Ner 53. Kraków, 6 Marca — Piątek Rok 1885.

CZAS

„Czas“ wychodzi codziennie, wyjąwszy niedziele i dni świąteczne.
Oddzielne Nra *Czasu*, o ile zapas starczy, w Krakowie po 10 c., we Lwowie lub z przesyłką pocztową 12 c.

Prenumerata wynosi:

	na cały rok	*na kwartał*	*na 1 miesiąc*
Pocztą w państwie Austryackiem.	24 złr.	6 złr.	2 złr. 50 c.
„ „ Niemieckiem	28 złr.	7 złr.	3 złr.
„ do Włoch, Francyi, Anglii, Belgii, Szwajcaryi, Turcyi innych państw należących do związku pocztowego . . .	32 złr.	8 złr.	3 złr.

Prenumeratę przyjmuje się tylko od 1go do ostatniego dnia w miesiącu. — **Listy** z pieniędzmi i *przekazy* pieniężne na prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać *franco* do Administracyi *Czasu* w Krakowie. — *Listy reklamacyjne nieopieczętowane* nie podlegają opłacie pocztowej. — *Listów niefrankowanych* nie przyjmuje się.
Rękopismów nadsyłanych nie zwraca się.

Prenumeratę przyjmują:
Administracya „CZASU“ w **Krakowie** i urzędy pocztowe. **Miejscową prenumeratę** księgarnia S. A. Krzyżanowskiego, handel Z. Skalskiego w Sukiennicach, biuro dzienników i ogłoszeń E. Silbersteina w Sukiennicach, handel Bajera przy ulicy Grodzkiej, trafika Kuklińskiego w Sukiennicach. — **Ogłoszenia** (inseraty) przyjmuje się za opłatą od miejsca wiersza drukiem drobnym (petitowym) za pierwszy raz 10 cent., za każdy następny po 5 cent. — **Nadesłane** (na 3 stronie dziennika) od miejsca wiersza drukiem drobnym po 30 cent. za każdy raz. — **Ogłoszenia i prenumeratę** przyjmują: **we Lwowie** Ajencya „CZASU“ w głównym składzie tytoniu Nr. II przy ul. Trybunalskiej L. 4; **w Paryżu** wyłącznie p. Adam, Rue Clément 4; (prenumeratę p. W. Raczkowski, Faubourg Poissonière 33); **w Wiedniu** pp. Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie n. M., Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu), A. Oppelik, Stubenbastei Nr. 2, R. Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze), H. Schalek, M. Dukes, M. Stern, tylko prenumeratę pp. H. Goldschmidt & C., w Frankfurcie n. M. G. L. Daube & C.
W Warszawie przyjmują ogłoszenia pp. Reichman i Frendler, biuro ogłoszeń przy ul. Senatorskiej.

Ogłoszenie przedpłaty.

Z przesyłką pocztową w państwie
Austryackiem na Marzec . . . złr. 2·50
Od 1go Marca do końca Czerwca złr. 8·—

Z przesyłką pocztową w państwie
Niemieckiem na Marzec . . . 6 marek
Od 1go Marca do końca Czerwca 20 „

Prenumerata liczy się tylko od pierwszego do ostatniego dnia w miesiącu.

Przegląd Polityczny.

Kraków 5 marca.

Mowa ministra skarbu Dra Dunajewskiego, którą poniżej w całości według zapisków stenograficznych podajemy, wywarła, jak to można sądzić nawet z opozycyjnych głosów dziennikarskich, głębokie wrażenie. — Była też ona zarówno co do części finansowej, jak politycznej znakomitą. W ostatnich czasach nagromadziła lewica wskutek zbiegu kilku drobniejszych okoliczności, tyle pogłosek i insynuacyj, iż było koniecznem, ażeby raz z ławy ministeryalnej odezwał się głos autentyczny, wykazujący prawdziwy stan rzeczy. Potrzeba było, aby większość parlamentarna i ludy austryackie raz znowu usłyszały, iż ministeryum hr. Taaffego trzyma się silnie, spogląda z ufnością w przyszłość, nie odstępuje nigdy od swej zasady: „równe prawo dla wszystkich narodów“ i że co najważniejsza: w usiłowaniach swoich znajduje poparcie Korony. — Nie dziw też, iż przemówienie ministra skarbu wzięto za stanowczą manifestacyę rządu, w duchu zgodnego i energicznego jego współdziałania z większością parlamentarną. To też usposobienie prawicy po tej mowie stało się podniośléjszem i bardziej zdecydowanem. Cała prawica, telegrafują z Wiednia do *Politik* — więcej niż kiedykolwiek zespolona jest w tej chwili myślą popierania w sposób najlojalniejszy obecnego rządu i wytrwania przy nim do ostatka. Nawet ci deputowani większości, którzy w ostatnim czasie zajęli wobec rządu niepewne stanowisko, oświadczają teraz, iż będą go popierać silnie i wśród wszelkich okoliczności. Można powiedzieć z wszelką stanowczością, iż dotychczasowy przebieg rozpraw budżetowych wzmocnił obecny system i większość w sposób uprawniający do najlepszych nadziei.

„Mowa ministra — piszą *Nar. Listy* — przygnębiła wielce lewicę, a zyskała pochwały całej prawicy. Zapewniają, że programowa część tej mowy była zaakceptowaną w sferze najwyższej, na co też wskazuje oświadczenie ministra, że rząd posiada zupełne zaufanie Korony. Wszystkie nadzieje lewicy są z kretesem pogrzebane.“ „Silną ręką Dunajewskiego — dodaje *Fremdenblatt* — rzucony pogląd na ogólną finansową i polityczną sytuacyę państwa, podniósł debatę budżetową do wysokiego, nawet ponad przyszły ruch wyborczy wznoszącego się poziomu.“

Snać głębokiem musiało być wrażenie tej mowy, skoro bezpośrednio po niej nawet taka *Deutsche Ztg* nietylko nie wspomina już o rozluzowaniu się szeregów prawicy, o osłabieniu jej solidarności z rządem, ale przeciwnie przypuszcza, iż ta większość zgrupuje się teraz jeszcze ściślej i z największą pewnością dopomoże rządowi do przyjęcia ustaw o ugodzie z koleją północną i o regulacyi rzek galicyjskich. Również i *Tagblatt* w artykule wstępnym, zatytułowanym „Gwiazda gabinetu,“ zaznaczywszy, „iż nie jest rzeczą łatwą określić bliżej doniosłość polityczną objaśnień — jakie złożył kanclerz gabinetu Taaffego minister Dunajewski,“ dodaje, „że objaśnienia te wywarły na wszystkie stronnictwa Izby wielki wpływ. Gwiazda gabinetu była ostatniemi czasami zasłoniętą chmurami; Dunajewski przemówił, i jak gdyby za podmuchem silnego wiatru chmury się rozsunęły, sytuacya prawicy się wyjaśniła — a gwiazda ministeryum jaśnieje znowu w dawnym swym blasku.“

Szereg dziennikarskich głosów o świetnej mowie ministra Dunajewskiego, zamkniemy w końcu uwagami, jakie zamieszcza *Nemzet* węgierski. Przypisuje on wielkie znaczenie tej mowie zarówno ze względu na stosunki stronnictw, jak na stanowisko rządu. „Znacząca mowa Dunajewskiego nietylko dowiodła, w jak wysokim stopniu polepszyły się stosunki finansowe Austryi, lecz także z wielką stanowczością określiła stanowisko rządu wobec przyszłych stronnictw. Jak węgierska opozycya, tak także i stronnictwo wiernokonstytucyjne zaprzeczało wprost polepszeniu się stosunków finansowych. Obecnie zaś, gdy same cyfry już głośno mówią, podniesiono zarzut, iż wobec istniejących pomyślnych stosunków, mógłby być cały deficyt usuniętym. Takie skargi nie są naturalnem następstwem położenia, lecz prostą taktyką partyjną, wedle której rząd wogóle oskarżanym być musi, podczas gdy z drugiej strony nie uznaje się żadnych jego zasług. Faktem jest, że po tej i po tamtej stronie Litawy sytuacya finansowa do tego stopnia się polepszyła, że dla obu ministrów skarbu wobec statecznie spadającego deficytu jest rzeczą łatwą dla potrzeb państwa znaleść targ pieniężny. Stałe polepszanie się ekonomicznych i finansowych stosunków dowodzi, że ani zewnętrzna polityka monarchii, ani prawnopaństwowy stosunek obu połów państwa, nie stoi na przeszkodzie pomyślnemu rozwojowi. Dalsze znaczenie i wielki skutek mowy Dunajewskiego polega na tem, iż rzuciła ona jasne światło na rozmaite kombinacye wysnuwane z zajść, jakie się wśród większości w ostatnim czasie odegrały. Minister Dunajewski jednym zamachem wszystkie kombinacye zburzył. Jego oświadczenie, iż rząd o tworzeniu nowych stronnictw nie myśli, że pokłada zaufanie w obecnej większości, i że na niej także przy przyszłych wyborach chce się oprzeć, miało wywołać na prawicy wielki entuzyazm. Faktem jest, że mowa wywarła nadzwyczajne wrażenie i może za sobą łatwo pociągnąć doniosłe następstwa.“

W Izbie deputowanych po przemówieniu jeneralnego sprawozdawcy Matusza, przyjęto wczoraj przedłożenie budżetowe za podstawę do dyskusyi szczegółowej, która się też wczoraj rozpoczęła.

Izba niższa sejmu węgierskiego przeważną większością głosów przyjęła w trzeciem czytaniu przedłożenie o reformie Izby magnatów i uchwaliła projekt tej ustawy przesłać Izbie wyższej do konstytucyjnego traktowania.

Kampanią, którą ks. Bismark mową swą rozpoczął przeciw Anglii, kontynuuje teraz *Nordd. Allg. Ztg.* Wykazuje ona mianowicie, że pewna liczba dokumentów księgi błękitnej była na prędce *ad hoc* sporządzoną, żeby tylko w chwili krytycznej przedłożyć ją parlamentowi na zyskanie pozoru, że się kolonialnej polityce niemieckiej dzielnie opierano. Do takich zalicza mianowicie depesze pisane w stylu bardzo niedyplomatycznym „grob“ jak się wyraża *Nordd. Allg. Ztg*, w sprawie Kamerunu pisane w ostatniej chwili i zaraz drukowane, tak że rozdane już były parlamentowi, w chwili, kiedy je w Berlinie odebrano. *Nordd. Allg. Ztg* oświadcza dalej, że zawieszenie poufnych narad i wojowanie tylko takiemi depeszami, od których po odebraniu repliki zapewne odstąpią, jest pewnym rodzajem blokady dyplomatycznej.

Wytyka też niewłaściwość zdradzania poufnych rozmów Maleta z ks. Bismarkiem i depeszy do Münstera wysyłanej, w celu poróżnienia Francyi z Niemcami, co się nie uda, bo Francya jest przekonaną o szczerości z jaką kanclerz względem niej występuje.

Mowa Bismarka zrobiła w parlamencie angielskim nie małe wrażenie. Wniesiono zaraz interpelacyę żądającą wyjaśnień, jak twierdzenia lorda Granvilla pogodzić z przeciwnemi im wręcz oświadczeniami kanclerza niemieckiego. Wywiązała się z tego scena nadzwyczaj drastyczna, Zaambarasowany Granville wskazał zrazu na lorda Derby, który będąc za lorda Beaconsfielda ministrem spraw zagranicznych wie o tem jak najdokładniej. Spodziewano się więc, że lord Derby wystąpi z objaśnieniami, kiedy nagle, występuje znów Granville po rozmówieniu się z Derbym i powiada: „Szlachetny mój przyjaciel, minister spraw kolonialnych lord Derby, prosi mnie, aby oświadczyć, że to co tu było powiedzianem o radach ks. Bismarka, nie pochodziło z jego informacyj.“ —

W sprawie Heratu padł już w parlamencie angielskim wyraz „wojna rosyjsko-angielska“, jako ewentualność, której trudno będzie uniknąć. Ponieważ wykazano, że forpoczty afganistańskie łatwo się mogą zetrzeć z rosyjskiemi czego rząd zaprzeczyć nie mógł, zaszła rzecz szczególna. Gladstone zamiast zaraz przystąpić do takiego przedstawienia rzeczy, któreby uspokoić mogło obawy, żądał aby wniesiono interpelacyę zawierającą pytanie, czy przypadkowe starcie się pomienionych forpoczt może doprowadzić do wojny. Przywiązuje on do takiej interpelacyi wielką wagę, (czy z dyplomatycznych względów? *Red*) i odpowie na nią wyczerpująco.

W Berlinie obiegają wieści o częściowych zmianach w ministerstwie pruskiem. Stanowisko ministra finansów Scholza ma być zachwianem. Nie zgadza on się podobno ze zdaniem kanclerza w sprawie waluty i niektórych projektów podatkowych.

Tagebblatt zaś donosi, że mowa Gosslera, którą powiedział w sprawie Schweningera, a w ktorej wyrzekł między innemi, że Schweningerowi powinno się niejedno zapomnieć dla tego, że leczył bardzo dobrze ks. Bismarka, i ci, którzy pragną, aby ks. Bismark mógł się w dobrem zdrowiu jak najdłużej sprawami państwa zajmować, powinni sobie także życzyć, aby Schweninger miał w Berlinie stałe urzędowe zajęcie, miała się w wyższych sferach bardzo nie podobać i być może, że Gossler będzie musiał z czasem ustąpić.

W sprawie waluty przedłożył ks. Bismark, jak już donosiliśmy Radzie związkowej niemieckiej petycye towarzystw rolniczych uważające zaprowadzenie wyłącznej waluty złotej za przyczynę, że robotnik stał się teraz stosunkowo drogim, a zboże taniem. Może w chęci dogodzenia życzeniom kanclerza, wnieśli też Kardorff i Leuschner w parlamencie niemieckim, aby prosić ks. Bismarka o wzięcie inicyatywy w zwołaniu przerwanej w r. 1881 konferencyi monetarnej, w celu skłonienia Ameryki północnej i państw romańskich do bicia monety srebnej.

Dziś przyjdzie na porządek dzienny parlamentu niemieckiego w trzeciem czytaniu etatu ministerstwa spraw zagranicznych podniesiona na nowo przez konserwatywnych kwestya przyznania lub nieprzyznania kredytu na ustanowienie drugiego dyrektora w pomienionem ministerstwie. Zdaje się, że część centrum głosować będzie tym razem za przyjęciem tej pozycyi.

W Kielu urządzają osobną eskadrę pod dowództwem kapitana okrętu Schering przeznaczoną do stacyonowania na wodach australskich.

Z Tonkinu nadeszły wiadomości o nowych korzyściach odniesionych przez Francuzów. Jenerał Negrier zdobył niedaleko Lang-Sonu położoną „Bramę chińską“, wraz z otaczającemi ją warowniami; jen. Brière de l'Isle udał się zaś z Thu-Doan na odsiecz warowni Tuyen-Kwang, której załoga francuska wytrzymała długie oblężenie przez tłumy Chińczyków i w ostatnich jeszcze czasach, odparła zwycięsko ogólny atak liczbą tak znacznie przeważającego nieprzyjaciela zadając mu wielkie straty w ludziach.

Mowa
ministra skarbu Dra Dunajewskiego,

wypowiedziana w Izbie deputowanych dnia 2 marca b. r. podczas dyskusyi jeneralnej nad budżetem.

Po dotychczasowym przebiegu dyskusyi nad preliminarzem budżetu i ustawą finansową, jestem rzeczywiście w kłopocie, czy mam Wysoką Izbę jeszcze moimi wywodami nużyć. Przy przedłożeniu preliminarza zakomunikowano Wys. Izbie ze strony rządu to wszystko, co tenże w tym roku za najważniejsze uważa. Preliminarz i ustawa finansowa znajdują się od kilku miesięcy w ręku szanownych panów posłów; można więc było sądzić, że sprawa do rozstrzygnięcia dojrzała i że motywa, jakie mógłby jeszcze rząd przytoczyć, naturalnie szanownej opozycyi nie przekonają, aby za budżetem głosowała, a z drugiej strony może są całkiem zbyteczne, aby większość Wys. Izby skłonić, do głosowania za budżetem.

Kierując się atoli obawą, iż zupełne milczenie rządu byłoby równie do najrozmaitszych komentarzy wyzyskanem, jak i przemowy rządu ciągle do podobnych komentarzy powód dają, i aby spełnić obowiązek względem Wys. Izby, pozwalam sobie także, o ile z dotychczasowego przebiegu rozpraw było możliwem wyszukanie kilku punktów oparcia, przytoczyć nieco dla objaśnienia poruszonych kwestyj.

W jeneralnej dyskusyi nad preliminarzem i ustawą finansową mówiono tak wiele o tem i o owem „*de omnibus rebus et quibusdam aliis*,“ iż mogę liczyć na uprzejmą pobłażliwość Wys. Izby, jeżeli nie odpowiem szczegółowo na wszystko, a to tem więcej, gdy zdaniem mojem przytoczono tu wiele takich rzeczy, które właściwie należą do dyskusyi specyalnej i gdy podniesiono rozmaite wypadki z zakresu poszczególnych ministeryalnych oddziałów i poddano je krytyce. Będą więc mogli w swoim czasie podczas dyskusyi specyalnej odnośni panowie ministrowie ze swej strony udzielić odpowiedniej odpowiedzi.

Ograniczę się przeto wogóle przedewszystkiem do finansowych uwag i krytycznych wywodów szanownych przeciwników, a z drugiej strony do ogólnych i że tak powiem, politycznych uwag, które nie wchodzą w zakres poszczególnego ministerstwa, lecz dotyczą całego rządu.

Przechodząc więc do samej rzeczy, wypada mi przedewszystkiem podnieść, jako jeden z najważniejszych, bo nietylko w tej dyskusyi użytych argumentów przeciw budżetowi, a mianowicie niejednokrotnie już w tej sesyi zarzucaną rządowi tendencyę zatajenia deficytu, sztucznego zmniejszenia go w oczach Wys. Izby, a więc brak jasności.

Zauważył to już w rozprawach nad jednym z kredytów dodatkowych J. E. Dr Herbst, a na ostatniem posiedzeniu p. deputowany Izby handlowej z Chebu. Chodziło po prostu o sposób, w jaki wstawiać należy wydatki państwa na cele inwestycyjne, w szczególności na nabywanie gmachów rządowych, szkolnych, pocztowych i t. p. i ich spłaty w kwotach rocznych. Gdyby chodziło tylko o wyjaśnienie kwestyi, czy ta lub owa metoda układania budżetu jest racyonalną, proszę być przekonanym, że z wdzięcznością przyjąłbym każdą wskazówkę podaną przez deputowanych bez względu na stronnictwo, do którego należą, oczywiście, aby ją zbadać, rozważyć i stósownie użyć.

Za wskazówkę tę wyrażam więc ponownie me podziękowanie. Stanie się ona przedmiotem ściślej rozwagi w ministerstwie finansów, a podług rezultatu, jaki z tej rozwagi wyniknie, pokaże się, o ile wyrażonym tu życzeniom będzie można odpowiedzieć. Ale uwaga, że to, co się teraz stało, jest czemś zupełnie nowem, że jest środkiem pokrywającym dążność do zasłonięcia deficytu, jest co najmniej zbyteczną. W tej mierze muszę raz na zawsze przypomnieć słowa powtórzone już w tej sesyi kilkakrotnie, przez wybitne osobistości, że niewłaściwem jest zarzucać w tej wysokiej Izbie komukolwiek takie dążności, jakich sam nie wypowie. Deputowany, który w tej rozprawie ostatni głos zabierał, cytował nawet słowa jakiegoś publicysty, że dawniejszy budżet odznaczał się wielką jasnością i naiwnością, teraz jednak daje się ciągle spostrzegać dążność do mniej jasnego przedstawienia rzeczy.

Proszę więc przyjąć najpierw ogólną uwagę, że nie jest to zbyt pochlebną grzecznością dla każdego z panów deputowanych, jeśli kto twierdzi, że chociaż czytali i studyowali budżet przez długie lata, dali się ostatecznie w błąd wprowadzić. Co się jednak tyczy dawniejszych czasów, pozwolę sobie przytoczyć następujące dane:

W roku 1870 wystawiono dla Wydziału medycznego Uniwersytetu w Gracu, gmach dla anatomii opisowej, dla fizyologii i farmakologii. Koszta na zakupienie gruntu pod budowę i na wzniesienie gmachu wzięto z gotowizny styryjskiego funduszu konwiktowego. Stósownie do tego wstawiano począwszy od roku 1870 corocznie 5% od powziętej sumy 140,000 złr. w kwocie 7,000 złr., mimo tego nie zażądano na to osobnej ustawy, i nie uwidoczniono w budżecie kosztów na budowę, i sumy pożyczkowej. (*Słuchajcie! na prawicy.*)

Począwszy od r. 1875 ustało to preliminowanie, jako takie, ponieważ, jak to wyrażają objaśnienia do etatu ministerstwa oświaty z pomienionego roku, stosunek prawny do funduszu konwiktowego pojęto w taki sposób, że fundusz ten jest właścicielem wybudowanego za jego pieniądze gmachu, co się równa sprzedaży własności państwowej — i jemu też powinny być płacone 5% od wyłożonego kapitału, jako cena najmu budynku i w ten sposób wydatek ten preliminuje się odtąd.

W r. 1871 nabyto kamienicę na rynku Minorytów, aby taniej umieścić ministerstwo wyznań i oświaty za cenę 400,000 złr. w. a. — Pokrycie pierwszej raty ceny kupna w kwocie 250,000 złr. i koszta urządzenia w kwocie 75,000 złr. uskuteczniono zapomocą pożyczki wziętej z funduszu instytucyj Cecha i Windhaya.

W r. 1872 wstawiono pierwszą ratę spłat rocznych w kwocie 21,000 złr. na umorzenie zaciągnionego z tych instytucyj długu, wynoszącego razem 230,000 złr., i preliminują te raty dotąd w kwocie rocznej 25,000 złr. Jednocześnie z wstawieniem pierwszej raty spłat rocznych, uwidoczniono także w budżecie r. 1881 drugą połowę ceny kupna; zaciągnięcie pożyczki w kwotach 250,000 złr. i 75 000 złr. nastąpiło bez zezwolenia ciała ustawodawczego. Dochodu z tej pożyczki nie wstawiono w budżet. (*Słuchajcie! Słuchajcie! z prawicy.*)

W preliminarzu ministerstwa spraw wewnętrznych figuruje kwota roczna 640 złr. dla teatru w Krakowie. Odnosi się ona do pożyczki 8000 złr., którą w r. 1878 zaciągnięto, korzystając z nadarzających się dobrych warunków, z miejscowej kasy oszczędności, aby poczynić rozmaite w gmachu teatralnym reparacye i urządzenia. Na to nie zażądano ani zezwolenia ustawodawczego, ani też nie wstawiono w budżet odpowiadającej temu wydatkowi pozycyi dochodowej. (*Słuchajcie! Słuchajcie! z prawicy.*)

W preliminarzu na r. 1880 znajdujemy sumę 1,350, wstawioną na oprocentowanie sumy 22,490 złr., pożyczonych na zakupno gruntów Burkharta dla wyższej szkoły technicznej w Gracu, z styryjskiego funduszu konwiktowego. Kapitał ten pożyczono z pomienionego funduszu po 6% i z warunkiem wypłaty w swoim czasie dlatego, że trzeba było grunta zaraz zapłacić, a przekraczać preliminarza nie chciano. (*Słuchajcie!*) Od r. 1881 wstawia się roczna suma w kwocie 3000 złr. na oprocentowanie i amortyzacyę tego długu. O osobnem ustawodawczem zezwoleniu na zaciągnięcie tego długu nie było nigdy mowy. Czas układów o zaciągnięciu tego długu sięga już r. 1878, nie wstawiono też nigdy w preliminarz w swoim czasie pożyczonej sumy kosztów budowy, owszem pozawierano pomienione ugody właśnie w tym celu, aby nie uwidoczniać przekroczenia budżetu. (*Słuchajcie!*) Dopiero pod rządem obecnym zaprowadzono pod tym względem należyty, jak mi się

POTOP

(44) POWIEŚĆ

przez

Henryka Sienkiewicza.

Tom pierwszy.

(Ciąg dalszy.)

Książę zaklasnął w dłonie; czuwający w przyległej komnacie Harasimowicz ukazał się natychmiast we drzwiach i zgiął się we dwoje.

— Światła! — rzekł książę.

Harasimowicz poobjaśniał knoty od świec, poczem wyszedł i po chwili wrócił ze świecznikiem w ręku.

— Wasza Książęca Mość! — rzekł — czas na spoczynek, już drugie kury piały!

— Nie chcę — rzekł książę. — Zdrzemnąłem, i zmora mnie dusiła. Co tam nowego?

— Jakiś szlachcic przywiózł list z Nieświeża, od księcia krajczego, ale nie śmiałem wchodzić nieprzyzywany.

— Dawaj coprędzej list.

Harasimowicz podał zapieczętowane pismo, książę otworzył i począł czytać, co następuje:

„Niech Waszą Ks. Mość Bóg broni i powstrzyma od takowych zamysłów, które wieczną hańbę i zniszczenie domowi naszemu przynieść mogą. Za sam takowy zamiar nie o panowaniu, ale o włosiennicy myśleć przystoi. Mnie też wielkość naszego domu na sercu leży, a najlepszy dowód w staraniach, jakie w Wiedniu czyniłem, abyśmy suffragia w sejmach Rzeszy mieć mogli. Ale ojczyzny, ani pana swojego za żadne nagrody i potęgę ziemską nie zdradzę, abym zaś po takiej siejbie żniwa hańby za życia i potępienia po śmierci nie zebrał. Wejrzyj W. Ks. Mość na zasługi przodków i na sławę niepokalaną, i opamiętaj się na miłosierdzie boskie, póki czas potemu służy. Nieprzyjaciel oblega mnie w Nieświeżu i nie wiem, zali to pismo dojdzie rąk W. Ks. Mości; ale chociaż każda chwila zgubą mi grozi, nie o ocalenie Boga proszę, jeno aby W. Ks. Mość od tych zamysłów powstrzymał i na drogę cnoty naprowadził. Choćby się już co złego uczyniło, jeszczeć recedere wolno i prędką poprawą zgładzić grzechy potrzeba. A odemnie nie spodziewajcie się pomocy, bo to z góry oświadczam, że bez względu na związek krwi, ja siły swoje z panem podskarbim i z wojewodą witebskim połączę i oręż mój sto razy prędzej przeciw W. Ks. Mości zwrócę, zanimbym do tej haniebnej zdrady miał dobrowolnie przyłożyć ręki. Bogu W. Ks. Mość polecam.

Michał Kazimierz Radziwiłł,
książę na Nieświeżu i Ołyce,
krajczy W. Ks. Litewskiego.

Hetman skończywszy list, opuścił go na kolana, i począł kiwać głową z bolesnym na twarzy uśmiechem.

— I ten mnie opuszcza, własna krew mnie się wypiera, za to, żem chciał dom nasz nieznanym dotąd blaskiem przyozdobić... Ha! trudno! pozostaje Bogusław, i ten mnie nie opuści.... Z nami elektor i Carolus Gustavus, a kto nie chce siać, ten i zbierać nie będzie....

— Hańby! — szepnęło sumienie.

— Wasza Ks. Mość raczy dać odpowiedź? — pytał Harasimowicz.

— Nie będzie odpowiedzi.

— Mogęż odejść i pokojowych przysłać?

— Czekaj... Czy warty pilno rozstawione?

— Tak jest.

— Ordynanse do chorągwi rozesłane?

— Tak jest.

— Co robi Kmicic?

— Łbem o ścianę bił i krzyczał o potępieniu. Wił się, jak piskorz. Chciał uciekać za Billewiczami, warty go nie puściły. Porwał się do szabli, musiano go związać. Teraz leży spokojnie.

— Miecznik rosieński wyjechał?

— Nie było rozkazu, żeby go wstrzymać.

— Zapomniałem! — rzekł książę. — Otwórz okna, bo duszno tu i astma mnie dusi. Charłampowi powiedz, żeby po chorągiew Wołodyjowskiego do Upity ruszał i zaraz ją tu sprowadził. Pieniędzy mu dać, niech pierwszą ćwierć ludziom zapłaci i podochocić im pozwoli... Powiedz mu, że Dydkiemie w dożywocie po Wołodyjowskim weźmie. Astma mnie dusi... Czekaj!

— Wedle rozkazu W. Ks. Mości.

— Co robi Kmicic?

— Jako rzekłem Waszej Ks. Mości, leży spokojnie.

— Prawda! mówiłeś... Każ go tu przysłać. Potrzebuję z nim mówić. Więzy każ mu zdjąć.

— W. Ks. Mość, to człowiek szalony...

— Nie bój się! ruszaj.

Harasimowicz wyszedł; książę zaś wyjął z weneckiego biurka pudełko z pistoletami, otworzył je i położył sobie pod ręką na stole, przy którym usiadł.

Po kwadransie czasu wszedł Kmicic, wprowadzony przez czterech trabantów szkockich. Książę kazał odejść żołnierzom. Zostali sam na sam.

Zdawało się, że niema ani jednej kropli krwi w twarzy junaka, tak była blada; oczy tylko świeciły mu gorączkowo, ale zresztą był spokojny, zrezygnowany, lubo zdawał się być pogrążonym w bezgranicznej rozpaczy.

Przez chwilę milczeli obaj. Przemówił pierwszy książę:

— Przysiągłeś na krucyfiksie, że nie opuścisz mnie.

— Potępiony będę, gdy tej przysięgi nie dotrzymam; potępiony będę, gdy jej dotrzymam — rzekł Kmicic. — Wszystko mi jedno.

— Choćbym cię do złego prowadził, nie ty będziesz odpowiadał.

— Przed miesiącem groziły mi sądy i kary za zabójstwa... dziś wydaje mi się, żem wonczas był niewinny, jak dziecko.

— Nim wyjdziesz z tej komnaty, będziesz się czuł rozgrzeszony ze wszystkich swych win dawniejszych — rzekł książę.

Nagle zmieniwszy ton, spytał z pewną poufałą dobrodusznością:

— Co też sądzisz, co ja powinienem był uczynić wobec dwóch nieprzyjaciół, stokroć potężniejszych, przeciwko którym obronić tego kraju nie mogłem?

— Zginąć! — odpowiedział szorstko Kmicic.

— Zazdrościć wam, żołnierzom, którym wolno tak łatwo zrzucić gniotące brzemię. Zginąć! Kto śmierci w oczy patrzył i nie boi się jej, temu nic prostszego w świecie. Was głowa nie boli o to, i żadnemu na myśl nie przyjdzie, że gdybym ja teraz wojnę zaciekłą rozniecił i, nie zawarłszy układu, zginął, tedyby kamień na kamieniu z tego kraju nie pozostał. Nie daj Bóg, aby się to stało, bo i w niebie nie znalazłaby dusza moja spoczynku. O, terque, quaterque beati, którzy możecie zginąć!!... Zali to myślisz, że i mnie żywot już nie ciąży? żem nie głodny wiekuistego snu i odpoczynienia? Ale trzeba kielich żółci i goryczy wychylić do dna. Trzeba ratować ten nieszczęśliwy kraj, i dla jego ratunku pod nowym ugiąć się ciężarem. Niech zazdrośni posądzają mnie o pychę, niech mówią, że ojczyznę zdradzam dlatego, aby siebie wynieść. Bóg mnie widzi, Bóg sądzi, czy pragnę tego wyniesienia... i czybym się nie zrzekł, gdyby inaczej być mogło... Znajdźcież wy, którzy mnie odstępujecie, środek ratunku; wskażcie drogę wy, którzyście mnie zdrajcą mianowali, a dziś jeszcze podrę ów dokument, i wszystkie chorągwie ze snu rozbudzę, ażeby na nieprzyjaciela ruszyć.

Kmicic milczał.

— No! czemu milczysz? — zawołał podniesionym głosem Radziwiłł — czynię cię na mojem miejscu hetmanem wielkim i wojewodą wileńskim, a ty nie giń, bo to nie sztuka, ale ratuj kraj: broń województw zajętych, pomścij popioły Wilna, broń Żmudzi przeciw szwedzkiemu najściu... ba! broń całej Rzeczypospolitej! wyżeń z granic wszystkich nieprzyjaciół!... porwij się samotrzeć na tysiące! i nie giń... i nie giń, bo ci nie wolno! ale ratuj kraj!

— Nie jestem hetmanem i wojewodą wileńskim — odparł Kmicic — i co do mnie nie należy, to nie moja głowa... ale jeśli chodzi o to, by się porwać samotrzeć na tysiące, to się porwę.

— Słuchaj tedy żołnierzu: skoro nie twoja głowa ma ratować kraj, to zostaw to mojej i ufaj!

— Nie mogę! — rzekł ze ściśniętemi zębami Kmicic.

(Ciąg dalszy nastąpi).

zdaje, porządek. Zażądano bowiem kredytu na budowę gmachu pocztowego w Wiedniu i uzyskano na to ustawę z d. 21 maja 1883; tak samo na domy pocztowe w Gracu, Ołomuńcu i Opawie (ustawa z 28 czerwca 1884 r.), a w końcu wniosek o kredyt na budowę wyższego gimnazyum czeskiego. Zdaje mi się więc, że zarzut, iż w tem jest jakaś tendencya, i że podobne rzeczy zachodzą dopiero w obecnej administracyi finansowej, zdaje się przez to być usuniętym.

Zkąd tu ktoś przychodzi do tego, żeby z takiej okazyi mówić o pogwałceniu konstytucyi, tego pojąć nie umiem, chciałbym tylko przypomnieć słowa pewnego ministra, który już dziś nie jest ministrem, pozostał jednak mężem bardzo znakomitym, a który wyrzekł, że nie powinno się strzelać z armat do wróbli. (*Wesołość na prawicy.*)

A jeśli inny z Panów mówców zapytuje się w dyskusyi jeneralnej: „Czyż to w ogólności można pogwałcenie konstytucyi wyleczyć znów osobną ustawą“ — to najpierw muszę zaprzeczyć, jakoby tu zachodziło jakie pogwałcenie konstytucyi, a potem przywiodę panu mowcy to na pamięć, że w r. 1878 powzięto zaliczkę 25 milionów złr. w złocie, a kiedy komisya kontrolująca długi państwa, nie chciała umieścić jej w swych wykazach, dlatego, że warunki §§ 11 lit. *i* i 14 ustawy zasadniczej z d. 21 grudnia 1867, dalej §§. 10 lit. *a* i 11 ustawy z 16 czerwca 1868 zachowane nie zostały, zażądano indemnizacyi i uzyskano ją ustawą z d. 4 Czerwca 1884. (Z. ust. 84). (*Słuchajcie! na prawicy!*) Pokazuje się więc, że to jest możebnem, a jeśli się nie mylę, to ci panowie, którzy tu teraz o niemożności wydania takiej ustawy prawią, sami za nią głosowali. —

Powtarzam więc, wskazówkę, aby w rozbieranej tu kwestyi zaprowadzić więcej przejrzystości w budżecie, przyjmuję z wdzięcznością, posądzanie o jakieś tendencye muszę jednak stanowczo odeprzeć, i zwrócić na to uwagę, że sprawy tego rodzaju nie dadzą się tak zupełnie jasno traktować, jak się pewnym panom zdaje. Budżet państwa nie jest przecie bilansem majątku państwowego, to jest zaszkicowany projekt wydatków i wykaz prawdopodobnych dochodów na rok przyszły. Przypuśćmy więc, że zaciąga się pożyczka 100.000 złr. i że się znajduje przedsiębiorca, który obowiązuje się wybudować gmach państwowy, za 100.000 złr. w przeciągu dwóch do trzech lat, państwo zaś zobowiąże się płacić za to przez 30 lat, rocznie po 6000 złr., możnaby z tego stanowiska zarzucić: W tym roku przecież niema innego wydatku, jak 6000 złr., bo jeśli się wstawi całą sumę 100.000 złr., o czem nie chcę ostatecznie stanowić, każę to owszem wszechstronnie zbadać i rozważyć, to możnaby zawsze podnieść taką wątpliwość: „przecież to do bilansu majątku należy.“ —

Kupiec, który sobie pożyczy 100 złr., aby kupić kawy, którą właśnie można nabyć korzystnie, nie wstawi przecież w rachunek: pożyczyłem 100 złr. i nic więcej. Musi on gdzieś znaleść stronnicę, gdzie zapisze kawę, jako *activum*, oczywiście na tak długo tylko, aż będzie sprzedaną. Żeby państwo więc miało układać swój bilans, musiałoby też powiedzieć: 100.000 złr. pożyczono na budowę, a po drugiej stronie, między aktywami: „dom pocztowy“, lub coś podobnego. —

Wspominam o tem jedynie dlatego, aby pokazać, że rzecz ta nie jest zbyt prostą i łatwą, a wymaga na wszelki sposób gruntownej rozwagi.

Przychodzę teraz do drugiego, nie wiem, czy powiedzieć zarzutu, czy też tylko podniesionej wątpliwości. Szanowny deputowany Izby handlowej w Chebie uważał to za rzecz uderzającą, że w tegorocznym budżecie państwowym 1,730,000 złr. jako dopłata dla rządu wspólnego figuruje. Wspominałem o niej już w d. 4 grudnia 1884 r. przy przedłożeniu budżetu.

Pojmuję — boć do tego każdy ma prawo — że w tej mierze podnoszono pewne wątpliwości, najpierw w komisyi. Tam reprezentant rządu, który się już od 40 lat rachunkami państwa zajmuje, dał zdaniem mojem stosowną odpowiedź.

Nie zadowolnił się nią jednak szanowny deputowany i podniósł tę sprawę raz jeszcze. Nie pozostaje mi więc nic więcej, jak prosić wysoką Izbę o pozwolenie przedłożenia raz jeszcze główniejszych przynajmniej cyfr.

Zatwierdzone przez delegacye zamknięcie rachunków budżetu wspólnego z r. 1882 wykazuje na stronie 39 w stosunku do preliminarza rezultat o 20,402,731 złr. pomyślniejszy. Z tej sumy wyłączyć najpierw należy 15,613,830 złr., które stanowią dochód z ceł po odciągnięciu kosztów administracyjnych ryczałtowych i restytucyi podatku konsumcyjnego, i co do których nastąpiło już, podług przepisów ustawy, wyrównanie z finansami wspólnemi. Obecnie więc zajmować nas już może tylko kwota 4,780,901 złr.

Oszczędności, albo inaczej mówiąc mniejsze zużycie przyzwolonych kredytów, nadto dochody z okupowanych prowincyj, których w preliminarzu nie przewidziano, dalej nadwyżka dochodów ministerstwa finansów i kontroli rachunkowej wynoszą 7,222,532 złr.

Natomiast wykazały przekroczenia wydatków preliminowanych i mniejsze dochody ministerstwa spraw zagranicznych i marynarki sumę 2.433.631 złr. Kombinując przekroczenia z oszczędnościami, dochodzi się do sumy 4.788.901 złr. Ale oszczędności nie można zużyć na pokrycie przekroczeń w całej sumie 7.222.521 złr., bo delegacye przyzwoliły na to, aby nie zużyte jeszcze oszczędności zużyć jeszcze w kwocie 6.110.021 złr. w latach 1883 i 1884. Pozostaje więc na pokrycie przekroczeń tylko suma 1.112.511 złr. i dlatego na zapłacenie sumy przekroczeń, jaka jeszcze w kwocie 2.433.631 złr. pozostaje, zażądać jeszcze wypada od obu połów państwa kwoty 1.321.120 złr. z których na połowę przedlitawską 906.289 złr. przypada. Oprócz tego ma austryacka połowa państwa dopłacić, teraz dopiero obliczone i sprawdzone kredyty w kwotach 570.400 złr. i 67.599 złr. Dalej sankcyonowaną już uchwałą delegacyj przeznaczono tytułem kredytów dodatkowych na rok 1882 sumę 709.256 złr., z której na tutejszą połowę państwa wypada 496.479 złr., które też w preliminarz na r. 1885 wstawione zostały. Od sumy 496.479 złr. pozostała jeszcze reszta 185.858 złr., której dotąd na wypłaty nie użyto, której zażądać może wspólne ministerstwo finansów. W ten sposób suma, jaką jeszcze przedlitawska połowa państwa dopłacić musi, przedstawia się w kwocie 1.730.746 złr. Do tej samej cyfry dojdziemy drogą następującego rachunku:

Podług zamknięcia rachunków wspólnych, wydano w 1882 roku 130.953.208 złr., w latach 1883 i 1884 można jeszcze wydać 6.110.021 złr., razem więc: 137.063.229 złr. Z tego przypada 68.6% na naszą połowę państwa w kwocie 94.025.376 złr., zapłacono dotąd 92.295.228 złr., pozostaje więc do zapłacenia: 1.730.148 złr.

Cyfry te naturalnie nie mogą być przez samo słuchanie, jak wogóle wszelka kolumna cyfr ocenione, potrzeba w tym celu mieć oba rachunki i odnośne wyjaśnienia przed oczyma. O zatajaniu jednak i o zatuszowaniu nie może być mowy; owszem, gdybym nie był zdania, że Wysokiej Izbie należy tak jasno, jak tylko można przedstawić budżet, nie żądałbym był tej sumy, to jest nie byłoby wcale deficytu administracyjnego, a równowaga budżetowa byłaby jak w preliminarzu na r. 1885 przywróconą (*całkiem słusznie! z prawicy*). Wprawdzie wydawało się panu deputowanemu z Izby handlowej w Chebie, uderzającem — zdaje mi się, że to wyrażenie użyte zostało, a jeżeli się mylę, to proszę mi darować — że w preliminarzu dla Węgier suma taka nie przychodzi. Prawda, ale proszę nie zapominać, że otwarcie sejmu węgierskiego nastąpiło d. 29 września 1884, że węgierski minister skarbu preliminarz budżetowy na r. 1885 przedłożył d. 25 października 1884, i że uchwały delegacyj, na które powołałem się w preliminarzu budżetowym, przedłożonym d. 4 grudnia, dopiero później, bo zdaje mi się d. 18 listopada zapadły. Sądzę, że już to oświadczenie wystarczy, aby faktu tego nie uważać za uderzający. Ponieważ jednak ów p. deputowany nie zadawalnia się przedłożonemi datami i uważa za stosowne prowadzić kontrolę nad wspólnym rządem za pomocą korespondencyj z Budapesztu, to i ja okażę pod tym względem mą gotowość do ustępstw i odczytam depeszę, którą dziś otrzymałem od węgierskiego ministra skarbu. (*Wesołość po prawicy*).

„Minister skarbu Dunajewski. Wiedeń. Węgierski preliminarz budżetowy na r. 1885 nie zawiera żadnej pozycyi w celu pokrycia wspólnych kredytów, które pozostały bez użycia z roku 1882. W celu pokrycia potrzebnych większych spłat, zażądany zostanie w swoim czasie odpowiedni kredyt dodatkowy w drodze ustawodawczej. Hr. Szapary.“ (*Słuchajcie! słuchajcie! wesołość po prawicy*).

Teraz chcę pomówić o drugiej, z różnych stron w ostatniej dyskusyi poruszanej kwestyi, t. j. o tak zwanych deficytach administracyjnych. P. deputowany Dr Magg ograniczył się na oświadczeniu, że deficytów administracyjnych w latach 1874—75 nie było, lub prawie wcale nie było. No, można wiele twierdzić; nie chcę ja tu rozwodzić się szczegółowo nad cyframi z tych lat, jakkolwiek kazałem je wszystkie zestawić. Prosiłbym tylko pana Dra, aby zechciał sobie otworzyć paginę 286 dzieła „Budżet Austryi“ p. radcy dworu Beera, a przekona on się, że ten bezwątpienia znakomity znawca budżetu austryackiego z r. 1874 stwierdza deficyt w r. 1874 w wysokości 22 milionów złr., a w r. 1875 w wysokości 17 milionów złr. Deficyt ten jest zawsze czemś więcej, niż niczem (*wesołość po prawicy*).

Jeżeli już jednak chodzi o rezultaty administracyjne zeszłych lat, to prosiłbym Wys. Izby o cierpliwość, celem przedłożenia następujących cyfr. Nie sięgam zbyt daleko — w szczegółach jest to bowiem niemożebne — ale chciałbym przypomnieć, że w mowie swej d. 11 marca 1884 r. wspomniałem, iż podług zamknięcia rachunków za r. 1882 nie okazuje się żaden deficyt administracyjny, ale że raczej część zwyczajnych dochodów mogła być użytą na pokrycie nadzwyczajnych wydatków. Następnie zauważyłem wówczas, że podług obliczeń w przybliżeniu deficyt administracyjny na r. 1883 wynosić będzie najwyżej 3·3 mil., a może i mniej.

Zamknięcie rachunków za r. 1882 jest już dokonane i ocenione przez najwyższą Izbę obrachunkową i wkrótce przedłożonem będzie Wys. Izbie. Wykazuje ono, nie licząc dochodów z operacyj kredytowych, nie licząc niepreliminowanych dochodów z administracyi państwowych kas zaliczkowych, tudzież dochodów od majątku funduszów naukowego i religijnego, deficyt administracyjny w wysokości 21,209,949 złr., lub powiedzmy okrągło 21,200,000 mil. złr. Obliczenie, o ile możności wyczerpujące, wykaże następujące cyfry:

Jako nadzwyczajne wydatki wyliczono: budowy monumentalne 1,079,464 złr., stłumienie powstania w południowej części monarchii i w terytoryach okupowanych, stosownie do uchwał delegacyj, 20,374,200 złr., spłata przedsiębiorcom kolejowym Zacharias i Spół., ze stosunku ich do skarbu, 96,000 złr., zapomoga z powodu wylewu wód Tyrolu i Karyntyi 357,000 złr., wystawa w Tryeście 100,000 złr., budowy kolei państwowych 9,739,156, na zakupno efektów dla utworzenia specyalnego funduszu rezerwowego w celu wypełnienia zobowiązań przyjętych podczas objęcia kolei cesarzowej Elżbiety 2,000,000 złr., wykupno wypuszczonych na zasadzie ustawy z 11 czerwca 1878 r. państwowych zapisów długu 9,972,000 złr. — czyli razem 43,717,820 złr.

Jako nadzwyczajne dochody policzono: dochód ze sprzedaży obligacyj funduszu naukowego złr. 19,950, zwroty przedsiębiorców budowy kolei południowej 205,000 złr., udział administracyi skarbu w majątku zachodnio-galicyjskiego funduszu ugodowego 1,111,934 złr., powzięte przez kolej Elżbiety zasoby kasy 4,736,824 złr., dochody z podziału ceny kupna kolei południowej złr. 11 319 000 złr. — razem 17,392,708 złr. Jeśli teraz porównamy sumę tych nadzwyczajnych wydatków z sumą nadzwyczajnych dochodów — to okaże się, że suma nadzwyczajnych wydatków większa jest o 26,325,112 złr. od sumy dochodów, tj. że ponieważ deficyt administracyjny na rok 1882 wykazany został w wysokości 21,210,000 złr., kwota 5,115,164 złr. z dochodów zwyczajnych została pokrytą, że więc nietylko nie było deficytu administracyjnego na rok 1882, ale że nawet pozostała zwyżka w wysokości 5,115,164 złr (*Brawo! brawo! po prawicy*).

Podobny rezultat wykazuje zamknięcie rachunków z roku 1883, które włącznie z nadzwyczajnemi dochodami i wydatkami stwierdza deficyt w wysokości 25,834 902 złr. Jako nadzwyczajne wydatki można tu również przyjąć: budowy monumentalne 1 801,870 złr., wydatki z powodu wylewu wód w Tyrolu i Karyntyi i zapomogi dla ludności 4,326 516 złr., budowy kolei państwowych i udział w dostarczeniu kapitału na budowę kolei prywatnych 24,761,338, — razem złr. 30,889,714 złr. Jako nadzwyczajne dochody uważać należy: Dodatek Galicyi na budowę galicyjskiej kolei państwowej 1,100,000 złr., zwroty prasko-duxkiej kolei 677,476 złr., zwroty zaliczek budowy Falkenau-Graslitz 1,121,483 złr., dochody z podziału wojskowego funduszu 7,784 złr. — razem 2,906,743 złr. Jeśli porównamy te nadzwyczajne wydatki z odpowiedniemi nadzwyczajnemi dochodami z tego roku, okaże się znowu, że wydatki były o 27,982,971 złr. większe, niż dochody, i że ponieważ deficyt preliminowany był w wysokości 25 mil. złr., 2,148,069 złr. nadzwyczajnych dochodów użyte zostały na pokrycie nadzwyczajnych wydatków, czyli że rezultat administracyjny w r. 1883 nietylko nie wykazuje deficytu, ale nawet zwyżkę w wysokości 2,148,069 złr. (*Brawo! po prawicy*).

Byłoby zapewnie interesującem, gdyby się tę metodę obliczenia deficytu obecnej administracyi zastosowało do lat dawniejszych. Okazuje się tu systematyczne polepszanie się sytuacyi finansowej państwa.

W roku 1876 wynosił deficyt administracyjny 32 252,000, w r. 1877 — 25,238,000, w r. 1878 — 21,103,000, w r. 1879 — 27 888,000, w r. 1880 — 8,425,000 w r. 1881 — 8,951,000, w roku 1882 i 1883 jest zwyżka i to w r. 1882 5 milionów, a w r. 1883 — 2 mil. złr. (*Brawo! brawo! po prawicy*).

Takiego samego rezultatu spodziewam się — nie mogę naturalnie za to ręczyć, bo rachunki nie są skończone — za r. 1884. (*Brawo! po prawicy*).

Zdaje mi się. iż wykazałem, że rzeczywiście jest postęp ku lepszemu. Przyznaję to nawet, bo potęga faktów i cyfr jest za silną, aby można z nią walczyć z pewnem „ale“ i z pewnemi zastrzeżeniami, do których prawdopodobnie będę miał jeszcze sposobność powrócić. No, sytuacya budżetowa polepszyła się, słyszę to i czytam o tem; dodają wprawdzie: Ale z jakiemi to jest połączone ofiarami, wydatki wzrastają w większej mierze, niż dochody, rząd nic nie oszczędza.

Otóż zdaje mi się, że żaden poważny człowiek, który wtajemnicza się w historyę państwa — a zwłaszcza w jego ekonomiczne dzieje, nie będzie przypuszczał, że wydatki pełnego życia, kwitnącego i postępującego naprzód państwa wogóle mogą się zmniejszyć. (*Słusznie z prawicy*). Nie jest to zjawiskiem właściwem tylko naszej Ojczyźnie; proszę tylko przypatrzyć się preliminarzom budżetowym innych wielkich, a nawet średnich państw. Tylko martwe ciało nie rozwija się. Żywy organizm państwa, który rozwija się we wszystkich kierunkach duchowych i ekonomicznych interesów, musi mieć większe wydatki, jakkolwiek nie jest zdrowym prądem obecnych czasów, że państwu stawia się ustawicznie nowe i większe żądania, i że świadczenia ze strony państwa przyjmuje się jak coś, co się samo przez się rozumie, i że się podnosi skargi, jeśli państwo dla siebie wzajemnych zażąda świadczeń. Ale i pod tym względem nie jest jeszcze w Austryi tak, jak to starają się przedstawić.

O ile chodzi o wydatki, proszę przyjąć do wiadomości następujące cyfry. Porównuję rok 1880 z rokiem 1885, jako ostatnim peryodem finansowym.

Preliminarz na r. 1880 wykazuje włącznie z kredytem dodatkowym na kolej arulańską deficyt w wysokości 27 milionów złr., zaś preliminarz na r. 1885 deficyt w wysokości 15 mil., a więc deficyt mniejszy o 12 mil.

Jeśli się jednak zestawi dochody i wydatki tych dwóch preliminarzy, podług rezultatów netto, okaże się przy rzeczywistych netto wydatkach państwa powiększenie o 20 mil., podczas gdy netto dochody państwa bez ceł, bo te przypadają na rzecz wspólnego budżetu, okazują powiększenie w wysokości 32 mil. Gdzież więc okazuje się istotne powiększenie wydatków? Przy budowie kolei państwowych, przy procentach od długów państwa — i to jest przyczyną, dlaczego ja Wysokiej Izbie każdego roku zmuszony jestem zwracać uwagę na to, że przez pożyczki państwowe powiększamy deficyt — przy obu tych tytułach więcej, niż 17 mil. Potrzeby wspólnego budżetu wzrosły blisko o 8 milionów, które jednak w zupełności pokryte zostają przez wyższe dochody cłowe. Nawet i w administracyi w ściślejszem tego słowa znaczeniu wzrastają naturalnie większe potrzeby, jest to następstwem rozwoju obrony krajowej i większej uwagi, jaką się zwraca na kulturny rozwój krajów.

Rozwój instytucyj naukowych wymaga powiększenia nakładów o więcej, niż 3 mil. (*brawo! po prawicy*), z czego 980,000 na szkoły wyższe, 800,000 na średnie, a 700,000 złr. na przemysłowe przypada.

Co do dochodów państwowych wiedzą już panowie z preliminarza, że i one wzrosły: przy podatkach bezpośrednich o 5,700,000, przy pośrednich o 26 mil,, a między innemi przy podatku od piwa — nie chcę już panów trudzić cyframi, przy podatku od mięsa i przy podatku od tytoniu okazuje się pocieszający wzrost o 7 milionów złr.

Nie mogę jednak uważać skarg tych za słuszne i powtarzam to, co już często powiedziałem: dochody muszą się jeszcze zwiększyć, jeśli się wogóle na seryo pragnie celu stanowczego uporządkowania budżetu. Co się zaś tyczy tegorocznego deficytu administracyjnego, to przedłożył p. deput. z Izby handlowej w Chebie według swego zapatrywania zupełnie inne naturalnie obliczenie i to w następujący sposób: Deficyt administracyjny na r. 1880 oblicza ten p. deputowany w sumie 13,600,000 złr., doliczając do deficytu, który zamknięcie rachunkowe wykazuje w sumie złr. 9,800,000, dochody ze sprzedaży wojskowego funduszu dla zastępców oficerów, tudzież powziątki ze wspólnych aktyw. Z sumy tej odliczone zostały 5,500,000 złr. na budowy monumentalne, tak, iż deficyt administracyjny pozostaje w wysokości 8,100,000 złr. Tej sumie przeciwstawia on deficyt administracyjny na r. 1885, który obliczył w sumie 9 mil. złr.

Ten deficyt administracyjny na r. 1885 obliczył wspomniony p. deputowany w ten sposób, że do deficytu w wysokości 15 mil., dodaną została suma 1,831,000 złr. z dochodów od funduszu na rozszerzenie miasta, z praskiej kasy oszczędności i ze zwrotu subwencyj, następnie wliczoną została do tego deficytu suma 1,100,000 złr., następnie suma 5,400,000 złr. na powiększenie parku kolejowego — razem 23 mil. Od tej sumy na wstępie sprawozdania budżetowego odciągnięto na koleje żelazne i budowy monumentalne 14 milionów, wskutek czego deficyt oblicza wspomniony p. deputowany w wysokości 9 mil. W ten sposób nie okazuje się zmniejszenie, ale nawet powiększenie deficytu administracyjnego. P. deputowany dodaje dalej, że choćby się wyłączyło cały park jazdy, który tego roku nie zostanie dostarczony, pozostałby i tak deficyt w wysokości $3\frac{6}{10}$ mil. złr. Ów p. deputowany różni się jednak ze sprawozdaniem komisyi budżetowej o 1 800,000 złr. — jest to różnica, którą łatwo wytłumaczyć tem, że wspomniony deput., według swego widzimisię, zmniejszył preliminowane dochody. W ten sposób możnaby z uwagi, że preliminarz nie jest rzeczywistością, ale na podstawie przeszłości wskazówką na przyszłość, zmniejszyć deficyt o 10 do 15 milionów złr. Ale nawet w tych zarzutach przeciw preliminarzom nie mogę przyznać racyi wywodom p. deputowanego. Np powiedział on między innemi: „Wobec rzeczywistych dochodów ze soli w ciągu r. 1884, które w pierwszych 9 miesiącach od stycznia do października o przeszło 300,000 złr. mniejsze były od preliminowanych, za wysoko obliczone są wydatki na sól. Jak wielką tu jest pomyłka, to jest kwestyą wątpliwą; ale zdaniem mojem, przy najmniej o 100,000 złr. za wiele wstawiono.“

Jak niejedno twierdzenie, tak też i to świadczy, że zachodzi często stosunek odwrotny między odwagą w wypowiedzeniu twierdzenia a słusznością.

Rezultat pierwszych dziewięciu miesięcy z r. 1884 wynosi 14,965,393 złr. Preliminarz za ten czas obliczono na 14,979 375 złr., to jest dochód rzeczywisty mniejszy jest o 13,982 złr., a nie o 300,000 złr. Rezultat zaś z całego roku 1884 wynoszący 20,257,688 złr., w porównaniu z preliminowanym w wysokości 19,972,500 złr. — był od preliminowanego korzystniejszy o 285,188 złr. (*Słuchajcie! po prawicy*). Preliminarz na r. 1885 w wysokości 20,274,500 złr. w porównaniu z rzeczywistym rezultatem z r. 1884, wynoszącym złr. 20 257,688 złr., obliczony został wyżej tylko o 16,812 złr.

Podobnież żali się p. poseł na preliminarz podatku od wódki. No, ale w tym względzie nie mogę naturalnie przytoczyć mu tych samych cyfr, albowiem preliminarz ułożonym został na podstawie przezornych obliczeń i porównań od r. 1882 do 1884; lecz tu rozchodziło się o nową ustawę, która dla niektórych gorzelni wódczanych zniżkę, dla innych zwyżkę przynosi. To dokładne porównanie nie jest możliwe, póki rzeczywisty skutek się nie okaże. Jednak szanowny poseł nie powinien był pominąć, że wielu większych gorzelni w Czechach, Morawie i Szląsku, musiało we wrześniu 1884 r. albo zupełnie ruch swój zawiesić, albo go przynajmniej ograniczyć, a to z powodu koniecznych zmian w przyrządach przez nową ustawę o podatku gorzelnianym spowodowanych. Jak powiedziałem, potrzeba było być przezornym przy obliczeniach.

Zupełnej pewności co do preliminarza nikt mieć nie może. Lecz oświadczył nam pan poseł, że się również nie zgadza z ustawą o pokryciu, tj z odmianą artykułu 8, którą miałem zaszczyt wysokiej Izbie przedstawić. Rzeczywistą, istotną zmianą jest właściwie proponowany dodatek, że minister finansów ma być upoważnionym do pokrycia ubytku, okrągło na 15 milionów przez szanowny wydział budżetowy obliczonego, przez wypuszczenie pięcioprocentowej renty w kwocie 8 milionów. Mianowicie zarzuca pan poseł, że to jest łudzeniem siebie samego. Ja się nie łudziłem. Czy wysoka Izba chciałaby się łudzić, wątpię. Jeżeli zaś pan poseł sam się łudzi, to ja mu naturalnie w tem pomódz nie mogę. Dlaczegóżby to miało być łudzeniem się? Dlatego, że minister finansów, względnie zapasy kasowe oczekują jeszcze półtrzecia miliona od północno-wschodniej kolei. Nie jestem przyzwyczajony stawiać wysokiej Izbie wniosków na podstawie ustawy, która jeszcze uchwaloną nie została. (*Wesołość na prawicy.*) Odnośna ustawa, o ile mi wiadomo, jest jeszcze w stadyum obrad w komisyi. Jakżeżbym mógł opierać moje obliczenia na tem, coby zmuszało obie Izby do przyjęcia ustawy, nim jeszcze potrzebowałbym przystąpić do pokrycia. Ja się tego spodziewam wprawdzie, ale to nie jest obliczeniem. Gdybym mógł na takich nadziejach obliczenia opierać, to mógłbym w budżet wstawić $2\frac{1}{2}$ miliona od północno-wschodniej kolei, 13 milionów od północnej, i już nie więcej nie byłoby potrzeba. Tak jednak przezorny finansista nie może liczyć; trzeba po prostu zważyć na następujące okoliczności: gdyby się tylko obecną chwilę miało na uwadze, to zważając na stan zapasów kasowych państwa, możnaby przy zwykłych normalnych wydatkach całe 8 milionów pokryć i nie zażądać wcale emisyi renty na rok 1885. Lecz przyszłość nigdy nie jest pewną, a po drugie, — w tem zgadzam się zupełnie z panem posłem Chebskiej Izby handlowej — są pewne ujemne zjawiska gospodarcze, które wkładają na ministra finansów obowiązek, aby nie spuszczał się na to, że wpływy w roku 1885 równie pomyślne nastąpią, jak do końca 1884 roku (*Bardzo słusznie! z prawicy*). Na to spuszczać się nie mogę, skoro czas obrad w niedługim względnie czasie kresu dobiega; muszę znaleść rezerwę w ustawie o pokryciu, którą wysokiej Izbie przedstawiłem.

Bądźcie jednak pewni panowie, że, jeżeli stosunki niepomyślnie się nie ukształtują, będę tak długo z emisyą 8 milionów renty zwlekać, dopóki do tego zmuszonym nie będę (*Brawo z prawicy*) bo się nie mogę zrzec nadziei, że przecież raz się uda znów w jednym roku nie robić długów do pokrycia deficytu. (*Brawo z prawicy*).

Chociaż nie jestem, jak każdy człowiek, bez błędu, przecież nie było moim zamiarem łudzić i nie łudziłem wysokiej Izby. (*Brawo z prawicy.*) Proszę sobie przypomnieć, ile razy wypowiadałem nadzieję, iż prawdopodobnie tego lub owego wydatku zaoszczędzę. Stało się to z akcyami kolei Franciszka Józefa, które na podstawie ustawy finansowej z 1884 r., zupełnie miałem prawo pozbyć. Suma, której wypłata właśnie nastąpiła, leży w zapasach kasowych na rok 1885 do rozporządzenia ministerstwa finansów. Na tem polega mój rachunek, że najwyżej 8 milionów renty potrzebuję. Gdybym jednak chciał z błyskotliwemi rachunkami przed wysoką Izbą i publicznością wystąpić, to przyznaję, że ich rzeczywiście tyle potrzebuję, to mógłbym zupełnie inny rachunek przedstawić, a gdyby ktoś chciał troskliwie minione budżety przeglądnąć, toby się przekonał, że nie jestem wcale oryginalnym i że znowu jestem naśladowcą. (*Wesołość i brawo z prawicy.*) Mianowicie przedstawiłbym następujący rachunek.

Komisya budżetowa obliczyła deficyt na 15 milionów. Na pokrycie deficytu upraszam wysoką Izbę o kredyt 8 milionów dla rządu. W tym deficycie mieszczą się koszta budowy kolei i zakładu przewozowego z przeszło 13 milionami. Na te niedające się zaprzeczyć 13 milionów inwestycyj potrzebuję 8 milionów renty, to znaczy, że mam 5 milionów nadwyżki w r. 1885. (*Brawo z prawicy.*) Tego nie powiedziałem, bo nie mam zamiaru nic ukrywać i ponieważ — proszę to wybaczyć, może usprawiedliwionem jest to zapatrywanie, że nie dobrze jest, gdy jaki rząd nie postępuje sobie otwarcie z parlamentem w sprawach finansowych. Nie trzeba sztucznie zmniejszać deficytu, a także jest nie dobrze, gdy w jakimś parlamencie którekolwiek stronnictwo, czy to sprzyjające rządowi, czy opozycyjne, sztucznie deficyt powiększa (*Bardzo słusznie! z prawicy*).

Pod koniec finansowych rozpatrywań przeciwstawiono mi ugrupowanie trzech sześcioleci, naturalnie z patetycznym wykrzykiem: Oto są rezultaty waszej działalności! muszę przeto poprosić, aby i mnie pozwolono cośkolwiek do wyświecenia tego ugrupowania wedle możności dołożyć. Szanowny pan, który się tem ugrupowaniem zajął, dzieli ostatnie 18 lat w trzy sześcioletnie grupy. Pierwsza obejmuje lata 1868—1873, druga 1874—1879, trzecia nareszcie 1880—1885. Łączna suma ubytków pierwszej grupy wynosi 53·3 milionów, drugiej grupy 297·4 milionów, trzeciej 153 milionów.

Do tego robi pan poseł uwagę, że w drugiej grupie lat znajduje się 93·7 milionów na Bośnię, od trzeciej odciągnąć należy 20 milionów z powodu kredytów na powstanie hercegowińskie.

Po wytrąceniu tych sum wynosić ma przeciętny deficyt roczny w pierwszej grupie 8·8 milionów, z drugiej 33·9 milionów, w trzeciej 22·9 milionów.

Arytmetycznie jestto całkiem słuszne. W rzeczywistości jednak można przeciw temu to i owo zarzucić. Przedewszystkiem należy zauważyć, że jeżeli się odtrąci wydatki na akcyę wojenną w Bośni, które całym swym ciężarem drugą grupę lat obciążają, wcale nie ma potrzeby uzasadniać, dlaczego on przy obliczeniu przeciętnej rocznej sumy w zupełności nie opuszcza wybitnie produkcyjnych wydatków na budowę kolei państwowych, które całym ciężarem na trzecią, obecnie ku końcowi się mającą, grupę lat przypadają. W końcu należałoby przy porównaniu tych trzech grup lat wyłączyć corocznie powtarzające się wydatki na okupacyą, bo inaczej musi się porównanie nachylać na korzyść pierwszej grupy. Zresztą, byłoby to niesprawiedliwem dla drugiej grupy lat.

Jeżeli się zważy na te wszystkie okoliczności, to okażą się następujące cyfry, przyczem zauważyć należy, że przy obliczeniu deficytu nie jest uwzględnioną wypłata dozwolonych ustawą z dnia 13 grudnia 1873 r. ośmdziesięciu milionów kredytów, bo tu robiono szczególny rachunek.

W etatowych wypłatach 1878 i 1879 roku figurują budowy kolei w kwocie siedm milionów — w trzecim peryodzie wynoszą razem z zaliczkami na budowę 90,863,000 złr. (*Słuchajcie! z prawicy*), wreszcie regularnie powtarzające się wydatki okupacyjne w kwocie 29,547,000 złr. Jeżeli się te sumy wyłączy, dalej 93 milionów bośniackich wydatków drugiej grupy lat, i 9,055,000 złr. na przytłumienie powstania, w trzeciej grupie lat, to się okaże następujący deficyt dla każdej z tych grup: dla pierwszej 53·2 milionów, dla drugiej 196·5 milionów (*Słuchajcie! słuchajcie! z prawicy*) — dla trzeciej: 23·5 milionów. (*Słuchajcie! słuchajcie! z prawicy*). Zatem przeciętny roczny wydatek wynosi:

dla pierwszej grupy	8·8	milionów
dla drugiej	„ 32·7	„
dla trzeciej	„ 3·9	„

(*Słuchajcie! słuchajcie! z prawicy*).

Muszę jeszcze raz prosić o przebaczenie, że nadużywam cierpliwości wys. Izby, ale to z tego powodu, że się ustawicznie z tym zarzutem spotykam.

Cóż się stało z pożyczkami, które w trzeciej grupie pod przewodnictwem obecnego rządu zaciągnięto? Wedle ogólnego zamknięcia rachunkowego za r. 1880 do 1883 dostarczono za pomocą operacyj kredytowych: Przez sprzedaż złotej renty 17,854,000 złr., 5-procentowej papierowej renty 112,620,000 złr., razem 130,474,000 złr. Z tego użyto do umorzenia bonów skarbowych 30,562,000 złr., zostaje zatem 99,912,000 złr.; w r. 1884 na podstawie ustawy finansowej dostarczono 30,000,000, w r. 1885, ma się w najgorszym razie 8,000,000, jeżeli wys. Izba dozwoli, zaciągnąć, razem 137 milionów.

Z tego użyto w r. 1880 do 1883 wedle zamknięcia rachunkowego: na inwestycye do budowy kolei 43 miliony złr., na budowy monumentalne 6,404,000 złr., na stłumienie powstania hercegowińskiego netto 9 milionów, z powodu klęsk elementarnych na wsparcia i zaliczki okrągłe 6 milion., a w r. 1884, wedle wniosku rządowego na budowy kolei, zaliczki, zakład przewozowy 34·5 milionów, na budowle monumentalne 910,000 złr. — W r. 1885: budowy kolei 13·3 miliony, budowle monumentalne 1 milion, razem okrągłe 14 milionów. W ogólności zatem z owej wyżej wspomnianej w drodze kredytu uzyskanej sumy 137 milionów, użyto na budowle kolei 90·8 milionów, na budowle monumentalne 8·3 milionów, na stłumienie niepokoi 9 milionów, a z powodu elementarnych wypadków na wspacia i zaliczki okrągłe 6 milionów; reszta 23·8 milionów na cały peryod od 1880 do 1885 r. wynosi ledwo tyle, ile potrzeba na pokrycie zwykłych kosztów administracyi. (*Słuchajcie! z prawicy*). Prawda, że raczono i pobłażliwie przyznać: „prawda, jest cośkolwiek lepiej, ale rząd w tem niema żadnej zasługi; do tego nie przyczynił się rząd, ani na wpływy podatkowe, ani na operacye kredytowe, ani na inwestycye, słowem, w niczem, co się pomyślniej przedstawia, rząd nie położył zasługi.“ Być może; ja tego nie twierdziłem. Nie twierdziłem nigdzie, ani przed wysoką Izbą, ani przed żadną komisyą, żebym przypisywał w tem wielką zasługę rządowi lub samemu sobie.

Była to ciężka robota, niezmiernie nieprzyjemna a sumienna robota, te ustawiczne odmowy wobec słusznych nawet wymagań, życzeń i potrzeb różnych gałęzi administracyi, te odmowy, które — wierzcie mi moi panowie — z pewnością do przyjemności nie należą. Jeżeli rezultat jest pomyślny, to ja nie przywięzuję żadnej wagi do tego, czy kto uznaje lub nie uznaje zasługi: cieszę się tylko rezultatem, a kto tej radości nie podziela, z tego się nie cieszę. (*Wesołość po prawicy*). Ale niechaj mi wolno będzie się zapytać: gdyby rezultat był na nieszczęście inny, gdyby rząd przez te sześć lat, co prawda poparty zaufaniem obu Izb, nie był sobie zadawał tyle trudu; gdyby jeszcze znacznie więcej klęsk spadło, prócz tych, które niestety się wydarzyły; gdyby rząd był zmuszony obecnie, zamiast 8 milionów, żądać dla pokrycia deficytu 30 lub 40 milionów — czy w takim razie byłby rząd temu winien? (*Wesołość po prawicy*). Co jest dobre, nie jest zasługą rządu; ale co złe, temu on winien. (*Wesołość i brawo*). Przypomina mi się — proszę mi wybaczyć — mój dawny zawód. Nieraz jako profesor zrobiłem to doświadczenie — a niektórzy panowie, którzy może jeszcze są tak szczęśliwi, że poświęcają się temu przyjemnemu zawodowi, zechcą to potwierdzić — że młodzi ludzie, którzy studya odbywają, a których rodzice psują bez miary, nieraz mają szczęście, a nieraz nieszczęście w ciągu swoich studyów. Jeśli egzamin źle wypadnie, winien temu profesor; jeżeli

młody człowiek dobrze złoży egzamin, jest to zasługą jego talent i pilności.

Ale jedna zasługa nie powinna mi być zaprzeczoną, jeżeli nie z innego, to z tego przynajmniej powodu, że w tym względzie postąpiłem za wskazówką, która się odezwała na szanownej lewicy, jakkolwiek nie za mojego urzędowania. Przypomnę słowa, które wypowiedziane zostały w tej wysokiej Izbie 15go grudnia 1876 r.: „Sądzę, że złota renta, jaka postanowiona została według ustawy z marca 1876, powinna być poprostu cofnięta, gdyż w teraźniejszych stosunkach, wobec niewątpliwego podnoszenia się ażia, jest ona najkosztowniejszą formą oprocentowania i często nie nadaje się do bieżącego pokrycia deficytu. Powinniśmy uczynić próbę, czy nie dałaby się wysoko oprocentowana pożyczka papierowa umieścić w kraju.“ . . . „Złota renta będzie smutnym pomnikiem obecnej gospodarki skarbowej.“ Te ostatnie słowa były w r. 1877 wypowiedziane.

Starałem się za tą wskazówką, którą wówczas dał pan deputowany chebskiej Izby handlowej, postępować rzetelnie od chwili objęcia mego urzędowania. Zawsze proponowałem wysokiej Izbie tylko emisyę pięcioprocentowej renty papierowej; w tym względzie jako wierny naśladowca danego przykładu, mógłbym sobie może obiecywać słabą nadzieję niejakiego uznania.

Nie obeszło się także bez uszczypliwej wycieczki przeciw zgromadzeniu czcigodnych i wysoce zasłużonych mężów, których rząd za Najwyższem upoważnieniem zaprosił do zbadania gospodarki państwowej i urządzeń administracyi, i do zdania sprawy z wyniku tych badań. Ponieważ unikam wszelkich przyrzeczeń, co do których nie mam pewności, czy ich będę mógł dotrzymać, powiedziałem wyraźnie wysokiej Izbie po kilkakroć, a ostatnim razem 4go grudnia, że jest gotowy obszerny, sumiennie obmyślany i szczegółowo umotywowany elaborat, i że ten elaborat wraz z protokółami posiedzeń został rozdzielony między poszczególne ministerya, i jak to inaczej być nie może, w ministeryach między poszczególne departamenta, i że rząd sobie zastrzega po gruntownych studyach powziąć postanowienie, które z danych wskazówek i w jaki sposób będzie mógł w praktyce zastosować.

Umyślnie to powiedziałem, ażeby Panom było wiadomo, że roboty te są ukończone. Mimo to wszystko, mówiono o „komisyi, która u jednych wzbudzała litość, u innych szyderstwo.“ Mniemam, że wielce zasłużeni mężowie stanu, którzy w tej komisyi zasiadali, litości nie potrzebują, a wzniesieni są zbyt wysoko, żeby ich takie szyderstwo mogło dosięgnąć. (*Oklaski z prawicy*).

Jeśli wreszcie między innemi z wywodami finansowemi mięszano uwagi polityczne, które naturalnie wszystkie do tego zmierzają, że obecny rząd już pod każdym względem stał się nieznośnie złym, jakkolwiek i szanowna większość nie może się na to uskarżać, żeby ją w tych uwagach za mało uwzględniono — to muszę i ja sobie pozwolić małego zboczenia od samych suchych szeregów cyfr, i z mojej strony — o ile na to starczą moje słabe siły — przyczynić się do wyjaśnienia tych wycieczek, zarzutów itp.

To też niemal przy każdej budżetowej rozprawie w tej wysokiej Izbie, odkąd z tego miejsca słuchać panów muszę, zaiste nie dla mojej przyjemności przypomina mi się ten piękny wiersz: „w dolinie na każdy nowy rok zjawia się cudowna dziewczyna z pasterzem, niosąca kwiaty i owoce dla starców i młodzieńców — a każdy otrzyma swój dar.“

Podobnie z każdą wiosną budżetową zjawia się czcigodny pan deputowany z zielonej Styryi i rozdziela nam swoje dary. (*Wesołość po prawicy*). Wszelako jak każde porównanie, tak i to może nie być zupełnie trafnem. Kwiatów tam niema — ale mniej jeszcze owoców. (*Śmiech*). Wszakże jest tam jedno, jest wielka różnica w porównaniu do lat ubiegłych, które przecież także nie miały do zbytku spokoju. Jest to ważna różnica, którą zauważyłem z żalem, ale żal nie dla mnie.

Rzucono tu podejrzenia i obelgi (*tak jest! z prawicy*), które, gdyby już regulamin wysokiej Izby nie był wystarczający dla zasłonięcia ministrów Jego ces. Mości — nie zostawałoby mi nic innego, jak naznaczyć uczucie niezasłużonej, niczem niewywołanej obrazy, uczucie, którego się doznaje, ale którego się nie wypowiada przez uszanowanie dla wysokiej Izby. (*Oklaski na prawicy*). Wszakże ten sam szanowny mowca czuł potrzebę oświadczyć, że mówi *sine ira et studio*. Co do *sine ira*, temu pozwolę sobie zaprzeczyć -- co się zaś tyczy *sine studio*, to chętnie przyznaję, bo nie potrzeba wielkich studyów, aby rzucić takie zaczepki (*brawo! z prawicy*). W końcu ten szanowny deputowany — nie chcę się bowiem dłużej zatrzymywać nad tą niesmaczną napaścią — postawił głośno pytanie: tak — albo ministrowie, albo ja nie jestem przy zdrowych zmysłach?

Co do pierwszej alternatywy, mogę zapewnić, że żaden z nas nie był w możności odkrycia na sobie śladu choroby umysłowej — a będę się starał w dalszem mojem przedstawieniu, o ile to będzie dla mnie możebnem, dowieść wys. Izbie, że zachowałem jasne pojęcie tego co jest i tego, co być może.

Dochodzić zaś drugiej alternatywy, nie mam ani powołania, ani ochoty (*brawo! śmiech z prawicy*). Ostatni mowca ogólnej rozprawy nie szczędził zaiste zarzutów rządowi, które wszelako w tem się streszczają: rząd nic nie robił; wszystko, co dobrego w tej sesyi się stało, trzeba przypisać inicyatywie szanownej opozycyi, a w takim razie zrobiła ona bardzo wiele złego.

Otóż łatwo da się odeprzeć twierdzenie, jakoby żadna znacząca ustawa nie była wniesioną lub uchwaloną. Nie będę wszystkich wyliczał — toby za długo trwało — ale przypomnę tylko ustanowienie nadzorów rzemieślniczych, uregulowanie zarobku zastawniczego, wprowadzenie kas pocztowych — przypomnę ustawę o zabezpieczeniach na wypadki nieszczęścia, ustawę komasacyjną, która teraz otrzymała moc prawną, ustawę o pracy młodzieży wyrobniczej, oraz szczegółowe przepisy co do podziałów spadków dla własności włościańskiej. Wykaz mógłby być o wiele dłuższy; ale sądzę, że nie jest potrzebnem przypominać wszystko wysokiej Izbie, gdyż wszyscy panowie z większości i z mniejszości mieli dość sposobności w licznych komisyach zajmowania się przedłożeniami rządowemi. Szanowny mowca ma zupełnie słuszność, gdy mówi: tak, ta albo owa ustawa nie przyszła do skutku, ta lub owa ustawa nie została osiągniętą. Przedewszystkiem winienem tu objaśnić ustawy finansowe.

Po długoletnich niezmiernych nakładach, doprowadziłem do stanowczego końca podatek gruntowy, o czem jeśli tu chcą zapominać, ja nie mam powodu zapomnieć tę ważną reformę dobrze obmyślaną teoretycznie i nie zupełnie praktycznie dawniej stawianą. (*Prawda*). Przeprowadziłem tę ustawę ważną na lat dziesięć, — przez co tylko zwyżka dziesiątej części powstała — a to było moją inicyatywą, bo długo nad tem myślałem, w jaki sposób mógłbym ochronić podatkujących w nagle przeprowadzonej zmianie od tego podniesienia podatków, jakie byłoby na nich spadło według postanowień komisyi. Nie darowałem, jak się podobało twierdzić p. deputowanemu — dwóch milionów Czechom. Centralna komisya uznała za potrzebne zaprowadzić tam zmniejszenie, gdzie od wielu lat za wiele w porównaniu do innych krajów wymagano. (*Słusznie! z prawicy*). Tego w zwykłej mowie nie nazywa się podarkiem; nie chcę się nad tem dłużej rozwodzić, sprawa jest roztrzygniętą, a byłbym bardzo zadowolony, gdyby każde z moich przedłożeń było uchwalone taką większością, jak właśnie ta ustawa. (*Oklaski z prawicy*).

Inny mowca uważał za potrzebne, odgrzewać przy tej sposobności sprawy, — które już dawno winny były upaść, gdyż nie ma powodu mówić tu o stosunkach urzędniczych; to jest moje zadanie, mam do tego pewną moc na podstawie ustaw, a jak długo najwyższa władza w tym względzie popierać będzie moje wnioski — inaczej nie będę postępował. (*Oklaski z prawicy*).

Co się tyczy dalszych przedłożeń podatkowych, to minister skarbu nie może się zaspokoić temi, jakie otrzymał, gdy wielokroć powtarza, że innych jeszcze potrzebuje.

Pod tym względem zgadzam się całkowicie z szanownym mowcą, nie jestem zaspokojony tem, co już osiągnięte, ale nie mogę zapomnieć, — że teraźniejsza większość przyznała rządowi ustawy o podatku budowlanym, o taryfach cłowych i podatek od nafty.

Nie można przeto mówić, że nic w tym względzie nie zostało uzyskane. Gdybyśmy byli nie uzyskali podatków, które uchwalono za mojego urzędowania — panowie przerażalibyście się, jakby deficyt był wzrósł. (*Słusznie z prawicy*).

Jest to rzeczą znaną — powtarzam ją po raz piąty czy szósty, że się nie jest tak skrupulatnym przy wydatkach, jak przy uchwalaniu dochodów.

Nie mogę jeszcze zapomnieć jednej ustawy, której inicyatywa nie odemnie wyszła, mianowicie ustawy o opodatkowaniu stowarzyszeń zaliczkowych i kredytowych, bo do jej rozstrzygnięcia w tej Izbie, jak sobie przypomną członkowie komisyi, ja przeważnie się przyczyniłem. Nie wiem atoli na jakiej podstawie szanowny deputowany sobie i swojemu stronnictwu ustawę tę przypisuje? Według moich dat — wniósł ją mój bezpośredni poprzednik 15 stycznia 1880 r. Że nie wszystkie ustawy podatkowe tak spiesznie i w ten sposób, jakbym ja tego pragnął, uchwala Izba — jest to objaw, nienależący do specyficznie austryackich. (*Wesołość po prawicy*). Proszę tylko oglądnąć się na świetne rozprawy z prawicy i lewicy i ze strony rządu, jakie się toczą w państwach sąsiednich i innych mocarstwach — i na skutek tych rozpraw, który zwykle bywa sprowadzonym do minimum. Jeśli potężniejsi wyżsi talentem niż ja więcej nie zdołają dokonać — to mnie może pocieszać. Osiągnąłem co było możliwe (*brawo z prawicy*). Przeszłość tego parlamentu i dawniejszych rządów dowodzi z resztą, — że i one nie były szczęśliwe. Mógłbym się panów zapytać, co się stało z nowellą o opłatach wniesioną 18 października 1875 r. Przedłożenie nie przyszło wcale przed pełną Izbę. Co się stało z wnioskiem katastru gruntowego z 3 czerwca 1862 r.? Obradowano nad nim w pierwszem czytaniu, przydzielono do osobnej komisyi i tam wrzucono do kosza. Przedłożenie z 5 października 1863 o podatku gruntowym, zarobkowym i od renty nie zostało zamienione w ustawę. podobnie wniosek podatkowy z 17 listopada 1864, wniosek o regulacyi podatku gruntowego z 10 grudnia 1868, wniosek o podatku od budowli z 14 grudnia 1868, wniosek o podatku zarobkowym i osobistym z 15 stycznia 1869 niedoszły do plenum Izby — a dalej wnioski podatków zarobkowego, budowlanego od renty i osobistego z 13 lutego 1874 posłużyły tylko do wyboru osobnej komisyi — podobnie wniosek o prowizorycznem uregulowaniu podatku budowlanego, zarobkowego i opodatkowaniu przedsiębiorstw zobowiązanych do publicznego składania rachunków o podatkach od renty i osobistego dochodu z 14 października 1876, wszystkie te przedłożenia przy rozprawach nad ostatnim paragrafem zwrócone zostały do komisyi i już więcej nie pojawiły się na powierzchni. (*słuchajcie! — z prawicy*).

Niechcę z tego czynić zarzutu przeciw komukolwiek, to leży w naturze stosunków, może w ustroju naszego parlamentu i w sposobie traktowania ważnych ustaw; nie jest to niczyją winą osobistą, ale jest dowodem, że nietylko w dzisiejszym systemacie sprawy przechodzą twardo, — nie chcę przypominać, ile to razy do tej Izby wnoszono przedłożenia o ordynacyi sądowej i prawie karnem — a jeszcze nie powiodło się żadnemu parlamentowi załatwić je ostatecznie.

Gdy więc wobec nas tak stanowczo podnoszą zarzut: cóż się osiągnęło przez starania rządu dla większości a tem samem dla ludów z ich ciężarem podatkowym? nic się nie stało“; to muszę powiedzieć, że w tem sześcioleciu rozwinęła się zdolność państwa do pokrycia ciężarów w znaczący sposób zewnątrz i wewnątrz i że się wzmocniła ofiarność ludności a za udziałem rządu i większości muszę przypomnieć 90 milionów wydanych na koleje żelazne, które lubo obecnie się nie procentują — ale podnoszą komunikacye, handel i przemysł, a zatem pracę ludów, i muszę wskazać na te miliony, które się okazały potrzebne aby ratować ludność od głodu i nędzy na wschodzie, zachodzie i północy monarchii. To wszystko stało się także z przyzwoleniem szanownej opozycyi, ale ona nie może twierdzić, że się nic nie zrobiło.

Co się tyczy zarządu, muszę powiedzieć, że w nim już teraz inny duch panuje. Zarząd składa się, jak każda wielka instytucya, z mnóstwa ludzi. Nie jestto wszakże armia, lecz ciało zbiorowe, utworzone z doświadczonych w służbie państwa mężów, między którymi rozmaite być mogą zapatrywania i rozmaite występować tendencye. Lecz sądzę, że się nie mylę, gdy powiem, iż duch o tyle jest innym, że zarząd życzliwie uwzględnia, dawniej może tu i owdzie zaniedbane, a jednak uprawnione potrzeby ludów. (*Oklaski z prawicy*). Zaprzeczyć nie można — chcę o ile można rzecz spokojnie wobec tak ogromnego zarzutu przedstawić — że się powiodło zarządowi, uspokoić delikatną ręką, kierującą zarządem oświaty, pewne religijne obawy wobec pewnych, od lat dziesiątka powstałych całkiem zbytecznych i szkodliwych prądów, i że w wielu prowincyach monarchii stosunek rządu do religii i kościoła pojmowany jest przez przeważną większość ludów z daleko większem uspokojeniem, niż to kiedykolwiek bywało. (*Oklaski z prawicy*). Cóż się dalej stało? Wyłuszczyłem tu panom, że rząd stara się w miarę swych środków rozszerzyć we wszystkich okolicach zakłady naukowe, mianowicie w kierunku przemysłowym, które wspiera szczodrobliwa ręka wysokiego dworu.

Z jednej strony podniesiono zarzut, że nie odpowiadamy konstytucyi i jej duchowi i rząd okazał się nieprzychylnym autonomii gmin. Wobec tego muszę położyć nacisk, że według słynnego słowa wielkiego poety, to, co każdy pojedyńczy, nazywa duchem konstytucyi, prawa i t p., bardzo często być może własnym jego duchem. (*Bardzo dobrze! z prawicy*).

Żaden rząd nie może postępować inaczej, jak po gruntownem przez siebie zbadaniu konstytucyi i jej postanowień — proszę Szanownych panów, aby byli całkiem spokojnymi o to, że niema najodleglejszego zamiaru nie uszanować konstytucyi — ale jeżeli rząd JCMości sumiennie usiłuje konstytucyę szanować — dodać muszę — usiłuje szanować statuta kraju, jako integralną część konstytucyi całego państwa i reprezentowanych tu królestw i krajów. (*Brawo! z prawicy*).

Autonomia gmin znaczy tyle — jeżeli się ją dobrze pojmuje — że każda gmina ma prawo w zakresie istniejących ustaw załatwiać samodzielnie w miarę tych ustaw, swoje sprawy. Zapewne nie zechcecie panowie rozumieć przez to dowolności. Autonomia gmin jest ograniczona ustawami, jak również i autonomia kraju. Zaledwo, o ile wiem, istnieje na stałym lądzie państwo, któreby pozostawiło tyle wolności gminom, pod względem ekonomicznej samodzielności, jak właśnie Austrya.

Rząd szanuje to; jeżeli jednak istnieje w tym lub owym punkcie odmienna interpretacya ducha tych ustaw, któż ma względem tego rozstrzygać? Przecież nie gmina, ani nawet rząd. Przewidziała to konstytucya, i istnieją trzy trybunały, gdzie każdy znajdzie sprawiedliwość i prosiłbym oczekiwać cierpliwie, co stanowczo orzeczonem zostanie, wypowiem jednak pewnik, że równie rząd jak gmina poddać się musi wyrokowi sędziowskiemu.

P. deputowany Izby handlowej chebskiej podnosił między innemi grzechami, jakie rządowi zarzucił, nienawiść, walkę i wrogie występowanie przeciw niemieckości, a protegowanie stronnictw narodowych. „Rząd ten, powiedział on, natchnął mianowicie młodzież czeską aspiracyami, rozdarł on otwartą ranę, która się już w r. 1878 zabliźniać zaczęła.“ (*Śmiech z prawicy*). Otóż panowie! musielibyśmy mieć bardzo złą pamięć, aby sobie nie przypomnieć, jakie były powody, które w r. 1878 doprowadziły do zmiany rządu, a później do złożenia W. Izby. Mamże ciągle wracać do tego; „*infandum regina jubes*:“ mógłbym z pewnej strony usłyszeć odpowiedź. (*Śmiech z prawicy*) Czyż nie wiadomo, do jakiego ministeryum wstąpił teraźniejszy szef gabinetu, i czy istotnie wierzą w to, że mu robi to przyjemność opuszczać stosunkowo nader świetne stanowisko, jakie zajmował i na którem pozyskał sobie zaufanie całego wiernego państwu i Cesarzowi kraju, aby tu kierować sprawami?

Musiała jednak konieczność leżeć jak na dłoni — nie chcę tego dalej badać — że niema o tem najmniejszej wątpliwości, iż w r. 1878 rana państwa nie całkiem była w peryodzie zabliźnienia. Jakież pojęcie trzeba mieć o pięknym kraju czeskim, o dwóch wielkich plemionach, zamieszkujących go od wieków, a mianowicie o plemieniu czeskiem, jeżeli rządowi rzucono zarzut, że powołał do życia stronnictwa narodowe (*śmiech z prawicy*), że aspiracye te potęgował, że w młodzież czeską wpajał fanatyczną miłość itd. Nikt nie jest tak skromnym, a ja najmniej mogę się do tej cnoty przyznawać, lecz rządu tego nie uważam za tak potężny, aby gdyby nawet chciał, mógł tego dopiąć. Czyż do tego potrzeba istotnie wpływu władzy rządowej, aby młodzieży ludu wpoić miłość do języka, którą wyssała z mlekiem. (*Brawo z prawicy*). Potrzebaż dopiero na to władzy rządu, aby w wielkie, liczne, pilne, ekonomicznie silne plemię wpoić uprawnione dążenie posiadania szkół w własnym języku i dalszego kształcenia języka, znanego od wieków w całej Europie? Ja mniemam, że rząd, gdyby nawet chciał, nie mógł cudów takich tworzyć. Jestto naturalny rozwój każdego ludu, i żadnemu, począwszy od niemieckiego, nie bierze się za złe, jeżeli daje wyraz uwielbieniu swemu dla najwyższego idealnego dobra.

Owoż doszło w końcu tak daleko z tym rządem, że on te narodowe stronnictwa zbyt podniósł, napełnił je aspiracyami, a w końcu przejęty grozą i bojaźnią, ma szukać partyi środka, chce takową stworzyć, wprawdzie nie jak Pompejus z ziemi armię wydobył — jako obronę wobec zbyt wielkich aspiracyj obecnej większości Wys. Izby. Wziąwszy trzeźwo, nie znajduje się stronnictw i nie szuka się ich. Oświadczam z góry, że nie chcę obrażać żadnego stronnictwa Wys. Izby, ale przypominam słynną rozprawę Richla: „Stronnictwa i kliki.“ Nie miałem jej pod ręką, gdyż zacytowałbym słowa, które mniej więcej tak opiewają: „Kliki można sztucznie stworzyć, i tem nie pomoże się ani opozycyi, ani rządowi, lecz żaden rząd nie wywoła stronnictw, zgrupowania ludzi, którzy się łączą wspólnym węzłem pewnych zasad i pewnych dążeń, aby w życiu publicznem w miarę możności swoje zasady urzeczywistnić.“

Rząd nie szuka żadnej partyi środka, gdyż jest to rząd, jak już raz pozwoliłem sobie bliżej scharakteryzować, który, szczerze wyznaję, nie jest w ścisłem tego słowa znaczeniu rządem parlamentarnym, mianowicie nie jest emanacyą jedynego, jednolitego stronnictwa, lecz jest to rząd, który z równą uprzejmością i z równem uszanowaniem uwzględnia uprawnione życzenia i potrzeby wszystkich stronnictw, a występuje z równą stanowczością dla utrzymania miary przeciw nim wtedy, gdy sądzi, że ich tendencye za daleko sięgają. To umiarkowanie co do poszczególnych, choć teoretycznie słusznych żądań ludności, jest warunkiem życia naszego państwa, które na tem właśnie się opiera, że państwo poszczególne narodowości bierze w opiekę, a każda narodowość znowu poddaje się potrzebom państwa. (*Brawo! po prawicy*).

Powtarzam, co już nieraz powiedziałem: o nieprzyjaźni względem którejkolwiek narodowości można mówić i pisać, przeciw temu nie mamy środka — rzeczywistych faktów się nie podaje. Nie można przecież tego uważać za nieprzyjaźń, jeśli obok niemieckiego istnieje czeski uniwersytet, obok czeskiego niemieckie gimnazyum, jeśli w królestwie Czeskiem n. p. poleca się sędziemu, aby po czesku odpowiadał, jak w Galicyi wobec Polaków po polsku, wobec Rusinów po rusku, i jak w czysto niemieckich prowincyach tylko język niemiecki jest używanym w urzędzie.

Gdybyście moi panowie to, co nazywacie uprawnionem stanowiskiem Niemców, konkretnie w pojedyncze punkta ująć chcieli, wówczas możnaby się z tem może rozprawić. Jeżeli zaś przez wypieranie z tego uprawnionego stanowiska, rozumie się zawsze wszelkie uwzględnienie potrzeb innej narodowości (*Brawo! Brawo! Tak jest niestety! po prawicy*), to muszę przypomnieć na świetny wstęp mowy niewątpliwie niemieckiego posła z Tyrolu, który, jak sądzę mówił także w imieniu innych Niemców, i muszę, przypomnieć także na to, co tak często i nie bez słuszności podnoszono, na niemiecką objektywność w ocenianiu innym językiem mówiących narodowości.

Pan poseł Chebskiej Izby handlowej wśród wywodów i uwag przeciw stronnictwom większości, w które to szczegóły naturalnie z mego stanowiska wchodzić nie mogę, uznał za stosowne wskazać na to, iż w obecnem ministeryum zasiada minister dla Galicyi i polski minister skarbu.

Muszę przeto, aby milczenia nie brano za przyznanie, podnieść, że fakt, jakkolwiek go rzeczywiście chętnie witam, iż w Radzie korony zasiada osobny minister, który ma wpływ na galicyjskie sprawy, nie jest ani zasługą, ani winą obecnego rządu. A fakt drugi podano nieprawdziwie. Podobało się Najjaśniejszemu Panu, jednemu z swoich poddanych polskiej narodowości powierzyć kierownictwo ministerstwa skarbu (*Brawo! brawo! po prawicy*); jest on jednak c. k. austryackim ministrem i jeszcze udowodni, że nie jest niczem innem. (*Brawo! Brawo! po prawicy*).

Zresztą powracając jeszcze do jego ocenienia niektórych części większości, nie mogę nie wyrazić panu posłowi mego podziękowania z politycznego stanowiska rządu. Tak często w dyskusyi jeneralnej podnoszono — może jeszcze do tego powrócę — że większość jest zachwianą i w rozkładzie; że pozostały tylko *disjecta membra* z jednego wielkiego ciała, które przez sześć lat rząd popierało. I gdyby prawdą była tylko część, choćby mała część tego, co powiedziano o tym rozkładzie i osłabieniu większości, to sądzę, że najradykalniejszym środkiem, aby się owe *disjecta membra* połączyły, byłoby to, gdyby one słyszały, co im pan deputowany mówił o istocie i politycznej przyszłości tych stronnictw (*Tak jest! po prawicy*), z czegoby wnosić mogły i wnosić powinny, czego się ma spodziewać ta większość, jeśliby tego rodzaju tendencye i tego rodzaju zapatrywania wzięły przewagę. (*Oklaski po prawicy*). Nadto kończy pan deputowany jeszcze tem, iż czcigodnego szefa gabinetu, a z nim całe ministerstwo cytuje przed sąd historyi. Lecz z sylfidyczną ruchliwością oskarżyciel posadził sam siebie na trybunale sędziego i nie wysłuchawszy oskarżyciela, ogłosił *urbi et orbi* wyrok w imieniu historyi. Co powie historya, tego wiedzieć nie mogę (*Wesołość po prawicy*), a — proszę wybaczyć — także i ci dwaj panowie tego nie wiedzą. (*Żywa wesołość po prawicy*).

Sądzę jednak, że mogę przypuszczać, iż przed trybunałem historyi okres lat sześciu stanowi stanowczo za krótki przeciąg czasu, i że historya bardzo mało zajmować się będzie naszemi mowami „za“ i „przeciw.“ Skreśli ona naukowe, moralne i polityczne życie monarchii; gdyby jednak chciała wnikać w motywa tego, co zdziałano i czemu przeszkodzono; w motywa tego, co się w mowach, w pismach i zapiskach otwarcie i skrycie rozgłasza, to musiałby historyk późniejszych wieków rzeczywiście — dla szanownych Panów w najlepszym wypadku — powiedzieć: *non liquet*, albo pomyśleć sobie, że nie warto badać podobnego materyału, ze względu na krótki przeciąg czasu, jaki w ogóle ten okres obejmuje. Nie mam ani pretensyi, ani nadziei błyszczeć w historyi.

Jeżeli zaś p. Dep. mimo to obstaje przy swoim wyroku sędziowskim i nam, rządowi powiada: „na głowę pobity rząd i stronnictwo,“ rozumie się samo przez się, że i większość do tego towarzystwa należy, inaczej być nie może, i nas w ironiczny sposób porównywa z jenerałem, który nie spostrzega, że poniósł klęskę, to przecież miałbym, ponieważ każda: *comparatio claudicat*, coś do zauważenia.

Jakiż to stan był w roku 1878 i 1879 w ówczesnej armii? Czy zapomniano już o rozprawach i rokowaniach, które wtenczas prowadzono w zaufaniu, że od tej licznej i z całą pewnością uzdolnionej opozycyi spodziewać się należy praktycznego współdziałania w załatwianiu spraw państwa. Ówczesna armia zawsze sądziła, ponieważ przeciw niej występowano, że jest zwycięzcą, a ostatecznie była zwyciężoną, jeśli tu już wolno takich wyrazów używać. (*Brawo! brawo! z prawicy*).

Jeżeli więc zjednoczenie kilku stronnictw Wysokiej Izby, które naturalnie nie jest jednolitem stronnictwem, mówiąc w nawiasie, łatwo jest być jednolitym w negowaniu, przeciwnie trudno jest być jednolitym w działaniu i w popieraniu — jeżeli więc porównywa się tę większość z pobitą armią sprzymierzoną, to przypomniałbym panu deputowanemu historyą, pełną chwały historyą wszystkich państw europejskich w wielkich wojnach napoleońskich. I tam była armia sprzymierzona a wśród niej błyszczał także; często tu wspominany, ale nie zawsze odpowiednio popierany czarno-żółty sztandar. Błyszczał on wśród tej armii. Zdarzały się klęski; było bardzo wiele i rozczarowań, ale zawsze i zawsze powracała na nowo uszykowana armia na pole bitwy. I jakiż był rezultat? Oto, że największy geniusz wojenny tego wieku w końcu musiał uledz, ponieważ cierpliwość i wytrwałość a wogóle jedność po stronie sprzymierzonych silniejszą była, niż poszczególne rozterki. *Si magna licet componere parvis*, albo odwrotnie, to ośmieliłbym się oświadczyć, że tegoż samego spodziewać się można po tej armii. (*Brawo! brawo! z prawicy*). Obecnie rząd nie czuje się być pokonanym. Cóż mu jednak ofiarują pod koniec ostatniego peryodu prawodawczego? Walkę. Będziemy nadal walczyć — tak mówią — bo ten rząd specyalnie szef jego — jest przeszkodą porozumienia się.

Owoż trudno aby mowa jednego człowieka w imieniu całej Izby była wobec jej składu rozstrzygającą. Jeżeli się wogóle mówi o pojednaniu i porozumieniu, to trzeba przynajmniej wysłuchać stron obydwóch. — Przedewszystkiem nie słyszałem z tej strony (*prawej*) żeby jedyną przeszkodą pojednania był pan Prezes ministrów (*wesołość po prawicy*), a powtóre nie sądzę, żeby to była właściwa droga do okazania chęci pojednania i porozumienia jeżeli się tym, z którymi się pojednać i porozumieć chce, albo przynajmniej pozornie chęć okazuje, poprostu mówi, jesteście partykularyści — nie działacie dla państwa lecz dla kraju; ja jestem jedynym, my jesteśmy jedynymi, którzy reprezentujemy państwo i jego interesa ogólne (*oklaski z prawicy*). Co się zaś tyczy walki to muszę to powtórzyć co już raz powiedziałem; ubolewam nad nią mocno i nie porzucam nadziei, że z biegiem czasu znajdą się nawet wśród opozycyi ludzie, którzy wprawdzie nie będą rządu politycznie popierać (tego od nich żądać nie podobna), ale którzy udowodnią poważnem współdziałaniem wobec przedłożeń rządowych i wniosków z inicyatywy Izby wychodzących, że poważna umiarkowana i odpowiadająca właściwym stósunkom tego wielkiego państwa opozycya jest potrzebną i pożyteczną. Gdy się jednakże wobec nas nieustannie jedynie z walką występuje, to w Imię Boże! — Szukać jej nie będziemy, ale przyjąć narzuconą jest naszym obowiązkiem. I tę jeszcze nadzieję wyrazić mogę, że i wśród stronnictw, które dotąd rząd wspierały, właśnie doświadczenie ostatnich tygodni przyczyni się może do wypełnienia luk, sprawi, że stronnictwa te ściślej się złączą i zabezpieczą sobie w ten sposob należytą przyszłość (*Oklaski po prawicy*).

Posiadając Najwyższe zaufanie i poparcie większości może rząd śmiało powiedzieć, że oczekuje wyborów z nadzieją, i to z niepłonną nadzeją, że większość dzisiejsza wyjdzie z nich wzmocniona (*oklaski z prawicy*) i będzie pomagać rządowi jak dotychczas w prowadzeniu interesów państwa bez względu na narodowość i polityczne stronnictwa (*oklaski z prawicy*). Powtarzam raz jeszcze: nie szukaliśmy walki, ale ją nam narzucono.

Jeśli szanowny preopinant twierdził, żeśmy nie prowadzili złej walki, to na to nic nie mogę odpowiedzieć, bo nie wiem, co rozumiano przez to słowo „zła“; w walce politycznej bowiem istnieją rozmaite kryterya, jużto ze względu na polityczny praktyczny rezultat, już też ze względu na dopuszczalność środków etycznych, których się używa: nie wiem właśnie, o którem kryteryum myślano.

Jeśli jednak tenże mówca odmawia wszelkiego powodzenia dzisiejszemu rządowi, to na to mam w ostatku tyle do powiedzenia: obcą nam jest myśl (byłaby ona zgwałceniem naszych obowiązków) występować wrogo, lub poskramiać opozycyą, jako taką, lub co więcej żywioł niemiecki; naszem szczerem i poważnem zadaniem, jest dać każdemu to, comu się należy. Ale jednego dopięliśmy z pewnością: przypominacie sobie, że powitano mnie tu otwarcie, jako ministra *ad hoc*, dla podatku gruntowego, jako ministra, który po trzech, czterech miesiącach ustąpić musi, teraz zbliża się koniec pięcioletniej naszej działalności, cóżeśmy uzyskali, oto udowodniliśmy, że w Austryi żadna partya jako taka nie potrafi kierować nawą państwa w odpowiedni sposób (*brawo! brawo! z prawicy*) — że żadnej partyi i żadnej narodowości w Austryi nie może wyłącznie przysługiwać panowanie (*oklaski z prawicy*), wziąwszy wszystko razem pokazaliśmy, że niema monopolu rządzenia dla żadnego narodu i żadnego stronnictwa (*oklaski z prawicy*), udowodniliśmy, że wprawdzie nie przeciw wam — daleką od nas była ta myśl; ale że, o czem wy Szanowni panowie wątpiliście — bez was rządzić i potrzeby państwa zaspakajać można. (*Żywe oklaski z prawicy*).

Upraszam wysoką Izbę o przejście do specyalnej dyskusyi nad preliminarzem budżetu i ustawą finansową. — (*Burzliwe i przeciągłe oklaski z prawicy. Z wielu stron winszują mówcy*).

KORESPONDENCYA „CZASU.“

Wiedeń 3 marca.

○ Od wczoraj w całej sytuacyi parlamentarnej stanowczy i pomyślny zwrot. Mowa p. Dunajewskiego, która równe robi wrażenie słyszana, jak i czytana, doszła was już, więc nie mam potrzeby oceniać jej, ani rozbierać. Stwierdzam tylko, że nie była to jedynie mowa znakomita, ale był to fakt, donioslości tak stanowczej i skutecznej, że i mowcy następni z lewicy i organa lewicy zmuszone zostały do wyznań, że i mowa była świetną i przywróciła normalny stan po prawicy, oraz stosunek należyty między prawicą a rządem. Było to prawdziwe zwycięztwo, a co jest najważniejsze, to nie obalenie przeciwników, ale skrzepienie przyjaciół. Jak to zwykle bywa, nie brakowało po prawicy augurów złowróżbnych i dobrych serc zmartwionych i głów, które zaczęły cierpieć na migrenę polityczną. Wczoraj augurowie zaintonowali już inną pieśń, serca się ukoiły, migrena ustąpiła. Złożyło się nadzwyczaj szczęśliwie, że rząd przez usta ministra finansów nietylko zarzuty odparł, nietylko wykazał i udowodnił dodatnie zasługi, ale nadto zakreślił wyraźny program dla wyborów i przyszłości. Zdaje się, że byle nie stać na stanowisku opozycyi *quand même*, to nie można nie być przekonanym i uspokojonym, że nawet najtrwożliwszy poseł, który drży przed wyborcami, może swobodnie odetchnąć. Z enuncyacyi bowiem rządu może czerpać cały arsenał do zwalczenia ciasnych, partykularnych lub egoistycznych zarzutów ze strony wyborców. Zdaje się, że chłopi z klubu Liechtensteina, ludzie dobrej woli, czują już dziś żal i skruchę, i gotowi będą do zadosyćuczynienia. Zarówno finansowa jak polityczna, zarówno polemiczna jak i objektywna, zarówno rzeczowa, jak i formalna strona wystąpienia p. ministra Dunajewskiego sprawiły, że sukces musi być trwałym.

Następni mowcy opozycyjni napróżno usiłowali zbudzić zamarzłe echa. Nawet Suess popadł tylko w swoją specyalność i przelewał wodę na temat ucisku miasta Wiednia. Natomiast w mowie p. Euz. Czerkawskiego były ustępy, które robiły silne wrażenie, a dzisiaj p. Hausner swoją polemiczną dyalektyką wyprawił rzeź niewiniątek. I jest to faktem bardzo pożądanym, że na zakończenie ka-

dencyi i rząd i większość z pomocą najlepszych sił wyszli z rezerwy i wydali otwarty bój.

Teraz odnoszone zwycięztwa będą hasłami dla wyborów, a to dzisiaj najważniejsze. Nie traci przez to znaczenia potrzeba gromadzenia zasobów, uchwalenia o ile możności najwięcej z bieżących spraw, udokumentowania zdolności i pracy większości. Lecz zdaje się, że wskutek zwycięztwa i odzyskanych pozycyj na całej linii — które wprawdzie nie były utracone, ale mogły się zdawać osłabione — dalsza produkcyjna praca Izby łatwiej i prędzej pójdzie. Bardzo trafnie zapewnił w tej mierze p. Hausner: My wszyscy, prawica i rząd zbłądziliśmy, węzły łączące nas były nad wątlone. Ale właśnie to kogucie pianie przeciwników, którzy nasze najświętsze prawa nazywają uroszczeniami, którzy nasze prawa chcą nogami deptać, tak jak to dawniej czynili — to nas prowadzi znowu do braterstwa, do jedności, do męskiej karności, to nas wprowadzi wzmocnionych na nowo w szranki następnej sześcioletniej walki!

Rada Państwa.

404-te Posiedzenie Izby deputowanych, odbyte d. 4 marca.

Po faktycznych sprostowaniach ze strony kilku posłów, zabrał głos jeneralny referent budżetu Dr Mattusz. Mowa jego da się podzielić na trzy części. W pierwszej bronił budżetu, w drugiej przedstawiał prawodawczą działalność obecnej większości, a część trzecia poświęconą była politycznej sytuacyi. Lewica, rzekł Mattusz, dążyła zawsze do rozsiewania waśni pomiędzy stronnictwa i kraje i usuwała wszelkie porozumienie. Czesi dziś jeszcze gotowi przystąpić do porozumienia za zasadzie równego prawa i pod tym względem żaden rząd nie będzie przeszkodą. Skoro się stronnictwa raz porozumieją, wówczas musi każdy rząd podobne porozumienie ratyfikować. Mówca ubolewa nad tendencyami skrajnej niemiecko narodowej partyi. Jeśliby te tendencye miały wejść w życie, to musiałby geniusz Austryi żałobną zasłoną okryć swe oblicze. Dwa wielkie stronnictwa tej Izby powinny się złączyć, aby stawić opór podobnemu niebezpieczeństwu.

Po tem przemówieniu uchwaliła Izba znaczną większością przejść do szczegółowej dyskusyi nad budżetem. Pięć pierwszych tytułów nie wywołało żadnej dyskusyi, a dopiero przy pozycyi „fundusz dyspozycyjny" zabrał głos dep. Pflügl. Występuje on najpierw przeciw rozszerzonym pogłoskom, jakoby partya konserwatywna, do której mówca należy, z rządem i z innemi popierającemi rząd grupami w jakiejś niezgodzie była. Tak nie jest, a na dowód tego wszyscy członkowie konserwatywnego klubu głosować będą za funduszem dyspozycyjnym. O partyę swoją przy przyszłych wyborach nie obawia się mówca i spodziewa się, że obecne ministeryum jeszcze długo zbawienny użytek robić będzie z funduszu dyspozycyjnego. Obecny rząd nie służy interesom stronnictw, lecz interesom państwa, a wspomnąć się godzi w przeciwieństwie do tego o oświadczeniu ministra barona Lassera, który w swoim czasie oświadczył, iż służy stronnictwu. Niech o tem nie zapomina lewica.

Za rządów lewicy nie stało się nic dla zapobieżenia grożącemu przesileniu gospodarstw rolnych. Liczne piękne gospodarstwa włościańskie znalazły się wskutek tego w upadku, a z powodu liberalnego prądu opustoszały świątynie i stały się ruinami. Mówca kończy oświadczeniem, iż konserwatywna partya nie przestanie wspierać większości i rządu, bo dążności ich uważa za uprawnione pod względem historycznym i moralnym. Dowiedźcie się panowie z lewicy, że na nas liczyć nie możecie. My zawsze należeć będziemy do prawicy. — *(Żywe oklaski po prawicy)*,

W tej samej sprawie zabierali jeszcze pokrótce głos posłowie Menger i Lustkandl, tudzież prezes gabinetu hr. Taaffe, poczem fundusz dyspozycyjny w wysokości 50.000 złr. został przyjęty.

Następne posiedzenie odbędzie się w piątek.

Rozmowa Ambasadora Sir Ed. Maleta z ks. Bismarkiem.

Oto jest owa słynna rozmowa, ogłoszona przez rząd angielski, co stało się wypadkiem drastycznym chwili obecnej: —

„Książę Bismark, donosi Malet, podniósł przyjacielski stosunek obu państw z przeszłego roku i dodał, iż bardzo sobie życzył zachowania tego stosunku nadal. W tym celu odczytał mi depeszę, którą wysłał 25 maja z. r. hr. Münsterowi, przyczem napomknął, iż Anglia widocznie lekceważy sobie kwestyę kolonialną Niemiec, skoro naraża się na nieprzyjemności. Wspomniana depesza zasługuje pod każdym względem na uwagę. Naprzód podaje ona doniosłe znaczenie kwestyi kolonialnej dla Niemiec, a jednocześnie potrzebę zachowania dobrych stosunków z Anglią, która przedsięwzięciom kolonialnym Niemiec ważne mogłaby wyświadczyć usługi, za co Niemcy starałyby się zrewanżować wobec Anglii, popierając ją według sił i możności we wszelkich kwestyach, dotyczących interesów angielskich.

„Gdyby wszakże porozumienie pomiędzy Niemcami i Anglią stało się niemożliwem, oświadczył Bismark w depeszy, iż musiałby wtedy poszukać u Francyi poparcia, którego mu Anglia odmówiła i że państwo niemieckie zbliżyłoby się do francuskiej Rzeczypospolitej na drodze, na której radeby spotkać Anglię. Depesza, mówi dalej sprawozdanie, była bardzo obszerną; książę Bismark czytał ją w języku niemieckim; a powyższe streszczenie charakteryzuje ją w zupełności. Książę dodał również, iż niezadowolony z rezultatu powyższej noty, co przypisywał okoliczności, iż poseł niemiecki nie umiał z należytym naciskiem podnieść ważniejszych z niej miejsc, wysłał syna swego Herberta do Londynu w nadziei, iż jemu uda się to, co odmówiono hr. Münsterowi, że wszelakoż i hr. Herbert Bismark prócz zapewnień przyjaźni i dobrej woli, nic nie uzyskał pozytywnego.

„Kanclerz odczytał mi dalej projekt depeszy, którą zamyśla wystosować do hr. Münstera; w niej znajduje się aluzya do uwagi, zrobionej rzekomo w sprawozdaniu o kwestyi egipskiej w tym sensie, iż postawa Niemiec w sprawie kolonialnej czyni Anglii niemożliwemi ustępstwa w innych sprawach...

„Oświadczyłem księciu, że sytuacya wogóle jest bezsprzecznie niezadawalniająca i że sprawia mi okoliczność ta nie małą troskę, iż wszelkie usiłowania moje, ażeby według instrukcyj otrzymanych nawiązać serdeczniejsze stosunki pomiędzy oboma mocarstwami, spełzły na niczem; podniosłem również, iż nie było nigdy intencyą rządów angielskich, stawianie trudności kolonialnym aspiracyom Niemiec, czego zresztą dowody posiada gabinet berliński. Dodałem w końcu, iż rząd angielski nie może i nie powinien zgodzić się na życzenia Niemiec, zanim się dowie, jakiego są one rodzaju i doniosłości i prosiłem dlatego księcia, ażeby mnie objaśnił, czego sobie życzy w tym względzie: części Nowej Gwinei, którą rząd angielski ma zamiar anektować, lub może kraju Zulusów? Zauważyłem przytem, iż poznanie jego zamiarów, jakiejkolwiek one są natury, umożliwiłoby porozumienie: nie obracalibyśmy się bowiem nadal w ciemnościach i nie uderzali wzajemnie o siebie. Książę Bismark odpowiedział na to, iż porozumienie między nim a Francyą, do czego popchnęły go wszelkie bezowocne usiłowania osiągnięcia zgody z Anglią, stawiają go w położeniu, iż niepodobna mu obecnie pytania tego pojmować w tym sposobie, w jakim przedłożył je zeszłego roku. Zakończył Bismark konferencyę tem, iż pragnął wyłuszczyć mi cały szereg stosunków i okoliczności, które sprowadziły obecną polityczną sytuacyę, niemiłą zarówno obu stronom."

Sprawy miejskie.

Komisya wodociągowa krakowska odbyła w dniu 27 Lutego b. r. pod przewodnictwem Prezydenta miasta Dra Szlachtowskiego posiedzenie, na którem r. m. Dr. Domański zdał sprawę z wykonania poleceń danych Magistratowi na ostatniem posiedzeniu i odpowiedzi złożonych przez Magistrat na pytania zadane w celu obliczenia potrzebnej dla Krakowa ilości wody. Ze sprawozdania tego wyjmujemy szczegóły mogące obchodzić szerszą publiczność.

Co do stosunków meteorologicznych Krakowa, dowiadujemy się z dat przez Dyrekcyę Obserwatoryum astronomicznego komisyi wodociągowej uprzejmie udzielonych, że średnia roczna temperatura wynosi na podstawie 50-letnich obserwacyj 7·91° C. Najwyższa temperatura 38·4° C. była 30 Czerwca 1833, najniższa 32·5° C. dnia 19 Stycznia 1828. Różnica między niemi wynosi przeto 70·9° C. Średnia ilość opadów atmosferycznych wynosiła między latami 1862 a 1881 643·3 mm. W tym czasie najwilgotniejszym był rok 1872 z opadem 910·0 mm., najsuchszym zaś rok 1869 z 520·2 mm. Największy opad atmosferyczny był 11 Maja 1879 i wynosił 62·7 mm. Największa ilość opadów atmosferycznych w jednym miesiącu była w sierpniu lat 1865, 1872 i 1882, dochodząc do 206 mm. Najwyższy stan wody na Wiśle pod Krakowem w czasie ulew w lecie 1884 r., był 22 Czerwca i wynosił 416 ctm. ponad średni stan r. 1883. Ilość opadów atmosferycznych wynosiła między 16 a 23 t. m. 127·9 mm.

Od 9 listopada r. z. oznaczano codziennie temperaturę każdego z 6 zdrojów regulickich przeznaczonych w pierwszym rzędzie do wodociągów. Wypadek tych pomiarów wykazuje stałą temperaturę przerzeczonych zdrojów między 9·2° a 9·6°C. w ten sposób, że najzimniejszem jest źródło oznaczone nr. 1 z temperaturą 9·2°, najcieplejszem zaś źródło nr. 4. z temperaturą 9·6° C. Temperatura powietrza atmosferycznego nie okazała dotychczas żadnego widocznego wpływu na temperaturę zdrojów. Z pomiarów dokonywanych osobno przez Pp Kirschnera i Zygmuntowskiego, z zachowaniem ostrożności zaleconych w tej mierze przez inżyniera p. Friedericha okazuje się, iż czas napełnienia się basenu wynosi najwięcej od 340 do 345 sekund, co odpowiada wydatności 86·31 litrów na sekundę, czyli 7457*) metrów sześciennych na dobę. Już Zygmuntowski zniwelował dokładnie zdroje regulickie i zrobił ich plan sytuacyjny na mapie katastralnej. O niwelacyą dróg prowadzących z Regulic do Krakowa mimo odpowiednich kroków u Władz nie można się było wystarać; dlatego postanowiła komisya wodociągowa, by p. Zygmuntowski dokonał jak najrychlej tej niwelacyi z dokładnością przez inż. Friedericha żądaną. Na planie Krakowa, sporządzonym przez inż. Dąbrowskiego, oznaczyło budownictwo miejskie teren inundacyjny z czerwca 1884. Na wniosek Prof. Dr. Altha uchwalono na tymże planie określić także granice wylewu z r. 1813, jako ze znanych największego.

Pod względem statystycznym zasługują dla wodociągów najbardziej na uwagę następujące daty. Kraków liczy obecnie 63817 głów ludności cywilnej i 6267 wojska. Roczny przyrost ludności wynosi 1·68%, a mianowicie 1·35% dla mężczyzn, dla kobiet zaś 1·96%. Według dzielnic liczono 31 grudnia 1884 z wyłączeniem wojska mieszkańców w Śródmieściu 19424, na Wawelu 154, na Nowym Swiecie 2477, na Piasku 5340, na Kleparzu 6964, na Wesoły 5637, na Stradomiu 3631, i na Kazimierzu 20190. Ogrody publiczne i prywatne zajmują powierzchni 1,145,606 metrów □. Dla plantacyj krakowskich wypada 54,749 m. kw. na drogi i ścieżki, 145,229 m. kw., na trawniki, a 1884 na budki i kioski.

Podwórza domowe mają razem powierzchni 447.844 m. kw. Powierzchnia podworców do mieszkańców, znajduje się w najkorzystniejszym stosunku na Wesoły, gdzie na głowę przypada blisko 15 m. kw. podwórza, w najgorszym zaś na Kazimierzu, gdzie na głowę przypada mało co więcej nad 4 m. kw. podwórza. Powierzchnia chodników miejskich wynosi 55.907, ulic i placów brukowanych 224.700, ścieków brukowanych przy drogach około 50,000, dróg i placów szutrowanych 250.000 m. kw. — Rachując zapasy rzeźników, znajduje się w obrębie miasta w okrągłej liczbie wołów 200, krów 270, cieląt 220, owiec 35, trzody chlewnej 255, koni należących do ludności cywilnej jest 519, do wojska 513.

Uczniów uczęszczających do wszystkich zakładów naukowych, prócz Uniwersytetu jest 10.135, do Uniwersytetu zapisało się w r. b. 940. W zajazdach i hotelach jest miejsce na 612 osób. — Średnio napełnia się dziennie 30 lokomotyw na dworcu kolei. Najwyższym budynkiem po wieżach jest pałac królewski na Wawelu, z wysokością po gzems 25, po szczyt 38 metrów, po nim idzie pałac Spiski z 22 i 30 metrami.

Sprawozdanie r. m. Dra Domańskiego przyjęła komisya do wiadomości, uchwalając równocześnie: 1) by Magistrat sprawy i pytania niezałatwione jak najrychlej załatwił; 2) to, co jest już gotowe, po przetłumaczeniu natychmiast p. Friederichowi w Karlsruhe odesłał. Zarazem przyjęto wniosek r. m. Knausa, by budownictwo miejskie sporządziło tablicę synoptyczną wysokości znaczniejszych budynków krakowskich, sprowadzonej do jednego poziomu. Na zapytanie prof. Dra Szajnochy w sprawie zapasu wody w studniach krakowskich, odpowiedział Prezydent miasta, iż praca w tej mierze jeszcze dawniej dokonaną została, a r. m. Dr Domański wskazał na swój wniosek na ostatniem posiedzeniu komisyi sanitarnej przedstawiony i przyjęty, który poleca Magistratowi przedstawić plan systematycznego badania zmian stanu wody gruntowej w obrębie miasta. Fizyk miejski Dr Buszek wyjaśnił przy tej sposobności, iż opracował już żądany plan i przedstawi go na najbliższem posiedzeniu komisyi sanitarnej. — Po niektórych wyjaśnieniach, tyczących się strony górniczej przyszłych wodociągów, odczytał r. m. Dr. Domański cyfry, odnoszące się do oznaczenia potrzebnej dla Krakowa ilości wody, obliczone na podstawie nie ryczałtowego przypuszczenia na głowę, lecz rzeczywistych wymagań na różne cele według wskazówek wyznaczonej *ad hoc* komisyi niemieckiego Towarzystwa techników wodnych i gazowych. Otóż biorąc za podstawę tego obliczenia żądane przez ową komisyą *maxima*, przedstawia się dzienna potrzeba wody dla Krakowa, jak następuje:

1) Na picie, gotowanie i mycie dla 63.817 osób po 30 litrów	19 5	m. sz.
2) Na pranie po 15 litr. na głowę	958	"
3) Na spłukiwanie wychodków raz dziennie (tylko na kanałach)	200	"
4) Na polewanie plantacyjnych trawników, ścieżek i dróg warstwą wody na 1½ mm. grubą	301	"
5) Na takież polewanie podwórzy	672	"
6) " " " trotoarów	84	"
7) " " " ulic i placów szosowanych	375	"
8) Na polewanie ulic, placów i rynsztoków brukowanych, (warstwą 1 mm.)	275	"
9) Na polewanie ogrodów publicznych	119	"
10) Dla koni należących do ludności cywilnej (po 50 litr. na konia)	26	"
11) Dla koni należących do wojska	21	"
12) Dla bydła rzeźnego (prócz rzeźni, która ma swój wodociąg)	28	"
13) Dla szkół	22	"
14) Dla koszar wojskowych	120	"
15) Dla szpitali i zakładów dobroczynnych	400	"
16) Dla hoteli i domów zajezdnych	61	"
17) Na mycie wozów (po 200 litrów) do transportu osób	60	"
18) Na kąpiele w łaźniach publiczn. i domach prywatnych	100	"
19) Dla targowic nakrytych	26	"
20) Dla urzędu cementniczego	5	"
21) Na warzenie piwa	70	"
22) Na spłukanie 25 wychodków publicznych przez 18 godz. dziennie	180	"
23) Dla maszyn parowych z wyłączeniem kolei żelaznej	205	"
Razem	6233	"

ponieważ zaś Regulice z sześciu głównych zdrojów dostarczają 7457 m. sz., przeto pozostaje nadmiar 1224 metrów sześciennych na dobę, których można będzie używać na inne cele, jak skrapianie ogrodów prywatnych, obfitsze przepłukiwanie kanałów itd. Nie można też zapominać, że obliczenie powyższe przedstawia dzienną potrzebę Krakowa w skwarnych dniach letnich i przypuszcza, — iż liczba ludności w tym czasie jest taż sama, co w innych porach roku, a następnie, iż lubo tylko raz, przecież jednego dnia skropione zostaną wodą wszystkie podwórza w domach prywatnych, plantacye, chodniki, drogi, place i ogrody publiczne co, jak każdy przyzna, nie łatwo da się wykonać. Jeżeli wykazy konsumcyi mięsa są prawdziwą lub przynajmniej do prawdy bardzo zbliżoną miarą liczby osób w mieście przebywających, to nie ma wątpliwości, że ludność Krakowa zmniejsza się znacznie w miesiącach letnich, osobliwie w lipcu; większa przeto potrzeba wody do polewania równoważy się do pewnego stopnia z mniejszą konsumcyą osobistą mieszkańców. — Doświadczenia wszakże poczynione w innych miastach i konieczny wzgląd na wzrost Krakowa, nakazują myśleć o wprowadzeniu wodociągami w przyszłości większej ilości wody, niż są w stanie dostarczyć jej Regulice i dlatego komisya wodociągowa poleciła na posiedzeniu, z którego zdajemy sprawę, robić dokładne pomiary wody gruntowej i źródlanej w Baczynie, położonym bardzo korzystnie co do odległości i spadku względem trasy wodociągu regulickiego.

*) Tą ilość wody wyobrazić sobie można tak: chcąc nią napełnić naczynie mające 1 metr szerokości i tyleż głębokości ustawione na gościńcu, prowadzącym z Krakowa ku Bielanom, naczynie to, rozpoczynając się od rogatki zwierzynieckiej zachodziłoby jeszcze 457 metrów poza słup drogowy przy wjeździe z gościńca na górę Bielańską.

Kronika miejscowa i zagraniczna.

Kraków 5 marca.

Za duszę ś. p. X. Zygmunta Goliana odprawionem zostało dziś o godzinie 10ej zrana żałobne nabożeństwo w kościele św Barbary.

— **Z powodu imienin** JE. Prezydenta Sądu krajowego wyższego Dra Darguna, złożyli mu urzędnicy Sądu krajowego wyższego, tudzież urzędnicy Nadprokuratoryi bardzo piękny arkusz z życzeniami, wykonany artystycznie w Zakładzie litograficznym p. Salba. Ułożeniem adresu, który w wymownych słowach podnosi zasługi p. Prezydenta, zajął się radca Sądu wyższego krajowego Dr Cukrowicz.

— **Raut muzykalny** na rzecz ubogich Towarzystwa męskiego św. Wincentego à Paulo powiódł się wybornie. Wprawdzie zebranie nie było zbyt liczne, zaledwie 120 sprzedano biletów wejścia — ale niezmierne panowało ożywienie i swoboda. Za stołami zasiadły panie: Sobańska, Wołodkowiczowa, hr. Załuska, Jędrzejowiczowa, księżna Windischgraetz i pani Tołłoczkowa, zapraszając do suto zastawionych bufetów. Księżna Zuzanna Czartoryska rozdawała bukiety, dzierżąc berło tej zabawy — parasolkę z świeżych fiołków, przyozdobioną na rogach marchwią. Prawdziwa ta *carota* nie odjęła wcale swobody zebraniu, podejmowanemu z niezmierną uprzejmością przez gospodarstwo rautu hr. Adama Krasińskiego i hr. Karolinę Mycielską. Rozmowę przerywały dźwięki orkiestry i śpiew panny Bellini, oraz świetny duet hr. Józefy Michałowskiej z p. Romanem Michałowskim. Rezultat atoli dla ubogich, zdaje się, że nie dorówna przeszłorocznemu.

— **Pobór do wojska** popisowych urodzonych w latach 1865, 1864, 1863, i 1862, do tutejszej gminy przynależnych oraz obcych, którzy mają pozwolenie stawienia się przed komisyą poborową w Krakowie, odbywać się będzie w dniach 20, 21, 23, 24, 26, 27, i 28 Marca b. r. w Wydziale V Magistratu w Krakowie w porządku następującym: dnia 20 Marca 1885 w Piątek komisya poborowa załatwiać będzie reklamacye względem popisowych urodzonych w r. 1865, 1864, 1863 i 1862. W tym celu ich ojcowie w wieku do 70 lat, a względnie bracia w wieku ponad 18 lat, podani za niezdolnych do pracy, winni przybyć dla sprawdzenia ich ułomności o godzinie 8 rano do V Wydziału Magistratu. Następnie stawać będą: dnia 21 Marca b. r, w Sobotę, popisowi I klasy t. j. urodzeni w r. 1865, według liczby losu od 1. do 250; dnia 23 Marca b. r. w Poniedziałek popisowi tejże klasy od liczby losu 251 do 517; dnia 24 Marca b. r. we Wtorek, popisowi II klasy t. j. urodzeni w r. 1864; dnia 26 Marca b. r we Czwartek popisowi III. klasy t. j. urodzeni w r. 1863; dnia 27 Marca w Piątek popisowi IV. klasy t. j. urodzeni w roku 1862; dnia 28 Marca b. r. w Sobotę, stawać będą popisowi do Krakowa nieprzynależni, którym właściwe władze pozwoliły stawać w Krakowie do poboru. Pobór rozpoczynać się będzie każdego dnia o godzinie 8 rano.

— **Wybory do Izby handlowo-przemysłowej**. Na dzień 3 marca wyznaczone były wybory z grupy najwyżej opodatkowanych ze stanu kupieckiego. Komisyi przewodniczył jako komisarz Namiestnictwa delegat Kazimierz hr. Badeni; jako członkowie komisyi zasiedli r. m. Chęciński, Federowicz, Gwiazdomorski, Mendelsburg i p. Emil Baruch. Na przeszło 300 uprawnionych do głosowania, głosowało 210. Wybranymi zostali z okręgu Krakowskiego następujący panowie, których podajemy według liczby otrzymanych głosów: 1) Szancer Zygmunt, 2) Mendelsburg Albert, 3) Bober Jakób, 4) Landau Hirsch, 5) Fritsche O. (z Białej) i 6) Dr Salomon Phoebus (z Tarnowa). Z grupy Tarnowskiej: 1) Schlesinger S. (z Krakowa), 2) Schönfeld Markus (z Krakowa), 3) März Herman (z Tarnowa) i 4) Holzer S. (z Rzeszowa). Po wybranych, otrzymali najwięcej głosów: Schwarz Henryk, Fritsch Herman i Kwiatkowski Jan. Dziś odbędą się wybory z grupy małego handlu.

— **Władysław Żeleński** wraca z małżonką swą jutro (w piątek) popołudniowym pociągiem (o godzinie 2½) ze Lwowa, gdzie opera jego *Konrad Wallenrod* niezwykłym cieszyła się tryumfem. Grono przyjaciół i wielbicieli talentu kompozytora, ma, jak nam donoszą, powitać go na dworcu kolejowym.

— **W kasynie powszechnem** na wieczorku muzycznym pod kierunkiem p. Barabasza, zwróciła powszechną na siebie uwagę młodziutka pianistka panna Szancer, pełna talentu i wyrobienia grą.

— **Na tanią kuchnię** przesłali: hr. Adamowa Potocka na święcone dla gości taniej kuchni 25 złr., p. M. Falkenhagen Zaleska na tenże cel 5 złr.; p. Stanisław Biesiadecki 500 kilo ziemniaków, 17 letni artysta obraz św. Elżbiety.

— **Jordanów.** W końcu ubiegłego miesiąca mieliśmy tu odczyt panny Malewiczówney. Zacna myśl owiana ciepłem serdecznem, tak treścią swą, jakoteż szlachetnemi dążnościami uprzyjemniła nam chwil kilka. Szkoda tylko, że zbyt małe kółko osób zebrało się, by uczestniczyć tej inteligentnej rozrywce, co i umysł odświeży i serce poruszy, tem więcej, że język nasz w piękną formę ujęty, tyle ma niemal powabu, co dźwięki harmonijnej muzyki. Życzymy szan. Prelegentce, aby i w dalszych stronach kraju naszego jak najlepszego doznała przyjęcia.

— **O zmianie** zaszłej w dziedzinie *Królowej Opinii* znajdujemy w *Dzienniku Polskim* następujące szczegóły: „Jak już wspomnieliśmy u wstępu, nabył *Gazetę* od pp. Dobrzańskiego i Gromana właściciel zakładu wodoleczniczego w Fürstenhofie Dr Czerwiński. P. Dobrzański otrzymał za połowę gazety i połowę drukarni 20.000 złr., a p. Groman za połowę gazety 15.000 złr. P. Groman nadal zostaje współ właścicielem drukarni „Gazety Narodowej". Naczelną redakcyę objął pan Platon Kostecki. Oto kilka szczegółów z genezy tego pisma: *Gazeta Narodowa* założoną została 15 marca r. 1862 przez ś. p. Stupnickiego Hipolita i Wiśniewskiego Leszka. Pan Dobrzański objął redakcyę gazety 15 lipca 1862 po śp. Leszku Wiśniewskim, a w r. 1863 nabył gazetę na własność od śp. Stupnickiego. Początkowo wychodziła *Gazeta* w małym formacie dwa razy na tydzień, do października 1862 r.; później trzy razy na tydzień, a od kwietnia w r. 1863 codziennie. Przed kilku laty nabył połowę gazety od p. Dobrzańskiego pan Karol Groman. *Gazeta Narodowa* była zrazu drukowaną w drukarni ś. p. Kornela Pillera, następnie u ś. p. Michała Poremby, a w ostatnich latach w własnej drukarni (pp. Jana Dobrzańskiego i Karola Gromana).

— **„Gazeta Lwowska"** otrzymała następujący telegram, który potwierdza wiadomość, od pewnego już czasu obiegającą nasze koła towarzyskie:

Berlin 4 marca. (Tel. pryw.). Wczoraj w pałacu książąt Radziwiłłów odbyły się zaręczyny Romana hr. Potockiego z księżniczką Matyldą Radziwiłłówną. (Księżniczka Matylda Marya Elżbieta jest córką ks. Fryderyka Wilhelma Antoniego Radziwiłła, ordynata na Ołyce, Nieświeżu i Mirze, członka pruskiej Izby panów, jenerała przybocznego cesarza niemieckiego i Maryi Doroty Elżbiety, córki margrabiego Henryka Castellane i ks. Józefy Pauliny Tayllerand-Périgord. *Przyp. Red.*) Na uroczystość tę przybyli o godzinie wpół do 10 wieczorem Cesarzewicz, książę Wilhelm (syn cesarzewicza), ks. Hohenzollern, wszyscy z małżonkami. Oprócz tego, była obecną cała arystokracya, jeneralicya i dygnitarze dworscy. Cesarz Wilhelm, z powodu lekkiej niedyspozycyi, nie mógł swoją obecnością zaszczycić uroczystości. Dzisiaj narzeczeni będą na przyjęciu u Cesarza, Cesarzowej i złożą wizytę księciu Bismarkowi. Jutro wielki wieczór u dworu.

— **U pp. br. Ziemiałkowskich** pisze *Gazeta Lwowska*, odbył się w Wiedniu 1 marca raut, który prawie przeszedł inne piękne wieczory, jakiemi od dawna słynie gościnny dom Ministra dla Galicyi. Około dziesiątej zapełniły się salony na Theresianumgasse prawdziwie świetnem gronem gości z polskiego, niemieckiego i dyplomatycznego towarzystwa. Ochmistrzowstwo Dworu, księstwo Hohenlohe, nuncyusz Apostolski Vanutelli, książę Sasko-Wejmarski, ambasadorowie: francuski, hr. Foucher de Careil; niemiecki, ks. Reuss; włoski hr. Robillant; würtemberski br. Maucler z paniami, hrabina Taaffe, ks. Jerzowie Czartoryscy, pani Dunajewska, hr. Mierowie, hr. Siemieńscy, hr. Janowie Krasiccy, Bondowie, hr. Ludwik Wodzicki, ks. biskup Solecki; z kół poselskich pp. Abrahamowiczowie, Bilińscy, Madejscy, Rayscy; z jeneralicyi: jen. Bauer z żoną, jen. Rodakowski — oto kilkanaście nazwisk, które nam z bardzo licznego towarzystwa (było przeszło 200 osób) na pamięć przychodzą. — Z wielką przyjemnością przysłuchiwano się tak wdzięcznemu w salonie śpiewowi pana Myszugi, i artysta zebrał liczne a bezsprzecznie bardzo dlań pochlebne oklaski.

— **Wrocław** 2 marca. Przesyłam sprawozdanie z czynności „Towarzystwa Hozyusza" w półroczu zimowem z r. 1884 i 1885. — Towarzystwo Hozyusza, które się ukonstytuowało 30 listopada 1884 r., liczyło na samym początku swego założenia 12 członków; z tych wystąpiło 2, wstąpiło zaś 6. Obecnie liczy więc Tow. 16 członków. Posiedzeń odbyło Tow. w ubiegłym semestrze 8 (co czwartek w lokalu Thaua, Matthias-Str. 16). Na nich mieli następujący członkowie wykłady: 1. Kol. Roman Szeptycki: O unii brzeskiej; 2. kol. Ignacy Klatecki: O życiu i działalności kard. Stan. Hozyusza; 3. kol. Franciszek Nowak: O inspiracyi Pisma św.; 4. kol. Józef Prabucki: O materyalizmie; 5. kol. Mieczysław Dekowski: Siła i prawo; 6. kol. Ignacy Klatecki: O poezyi hebrajskiej. — Oprócz tego mieli eksegezę pierwszych 7 psalmów kol. Bartkowski, Prabucki, Klatecki, Gierszewski i Lendzion. — Urządzono też repetycyą z historyi Reformacyi. — Zarząd tworzyli w półroczu zimowem kol. Klatecki jako prezes, Nowak jako sekretarz i Prabucki jako kasyer. W skład nowego zarządu na półrocze latowe r. b. wchodzą kol. Klatecki jako prezes, Kiszewski jako sekretarz i Prabucki jako kasyer.

— **Z Warszawy.** Bar. Kraus, jeneralny austro-węgierski konsul, objął swą posadę, a jego poprzednik bar. Brenner wyjechał na nową posadę do Lizbony.

Komitet wystawy rolniczo-przemysłowej odbywa co kilka dni posiedzenia. Wystawa zapowiada się świetnie. Lublin i Radom będą miały osobne pawilony, również jak wielu prywatnych wystawców. Działem ryb zajmuje się p. Michał Girdwoin, znany piscolog.

Budowa kolei iwangrodzko-dąbrowskiej kosztowała 28 milionów rs. Skarb państwa poręcza akcyonaryuszom kupony na 50 lat.

— **P. White,** minister angielski w Bukareszcie, złączony licznemi związkami przyjaźni z towarzystwem polskiem i mówiący doskonale po polsku, otrzymał wysoki order, który sprawia, iż odtąd pisać się będzie Sir William White. Zaszczytne to odznaczenie dyplomaty, który zalicza się obecnie do najzdolniejszych przedstawicieli W. Brytanii, powitanem zostanie z serdecznem zadowoleniem przez jego polskich przyjaciół.

— **Posag nie do pogardzenia.** Dzienniki włoskie donoszą, że świeżo odbyły się zaręczyny księżniczki Letycyi Bonaparte, córki księżny Klotyldy, z księciem Torlonia, syndykiem Rzymu. Zapewniają, że książę Aleksander Torlonia, stryj księcia Leopolda, daje swojej przyszłej synowicy sto milionów lirów w posagu. Narzeczona ma lat 19, Don Leopold Torlonia, książę Poli i Quadagnoli, lat 32, jest on synem księcia Don Giulio, który umarł w r. 1861.

— **Po amerykańsku.** *Gazeta Chicagowska* donosi: M. A. Brown przybył niedawno do Commercial Hotel wioząc ze sobą ogromnych rozmiarów walizę, nadzwyczaj ciężką. Ciężar walizy przychylnie usposobił właściciela ku niemu, tak, iż przez 4 tygodnie jadł i pił w hotelu, odkładając zapłatę na jakiś późniejszy termin. Wreszcie, gdy już gospodarz zaczął nalegać, znikł pewnego pięknego poranku, zostawiając w hotelu ciężką walizę. Po kilku dniach gospodarz kazał ją otworzyć i wcale nie był zachwyconym, gdy zobaczył w niej same cegły. Oddał sprawę detektywom i tym się udało złapać jenialnego młodzieńca w Grand Pacific Hotel, dokąd się wprowadził z podobną walizą, również wypełnioną cegłami. Sędzia Kersten zlitował się nad biedakiem i dał mu wolny hotel w więzieniu na trzy miesiące.

Repertuar teatru krakowskiego.

W sobotę 7go: *Dziecię szczęścia*, komedya w 5 aktach, Karoliny Birch-Pfeiffer; przekład Chrzanowskiego; po raz pierwszy. Benefis p. Pysznik.

W niedzielę 8go: *Dziecię szczęścia*, komedya w 5 aktach, Karoliny Birch-Pfeiffer; po raz drugi.

Wystawa nieustająca Towarzystwa Przyjaciół Sztuk Pięknych w Sukiennicach otwarta codziennie od godziny 11ej do 4ej prócz poniedziałku. — Wstęp w niedzielę 15 cent., w dnie powszednie 30 centów.

Groby królewskie, Groby zasłużonych (w krypcie na Skałce), Grób Skargi (u św. Piotra), oraz Skarbce katedralny i kościoła N. P. Maryi, oglądać można w chwilach wolnych od nabożeństwa za zgłoszeniem się do zakrystyi.

Salon artystyczny Biasiona w Rynku gł. Nr. 14 gromadzący dzieła sztuki malarskiej i rzeźbiarskiej, otwarty codziennie od godziny 9ej rano do 6ej popołud.

Muzeum Narodowe (w Sukiennicach) otwarte jest codziennie od godziny 11ej do 3ej popołudniu z wyjątkiem poniedziałków, za opłatą wejścia 20 cent. w dzień zwykły w niedziele i święta po 10 cent. od osoby.

Gabinet Archeologiczny Uniwersytetu Jagiellon. *(Collegium majus)* zwiedzać można codziennie od godziny 12ej do 1ej — prócz niedziel, świąt i feryj uniwersyteckich bezpłatnie.

Muzeum Techniczno-Przemysłowe w gmachu Franciszkańskim otwarte codziennie od godziny 10ej do 6ej.—Wstęp 20 ct. od osoby. W niedziele od 10ej do 2ej bezpłatny.

— D. 4go marca pogoda; term. od —2·6 doszedł do +6·5 C. Barometr nisko opadł; o godzinie 7ej rano d. 5go stan jego był 738·8 miliim., term. +3·0 C. Wiatr południowy.

— W piątek d. 6go marca: śś. Kolety p. i Maryana b.

Wiadomości artystyczne, literackie i naukowe.

Z Akademii. D. 2 marca, w poniedziałek, w Akademii Umiejętności pod przewodn. Dra Estreichera odbyło się zwyczajne posiedzenie Wydziału filologicznego, na którem przewodniczący złożył „Katalog rękopisów Biblioteki hr. Branickich w Suchej." Pracę tę oddano do referatu dwu członkom. Następnie prof. Morawski złożył rozprawę p. Ad. Stef. Miodońskiego p. t. *De usu vocabuli bestia apud scriptores Latinos inde a temporibus Plauti usque ad exitum saec. II post Christum.*

W skutku przedłużającej się słabości p. Hoffmanowej trzecie przedstawienie *Śmierci Władysława IV*, Szujskiego, prawdopodobnie w niedzielę lub może dopiero w przyszłym tygodniu odbędzie się.

Wieczór klasyczny w Towarzystwie Muzycznem odbędzie się w poniedziałek. Program następujący: 1) Trio Rubinsteina, 2) Arya Gawot Bacha, 3) Kwartet Beethovena.

W przyszłą sobotę, jak wiadomo, odbędzie się benefis panny Pysznik. Będzie w tym dniu daną po raz pierwszy 5-aktowa komedya p. K. Birch-Pfeifer *Dziecię Szczęścia*, ciesząca się wielkiem powodzeniem w pierwszorzędnych teatrach, która więc i u nas wzbudza powszechne zajęcie. I bez względu jednak na wartość komedyi, benefis panny Stanisławy Pysznik, pierwszej naszej *ingenue*, artystki w wysokim stopniu sympatycznej i utalentowanej, zgromadzi do teatru — jak się spodziewać należy, licznych widzów, pragnących dać dowody uznania talentowi i pracy tej, która w ciągu swej działalności na naszej scenie, niejedną chwilę publiczności naszej uprzyjemniła grą swą, zawsze pełną prawdy i nieporównanego wdzięku.

Księgarnia katolicka w Poznaniu wydała własnym nakładem Śpiewnik kościelny, zawierający 512 najwięcej używanych pieśni w kościele katolickim, a mianowicie: pieśni adwentowe, na Boże Narodzenie, Nowy rok, wielki post, Wielkanoc, Zielone Świątki, Boże Ciało, o Panu Jezusie, Najśw. Pannie Maryi, przy Mszy św., o Świętych Pańskich, przygodne, psalmy itd. Wielki wybór rozmaitych pieśni. Wygodny format zwykłej książki do nabożeństwa, a przedewszystkiem bardzo przystępna cena zalecają wielce to dziełko.

Treść zeszytu 2 czasopisma *Kosmos:* Wyciąg z protokółów posiedzeń polskiego Towarzystwa przyrodników im. Kopernika. (Treść odczytów L. Syroczyńskiego i prof. Dra B. Radziszewskiego); Wyspy Komandorskie, przez Dra B. Dybowskiego (z fotodrukiem, c. d.); Drugi przyczynek do flory lichenologicznej w Galicyi, przez Wł. Boberskiego; Studya geologiczne w Karpatach, przez Dra E. Dunikowskiego (z tablicą, c. d.); W sprawie poszukiwań wody dla Lwowa, podał J. Niedźwiedzki; Notatki z laboratorium technologii chemicznej c. k. szkoły politechnicznej we Lwowie, zestawił Br. Pawlewski; Kronika naukowa, przez F. Tomaszewskiego i J. Zakrzewskiego; Spostrzeżenia meteorologiczne, zestawił J. Buschak.

W ostatnim zeszycie miesięcznika *Slovansky Sbornik*, wydawanego pod redakcyą Edwarda Jelinka w Pradze, znajdujemy dwa artykuły, które nas żywo obchodzą. W pierwszym p. t. *Vlastenecká učinnost szlechty polske* (Patryotyczna działalność szlachty polskiej) skreślona jest potoczystem pióra samego redaktora i bardzo pochlebnie dla nas postać hr. Józefa Maksymiliana Ossolińskiego, założyciela biblioteki Ossolińskich, następnie hr. Włodzimierza Dzieduszyckiego, zasłużonego założyciela muzeum jego imienia, wreszcie hr. Stanisława Skarbka, fundatora teatru polskiego we Lwowie i zakładu sierót w Drohowyżu. W drugim artykule przdstawia tenże autor zasługi na polu literatury polskiej zgasłego niedawno sędziwego poety Odyńca, wraz z jego udatnie wykonanym portretem. Prócz tego jest tu jeszcze list uczonego słowackiego Jana Kollara, pisany do W. A. Maciejowskiego r. z. wkrótce przed jego śmiercią i przegląd najświeższych dzieł, wydanych w jezyku polskim, czeskim, serbskim, słoweńskim itd. Z reszty artykułów zwracają jeszcze uwagę: Obyczaje i zwyczaje południowych Słowian, przez Dra Jarosława Vlacha, Słowiańskie typy i ubiory (z 2 rycinami) i inne.

Od Administracyi „Czasu.“

Na pomnik X. Zygmunta Goliana złożył: R. M. z Bośni 1 złr., M. Bernacińska 5 złr.

Pomnik Mickiewicza.

Od prezydenta miasta Dra Szlachtowskiego odbieramy następujące pismo:

Wczoraj otrzymałem jako przewodniczący komitetu budowy pomnika dla Adama Mickiewicza, od Jego Excellencyi p. Pawła Popiela, przewodniczącego *jury* pismo, które w odpisie załączam.

Pan Dyrektor Jan Matejko zażądał dzisiaj własnoręcznem pismem zwrotu szkicu na pomnik Mickiewicza, dnia 1 marca do *jury* nadesłanego, co też uskuteczniono.

Kraków d. 4 marca 1885 r.

Szlachtowski.

Pismo JE. p. Pawła Popiela brzmi jak następuje:

Do JW. Prezydenta, przewodniczącego w komitecie pomnika Mickiewicza!

Zanim będę miał zaszczyt przesłać JW. Panu protokół narad sędziów konkursowych, zwołanych do ocenienia modeli na pomnik Mickiewicza, który z natury swojej potrzebuje więcej czasu, mam zaszczyt złożyć JW. Panu krótkie sprawozdanie i ostateczny rezultat orzeczenia sędziów. Wybrany przez komitet, a zawiązany przez JW. Pana sąd konkursowy, ukonstytuował się natychmiast, wezwawszy na przewodniczącego niżej podpisanego, który zaprosił na sekretarza p. A. Beaupré, członka komitetu.

Zaledwo rozpoczęto obrady, kiedy sekretarz JW. dyrektora Akademii Sztuk pięknych, przedstawił się z pismem i projektem mistrza Matejki. Jedno i drugie przyjęte z należytem uszanowaniem i ocenieniem Jego gorliwości; przychodząc po terminie prekluzyjnym, nie mogło stać się już przedmiotem narad. Pismo, jako w polskim języku niedostępne dla cudzoziemców, zostało zakomunikowane poszczególnie członkom.

Genialny projekt obudził wszystkich zajęcie. I projekt i pismo mam zaszczyt w załączeniu przesłać JW. Panu, jako dowód miłości Ojczyzny autora, i cenny dla przyszłości materyał.

Natychmiast po załatwieniu tej sprawy wedle zdania sędziów, przystąpiono do narad, których treść będzie objęta w protokóle, a których rezultat był następujący:

Po długich bardzo i wyczerpujących rozprawach, sześć modeli uważali sędziowie jako na szczególną zasługujące uwagę.

Przy szczegółowem wotowaniu kartkami Nr 6ty opatrzony godłem „Świteż“, otrzymał na 11tu głosujących 10 głosów, Nr 11ty otrzymał 1 głos.

Przy głosowaniu o drugą nagrodę: Nr 11ty otrzymał 6 głosów, Nr 22 otrzymał 3 głosy, Nr 8 1 głos, Nr 24 1 głos.

Przy głosowaniu o trzecią nagrodę, Nr 22 otrzymał 8 głosów; Nr 28, 1 głos; Nr 24, 1 głos; Nr 11, 1 głos.

Tak więc Nr 6 uznany został jako godny pierwszej nagrody; Nr 11, jako mający otrzymać drugą — Nr 22, jako godny trzeciej.

Przystąpiono natychmiast do otwarcia listów z godłami i sąd przekonał się, że autorem modelu pod Nr. 6 z godłem „Świteż“, jest pan Tomasz Dykas.

Autorem Nr 11 pod godłem „Odrodzenie“, jest p. Celiński z Warszawy; autorem Nr. 22 pod godłem „Wieszczowi naród“ — jest p. Barącz ze Lwowa.

Wyżej wyrażone trzy modele we właściwym porządku, uznane zostały jako najlepiej odpowiadające warunkom z całego konkursu.

Sąd konkursowy uważając znakomite zalety wielu dzieł przedstawionych, uznał za właściwe rozdanie sześciu listów pochwalnych, i takowe przyznał Nrwi 8mu pod godłem „Z pod jego dębu“; Nrwi 10mu pod godłem „Homer“; Nrwi 19 pod godłem „Nadwiślanin“; Nrwi 24mu pod godłem „Sursum corda“; Nrwi 28 pod godłem „Myśli moje, gwiazdy moje“; i Nrwi 29 pod godłem: „I ten szczęśliwy, kto padł wśród zawodu.“

Ponieważ zaś nie wiadomo, czy artyści, którzy uzyskali listy pochwalne, zechcą, aby ich imiona były ogłoszone, odpowiednich nie otwarto listów. Upraszać będziemy, aby swoje co do tego zgłosili do prezydyum konkursu zdanie.

Sąd konkursowy, uznając Nr. 6 jako najlepiej odpowiadający warunkom konkursu, uważał jednak pewne zmiany i ulepszenia jako konieczne, na przypadek wykonania. W tym celu odrazu wydelegował komisyę, która po odbytej naradzie wskazała i podyktowała do protokółu zmiany i ulepszenia koniecznie wymagane i, zdaniem sędziów, w tym jednym projekcie nienaruszające głównego pomysłu, a zatem najłatwiejsze do uskutecznienia; a dopilnowanie tych zmian poleciła pp. hr. Lanckorońskiemu, prof. Zumbuschowi, Alfredowi Römerowi, prof. Maryanowi Sokołowskiemu i prof. Zacharjewiczowi.

W przybliżeniu oceniając koszta podstawy granitowej i odlewów, sąd wyraża przekonanie, że koszta nie przeniosą sumy, którą ofiarność kraju dotąd dla uczczenia swojego wielkiego wieszcza złożyła.

Mam zaszczyt zostawać JW. Pana
prawdziwym sługą,
Paweł Popiel.
Sekr. *Antoni Beaupré.*

Gospodarstwo handel i przemysł.

Prezes Krakowskiego Towarzystwa rolniczego okręgowego

zaprasza Szanownych Członków na ogólne zgromadzenie Towarzystwa odbyć się mające w poniedziałek dnia 9 Marca r. b. o godzinie 10 rano w sali Rady powiatowej. Ze względu na ważność przedmiotów, dla których załatwienia wymagany jest statutem komplet przynajmniej większej połowy członków towarzystwa, upraszam Szanownych Członków, aby na to posiedzenie jak najliczniej przybyć zechcieli.

Kraków dnia 24 lutego 1885 r.

W zastępstwie wiceprezes:
J. Skirliński.

Porządek dzienny:

1) Odczytanie protokołu z ostatniego ogólnego zgromadzenia. 2) Sprawozdanie z czynności Wydziału za czas od ostatniego zgromadzenia towarzystwa. 3) Wybór Prezesa w miejsce dotychczasowego, który zrezygnował. 4) Ukonstytuowanie się reszty sześciu sekcyj towarzystwa: I sekcyi gospodarczo-rolniczej, II sekcyi chowu bydła i koni, III sekcyi chowu trzody i drobiu, IV sekcyi przemysłowej, V sekcyi uprawy chmielu, VI sekcyi rybackiej. — 5) Wniosek Wydziału względem konieczności zmiany §. 23. statutu centralnego Towarzystwa rolniczego, a w razie uchwały potwierdzającej takową, o postawienie odpowiedniego wniosku na ogólnem zgromadzeniu tegoż Towarzystwa dnia 12 i 13 Marca r. b. 6) Wniosek Wydziału o zmianę statutu Towarzystwa okręgowego. 7) Wybór delegatów na ogólne zgromadzenie centr. Towarzystwa rolniczego. 8) Rozprawa nad pytaniem Wydziału: Wobec niskich cen naszych ziemiopłodów jak ochronić nasze gospodarstwa od grożącego im upadku?

Artykuły w dziale „Nadesłane“ nie pochodzą od Redakcyi.

NADESŁANE.

Koncert odegrany w ostatni piątek d. 27 lutego r. b. przez hr. Gezę Zichy, z łaskawym współudziałem pani Gianniny-Bellini-Crotta, p. Singera, Dra Bylickiego i Raczyńskiego, oraz orkiestry krakowskiej pod kierunkiem p. Wrońskiego, przyniósł z wysprzedaży 389 biletów 804 złr. 60 ct. Ponieważ zaś wydatki wynoszą 251 złr. 4 ct., pozostaje czysty dochód w kwocie złr. 553 cnt. 56. Z tego połową zastrzegł sobie hr. Zichy na rzecz Stowarzyszenia emerytalnego podupadłych artystów w Peszcie, którego jest prezesem, drugą zaś połowę w kwocie 276 złr. 78 cnt. otrzymało krakowskie Tow. Dobr. Prócz tego Szanowne Damy raczyły się zająć rozsyłką biletów między swymi znajomymi, oraz sprzedażą programów w sali koncertowej na rzecz Tow. Dob. Z rozprzedaży programów wpłynęło 162 złr. 50 ct., naddatków i ofiar osób dobroczynnych złr. 74 ct. 46 (w tem złr. 43 ct 96 od pp. Muszyńskiego i Nowakowskiego).— Ogółem zatem do kasy Tow. Dobr. wpłynęło 513 złr. 74 ct. Za tak znaczne, a nader pożądane zasilenie funduszów Tow. Dobroczynności, należy się wdzięczność wszystkim osobom wyżej wymienionych, a prócz nich członkom komitetu koncert urządzającym, oraz p. Stanisławowi Krzyżanowskiemu, który bezinteresownie zajmował się sprzedażą biletów i Tym wszystkim osobom w imieniu Rady ogólnej Tow. Dobr., oraz imieniu ubogich starców, kalek i dziatek, pod opieką Tow. Dobr. zostających składam serdeczne podziękowanie.

Kraków, d. 4 marca 1885 r.

Dr *Władysław Ściborowski,*
Prezes Tow. Dobr.

NADESŁANE.

Jeżeli kronikarz *Reformy* w liście moim z d. 26 lutego dopatrzył się łaskawie braku logiki, to może mi to tylko służyć jako dowód, że go nie przeczytał z uwagą. Nigdzie bowiem nie mógł się tam spotkać z twierdzeniem, jakoby muzyka do „Egmonta,“ Goethego, z połączonym tekstem była w ścisłem tego słowa znaczeniu symfonią. Twierdziłem tylko, jako muzyk z zawodu, że program przez dyletanta redagowany nie zawierał przecież tak monstrualnego nonsensu, jakby to z żartów sprawozdawcy *Reformy* mógł wnosić czytelnik nie muzykalnego pisma, gdyż na takiego to chyba tylko czytelnika mógł być obrachowany ten cały zapas erudycyi za pomocą którego pouczano mnie o liczbie i poszczególnej denominacyi Beethovenowskich symfonij. Pragnąłbym, ażeby krytyka muzyczna w Krakowie pojmowaną była z tą samą powagą, z jaką sam pojmuję zadanie tych, którzy arcydzieła mistrzów produkują, a do tego rodzaju krytyki zaliczyć niestety trudno uwagi referenta, który jako źródło do badania historyi muzyki i form kompozycyjnych (Formenlehre) dla kapelmistrza poleca „pierwszy lepszy lexicon;“ z taką krytyką i wszelka polemika ustaje Dlatego zamykam na tem ostatecznie całą dyskusyę.

J. N. Hock, kapelm. 13 pułku.

Ostatnie wiadomości.

Piszą nam z Belgradu dnia 2 b. m.:

(*B*) Panslawistyczna partya serbska rozwija wszędzie energiczną działalność; agituje ona naturalnie jak najostrożniej, czasami jednak agitacya ta manifestuje się bardzo wyraźnie. Manifestacyą taką, obmyślaną przez panslawistów belgradzkich będzie także zapowiedziany na dzień 7 b. m. meeting osiadłych w królestwie serbskiem Serbów macedońskich, który położył sobie niby za cel: „stanąć w obronie narodowych i historycznych praw Serbów w Macedonii, jako autochtonów, przeciw obcym i napływowym żywiołom, które obecnie narodowości serbskiej w Macedonii zagrażają.“ Panslawiści serbscy chcą za pomocą tego *meetingu*, na którym może uchwalonym zostanie telegram do Cara, utrzymać na porządku dziennym polityki Macedonię, której sytuacyę w ostatnich czasach dzienniki europejskie żywo omawiały. Panslawiści ci bowiem chcieliby za każdą cenę wysunąć naprzód jakąkolwiek kwestyę wschodnią, a za najlepszy w tej mierze środek uważają oni ruch, jaki wywołały sprawozdania o prześladowaniu Bułgarów przez Turków w Macedonii i protesta przeciw tym sprawozdaniom. Rząd serbski nie ma nic wspólnego z tym meetingem, nie może jednak przeszkodzić zebraniu się meetingu, jakkolwiek prawdziwy cel jego jest jasny, dopóki zabiegi panslawistów nie przekroczą granic legalnych.

Panslawiści serbscy zaznaczyć mają osiągniętą w ostatnich czasach jakkolwiek nie zbyt ważną korzyść: t. j. zamianowanie byłego posła przy dworze wiedeńskim Filipa Christicza, gubernatorem serbskiego banku narodowego. Filip Christicz nie jest wprawdzie wybitnym panslawistą, ani też wogóle osobistością o wybitnym kierunku politycznym. W każdym jednak razie mogą go uważać panslawiści za swego stronnika, ponieważ jest on szwagrem przywódcy panslawistów serbskich Iwana Risticza. Przytem zauważyć należy, że p. Christicz nie ma odpowiednich na gubernatora banku kwalifikacyj, ponieważ nie posiada gruntownych wiadomości finansowych a zdolności jego są wogóle dość średnie.

Nominacyę swą zawdzięczać też musi p. Christon jedynie temu, iż rząd chciał bądź co bądź obsadzić posadę gubernatora banku, której inne ukwalifikowane osobistości (a między innymi poseł w Londynie Mijatowicz) przyjąć nie chciały.

Telegramy własne „Czasu.“

Wiedeń 5-go marca. *Wiener Ztg* donosi, że X. biskup Morawski zamianowany został rz. kat. arcybiskupem, a administrator Dr Sembratowicz gr. kat. arcybiskupem we Lwowie. Dziekan grecko katol. kapituły metropolitalnej we Lwowie X. Dr Pełesz zamianowany został biskupem stanisławowskim.

Starszy inżynier w Namiestnictwie galicyjskiem Hawryszkiewicz otrzymał krzyż kawalerski orderu Franciszka Józefa.

Prokurator przy sądzie krajowym we Lwowie Władysław Szymonowicz otrzymał tytuł i charakter radcy sądu wyższego.

Wiedeń 5 marca. Kongres serbski zwołanym być ma do Budapesztu, a nie do Karłowic.

W sferach serbskich spodziewają się, że patryarcha Angielicz poczyni w miejscu kompetentnem przedstawienia przeciw obrażeniu tradycyi serbskiej.

Wiedeń 5 marca. (*F*) W tutejszych sferach dyplomatycznych obawiają się zaostrzenia angielsko-rosyjskiego nieporozumienia.

Berlin 5 marca. *Tagblatt* donosi, że kilka mocarstw przesłało Manciniemu przedstawienia w sprawie operacyi Włoch nad morzem Czerwonem, ponieważ operacye te przedsięwzięte zostały bez porozumienia się z sułtanem. Okoliczność ta wywołała podobno wielki niepokój w sferach rządowych w Rzymie.

Londyn 5 marca. Ostatnia mowa Bismarka sprawiła tu w gabinecie niekorzystne wrażenie. Powszechnie uznają konieczną potrzebę utrzymania dobrych stosunków z Niemcami.

Petersburg 5 marca. W Kronsztadzie pod Petersburgiem umarł dnia 28 stycznia jeden z majtków na cholerę. Przywleczenie cholery jest wykluczone, gdyż port jeszcze zamarznięty.

Tołstoj podał się do dymisyi, i zaproponował Hurkę na swego następcę. Hurko przedłożył program, który jednak niezbyt sympatycznie przez cara przyjęty został, wskutek czego Tołstoj na życzenie cara dymisyę swą cofnął, a na propozycyę cara postanowił celem poratowania zdrowia udać się na dłuższy pobyt do Liwadii.

Zofia 5 marca. (*B*) Z wyjątkiem cara odpowiedziały wszystkie inne wybitne osobistości, a między innemi Gladstone sympatycznie na telegramy, jakie sobranie wystosowało w interesie macedońskich Bułgarów.

Telegramy biura koresp.

Wiedeń 5 marca. Komisya budżetowa Izby deputowanych przyjęła przedłożenia rządowe w sprawie kredytów dodatkowych na budowle wodne i na budowę dróg w Galicyi, tudzież rozporządzenie cesarskie w sprawie zapomogi na rzecz ludności w Galicyi.

Berlin 5 marca. Parlament przyjął w trzeciem czytaniu 173 przeciw 152 głosom, wbrew uchwałom, zapadłym w drugiem czytaniu, 20.000 marek na posadę drugiego dyrektora w urzędzie spraw zagranicznych i kredyt na jeneralnego konsula w Capstadzie.

Rzym 5 marca. Na przedwczorajszej uczcie u kard. Jacobiniego na cześć ciała dyplomatycznego, wzniósł hr. Paar, jako dziekan ciała dyplomatycznego toast na cześć Papieża, a kard. Jacobini toast na cześć panujących i państw, których reprezentanci przy stolicy papieskiej ocenić mogą doniosły i zbawienny wpływ Papieża na dobro społeczeństwa chrześciańskiego.

Londyn 5 marca. *Times* donosi: Rząd starać się ma wkrótce o zezwolenie parlamentu na natychmiastowe wzmocnienie armii angielskiej o 1200 do 1500 żołnierzy.

Przybył tu Herbert Bismark i miał wczoraj rozmowę z Granvillem. *Times* wyraża nadzieję wobec pobytu Bismarka, iż znajdą się środki do przywrócenia przyjaznych stosunków między Anglią a Niemcami. Prawdopodobnie nieporozumienia odegrały ważną rolę w sprowadzeniu obecnych fatalnych stosunków, które jednak mogłyby zniknąć pod wpływem osobistych oświadczeń i obopólnego pojednawczego usposobienia. Niemcy i Anglia, połączone wieloma węzłami, mają wiele wspólnego, tak, iż zawiść i nieprzyjaźń, do których niema powodu, nie powinny nigdy powstać.

Waszyngton 5 marca. W mowie, wypowiedzianej przy objęciu władzy, zaznaczył Cleveland, iż trzymać się będzie tradycyjnej polityki zagranicznej, t. j. polityki pokojowej, że nie będzie się mieszał w zatargi zagraniczne, że nie weźmie udziału w samolubnych tendencyach w innych częściach ziemi i że będzie przestrzegał doktryny *monroe*. Mowca pragnie polityki finansowej, któraby ludności oszczędziła niepotrzebnych podatków, a unikała zbytecznego zgromadzania kapitałów w skarbie. Mowca zalecał w końcu sprawiedliwe traktowanie Indyan, dopuszczanie ich do praw obywatelskich, zniesienie wielożeństwa, przeszkodzenie napływowi takich, którzy szukają pracy w kraju, nie starając się o uzyskanie praw obywatelskich, wreszcie zalecał reformę służby cywilnej i zabezpieczenie praw obcych.

Aleksandrya 5go marca. W komisyi sanitarnej zaproponował delegat Austro-Węgier zupełną reorganizacyą rady zdrowia. Przewodniczący nie dopuścił jednak do dyskusyi, ponieważ sprawa ta leży poza granicami komisyi sanitarnej. Przeciw temu zaprotestowali delegowani Austro-Węgier, Francyi, Niemiec, Hiszpanii, Grecyi i Turcyi.

Korti 5go marca. Wskutek wielkich upałów (104 stopni w cieniu) ma główna kwatera udać się niebawem do Dongoli, a wojska mają być stacyonowane na różnych punktach wzdłuż Nilu. — Ostatni transport rannych przybył tu z Gakdulu.

Kursa. — Wiedeń 5-go marca. 2 godz. 30 m. popoł. — Renta papier. 83 60 — 5%. — Renta papier. nieopodat. 99 20. — Renta srebr. 84·10 — Renta złota 108 50. — 6% Renta złota węgierska —·—. — 4% Renta złota węgierska 98 70. — Losy z r. 1860 138·80. — Akcye Banku Austr. Węg. 868·— — Akcye kredyt. 303·10. — Londyn 124·25. — Napoleony 9 79.½ — Lombardy 138·50. Losy roku 1864 — 171·75 Akcye Kolei Karola Ludwika 368 75. — Akcye kolei Lwowsko-Czerniowieck. 224·25. — Akcye kolei węg.-półn.-wsch. 176 75. — Obligacye indemn. galicyjs. 102 60.— Losy prem. węgiersk. 119 25. — Akcye Kolei Koszycko-Bogum. 152 —. — Akcye kolei półn.-zach. austr. 174·50. — 6% Listy zast. hipot. 101·50 — 6% Listy zastaw. galic. Zakładu kredyt. Ziemsk. l. A. 100·—.— Akcye kolei Siedmiogr. 188·25. — Marki 60 45. — Ruble 128·75. — Dukaty 5 80— Srebro —·—. — Akcye Anglo-Bank —·—.

Usposobienie giełdy: słabe.

Berlin 5-go marca. — Banknoty austryackie 165·10 — Krótki Wiedeń 165·05. — Krótka Warszawa —·—. — Banknoty rosyj. 213·80. — 5% Listy zast. Polskie 66·65. — 4% Listy Likwida Polskie 58·80. — Akcye Kolei Karola Ludwika 111·25.— Akcye austr. kredytowe 517·—.

ODPOWIEDZIALNY REDAKTOR I WYDAWCA
Antoni Kłobukowski.

Kurs pieniędzy i papierów publicznych.

Kraków 5 Marca.	płacą	żądają
Waluty.		
Ruble rosyjskie papierowe za 100	129 —	130 —
Marki niemieckie	60 25	60 75
Dukat ważny	5 76	5 85
20-to frankówka ważna	9 78	9 84
Imperyał ważny	10 06	10 14
Rubel srebrny obrączkowy	1 63	1 70
Obligi. Za 100 złr. wart. imien. oprócz kuponu bież.		
Wspólna państwowa renta papierowa	83 45	83 95
Galicyjskie obligacye indemnizacyjne	102 —	103 25
5% galicyj. pożyczka krajowa	101 50	— —
4½% „ „ „	90 60	91 50
5% Oblig. komunalne galicyj. Banku krajowego	96 50	97 50
4% Listy likwid. Król. Polskiego za 100 rub. im. w. oprócz kup. bież. w rubl. i kop.	88 —	89 —
Listy zastawne i dłużne. Za 100 złr. im. wart. oprócz kuponu bież.		
4½% Listy zast. gal. Banku krajowego	90 75	91 60
4% „ „ „ Tow. kred. ziem. we Lwowie	91 50	92 50
4% „ „ „ „ „ „ 41 let.	87 25	88 —
5% „ „ „ „ „ „ „	99 85	100 50
6% „ „ „ Banku Hipot. „	101 25	102 25
5% „ „ „ „ „ „ prem.	98 60	99 50
5% „ „ „ „ „ „ 40 let.	96 50	97 50
5½% „ „ Zak. kre. zie. w Krakowie 36 let.	97 50	99 —
6% „ „ „ „ „ „ 36 let.	98 50	100 —
7% „ „ „ „ „ „ 18 let.	99 —	100 —
6% „ dłużne „ „ „ „ 20 let.	99 50	101 —
6% „ „ „ „ włość. we Lwowie	55 —	58 —
5% „ „ „ „ „ „	55 —	58 —
5% „ zast. Tow. kred. ziem. Król. Pol. z r. 1869 Lit. A za 100 rub. im. w. op. kup. b. w rub. i kop.	99 25	100 50
Akcye kolejowe i bankowe. Za sztukę oprócz kuponu bieżącego.		
Akcye kolei Karola Ludwika . . . po 210 złr.	268 50	270 50
„ „ Lwowsko-Czerniow. . . po 200 złr.	223 —	225 —
„ gal. Banku Hipot. we Lwowie po 200 złr.	283 —	288 —
Ban. gal. d. h. i p. w Krakowie po 200 złr.	— —	— —

	płacą	żądają
Losy. Za sztukę.		
Losy miasta Krakowa	17 75	18 75
„ „ Stanisławowa	23 50	24 75
„ Tow. austr. czerwonego Krzyża	15 50	16 65
„ „ węgier. „ „	9 25	10 25
Wiedeń 4 Marca.		
Obligi długu państwa.		
4⅕% Renta papierowa	83 75	83 90
4⅕% „ srebrna	84 30	84 45
4% „ złota	108 35	108 50
3⁸⁄₁₀% Losy z roku 1854 po 250 m. k.	129 50	130 50
4% „ „ 1860 „ 500 złr.	138 80	139 20
4% „ „ 1860 „ 100 „	141 50	142 50
„ „ 1864 „ 100 „	172 25	172 75
„ „ 1864 „ 50 „	172 —	172 50
Losy Como-Renten za sztukę	43 —	45 —
Obligi indemnizacyjne.		
Czeskie . . . 10% podat.	106 50	— —
Bukowińskie „ „	102 50	103 —
Galicyjskie „ „	102 50	103 —
Morawskie „ „	105 —	106 25
Niższo-austryackie „ „	104 50	106 —
Wyższo-austryackie „ „	104 —	— —
Szląskie „ „	110 —	— —
Styryjskie „ „	104 —	105 50
Siedmiogrodzkie . . . 7% „	102 40	102 90
Węgierskie „ „	103 —	104 —
Węgier. z klauz. 1867 „ „	102 50	103 50
5% Oblig. poż. kolejo. węgierska	147 50	148 —
6% Renta węgierska złota	99 —	99 15
4½% Obli. „ „ (za Ostbahn).	109 —	109 50
Akcye bankowe.		
Anglo-austryackiego Banku . 120 złr.	108 75	109 25
Boden-Credit austryacki . . 80 „	239 25	239 75
Credit-Anstalt dla Han i Prz. 160 „	304 80	305 10
„ Bank węgierski . 200 „	314 —	314 50
Depositen-Bank . 200 „	204 —	205 —
Escompt Gesell. niż. austr. 500 „	658 —	662 —
Gal. Banku dla Hand. i Prz. 200 „	— —	— —

	płacą	żądają
Austro-węg. Banku (Nat.-Ba.) 600 „	868 —	870 —
Unionbank . . . 100 „	75 25	75 75
Verkehrsbank ogólny . . . 140 „	147 75	148 50
Wied. Bankverein . . . 100 „	107 50	107 75
Akcye kolei.		
Albrechta . . . 200 złr. bez%	— —	— —
Alföld-Fiume . . . 200 „ 5%	188 50	189 —
Donau-Dampfsch.-Ges. 525 złr. 5%	527 —	529 —
Elżbiety . . . 210 „ „	236 25	236 75
Linz-Budweis . . . 200 „ „	210 50	211 —
Salzburg-Tyrol . . . 200 „ „	200 25	200 50
Ferdynanda Nordbahn . 1050 „ „	2456	2462
Franciszka Józefa . . 200 „ „	211 50	211 75
Gal. Karola Ludwika . 210 „ „	269 25	269 75
Koszycko-Oderberg . . 200 „ 4%	152 50	153 —
Lwowsko-Czern.-Jassy . 200 „ 5%	224 —	224 50
Nordwest austr. . . . 200 „ „	175 50	176 —
„ „ Lit. B. 200 „ „	180 25	180 75
Rudolfa . . . 200 „ „	187 25	187 75
Siedmiogrodzka I . . 200 „ „	188 25	188 75
Staats-Eisenb. Gesell. . 200 „ „	306 50	307 —
Südbahn (Lombardy) . 200 „ „	138 50	138 75
Theisbahn (Cisańska) . 200 „ „	250 50	251 —
Węg. gal. Łupkowska . 200 „ „	181 70	182 20
„ Nord-Ost . . . 200 „ „	177 50	177 75
„ Westb. . . . 200 „ „	181 50	181 75
Listy zastawne.		
6% Agr. Zakł. Kr. dla Gal. i Buk. 15 lat	— —	— —
4½% Boden Credit allg. złotem pła.	123 —	123 75
4½% „ „ „ papier 50 lat	98 50	99 —
3% prem. Bod. Cred. allg.	97 75	98 25
6% Zakł. kred. krakowskiego 18 lat	99 50	100 —
7% Listy dłużne „ . „ 20 lat	100 —	100 15
6% Zakła. kredyt. krak. „ 36 lat	99 50	100 —
5½% „ „ srebr. 36 lat	— —	— —
4% Gal. Tow. Kred. ziemsk.	91 50	92 50
5% Gal. Tow. Kred. ziemsk.	99 70	100 20
5% „ „ „ „ nowe 37 lat	99 70	100 20
4% „ „ „ „ nowe 41 lat	87 50	— —
4½% „ Banku krajow. . . 51 lat	91 25	91 75
6% „ Bank Hipot. lwow.	101 60	102 —
5% „ „ „ „ prem.	99 —	99 25
5% „ „ „ „ . 40 lat	97 —	97 50

	płacą	żądają
5% Bank austr. węg. (National.) wal. a.	102 90	103 10
5% Szląsko aust. Bod.-Credit-Anstalt	101 75	102 25
5½% Węg. Insty. Bod.-Credit	103 —	103 75
4% „ Bank Hip. prem.	100 —	100 50
Priorytety kolei.		
Albrechta . . . 300 złr. 5%	100 —	100 75
Alföld-Fiume . . . 200 „ „	100 80	101 —
„ „ Em. 1874 . 200 „ „	100 10	100 50
Donau-Dampfsch. 100 i 200 „ 6%	121 50	— —
Elżbiety za 200 Mrk. op.	112 75	113 25
„ za 200 Mrk. nie op.	120 70	121 10
Ferdyn.-Nordb. m. kon. . 4½%	105 75	106 25
„ Mor.-Szląz. linia 1871/72 5%	111 —	111 50
„ poż. 1876 r. . . 100 złr. 5%	107 —	108 —
Franc. Józefa Em. 1884 . . 4½%	91 80	92 —
Gal.-Karol.-Lud. 1881 . 300 „ „	100 50	100 80
„ Jarosław 300 „ „	99 75	100 25
Koszycko-Oderb. . . 200 „ 5%	100 80	101 30
Lwow.-Czer. I Em. 1865 300 „ 4½%	— —	— —
„ II „ 1867 300 „ 5%	— —	— —
„ III „ 1868 300 „ „	— —	— —
„ IV „ 1872 300 „ „	— —	— —
Nordwestb. austr. . . 200 „ „	104 40	104 80
„ „ Lit. B. . 200 „ „	103 30	103 70
„ „ Em. 1874 200 m. „	129 —	— —
Rudolfa z 1884 r. . . 100 złr. „	118 —	— —
„ Salzkam. gut. zł. 200 m. „	88 90	89 20
Siedmiogrodzkiej I . . 200 złr. „	99 50	99 75
Staatseisenbahn . . . 500 fr. 3%	194 30	194 80
Südbahn (Lombardy) . 500 fr. 3%	151 —	151 50
„ „ . 200 złr. 5%	126 —	126 50
Theissb.-Gesell. . . 1000 „ „	107 50	— —
Węg. gal. Łupkow. . . 200 „ „	99 90	100 20
„ „ II Em. 200 „ „	99 75	100 25
„ Nordost . . . 300 „ „	99 60	99 90
„ „ złotem . 200 „ „	123 —	— —
„ Westbahn . . . 200 „ „	99 75	— —
„ „ Em. 1874 200 „ „	99 70	— —
Losy.		
5% Donau Regul. . . . złr. 100	115 75	116 25
Premiowe Wiedeńskie . . „ 100	125 70	126 —
„ Węgierskie . . „ 100	119 25	119 75
3% „ Tureckie . . . fr. 400	23 25	23 50

	płacą	żądają
Kredytowe . . . złr. 100	179 —	179 50
Clary . . . złr. 42	43 50	44 25
4% Donau-Dampfsch. . . „ 105	114 50	115 50
Insbrucku. . . „ 20	19 75	20 25
Keglewicha . . . „ 10½	19 —	— —
Krakowskie . . . „ 20	18 —	18 50
Ofner (miasta Budy) . . „ 40	46 —	— —
Palfy . . . „ 42	39 50	40 —
Rudolfa . . . „ 10	19 25	20 25
Salma . . . „ 42	54 50	55 —
Salzburgskie . . . „ 20	22 75	23 50
St. Genois . . . „ 42	49 —	49 50
Stanisławowskie . . . „ 20	24 —	— —
4½% Tryesteńskie . . . „ 105	130 —	131 50
4% . . . „ 50	68 50	69 50
Waldsteina . . . „ 20	29 75	30 50
Windischgrätza . . . „ 20	38 —	39 —
Waluty.		
Dukaty ważne	5 80	5 82
20 frankówki	9 80	9 81
Imperyały rosyjskie	10 09	10 11
Funty szterl. angielskie	12 37	12 42
Liry tureckie złote	11 10	11 12
Marki niemieckie za 100 marek	60 50	60 55
Rubel papierowy za 100	129 25	129 75
Lwów 4 Marca.		
Akcye Banku hip. gal. 200 złr.	284 —	288 —
5% Listy zast. Tow. kred. ziem.	99 60	100 60
4% „ „ „ „ „	91 75	93 —
5% „ „ „ „ 37-letnie	99 60	100 60
4½% „ Bank. kraj. gal. . 51-letnie	91 —	92 —
6% „ „ Banku hip. gal.	101 40	102 40
5% Obligi kom. Banku krajo. galic.	96 75	97 75
5% Obligi indemn. gal. 10% podat.	102 30	103 30
4½% „ pożyczki krajowej	90 60	91 60

Warszawa 4 Marca.	płacą rub. kop.	żądają rub. kop.
5% Listy zastawne nowe 1869 r.	— —	100 —
kupon	— —	— —
4% Listy likwidacyjne	— —	88 75
kupon	— —	98

PODZIĘKOWANIE.

W. Panu *Schmidtowi*, właścicielowi dóbr, W. JM. X. Proboszczowi i Szanownej Gminie Głogoczowskiej, za łaskawy udział w oddaniu ostatniej posługi zmarłemu memu ojcu Feliksowi w dniu 2 marca b. r., niniejszem składam najserdeczniejsze **podziękowanie.** (671)

Wincenty Rybicki.

Podziękowanie publiczne.

Doświadczoną jest rzeczą, iż wśród najcięższych zawodów i w najboleśniejszych ciosach najskuteczniejszym balsamem jest współczucie przyjaciela. Tego właśnie doświadczyliśmy w wysokim stopniu po stracie naszego ukochanego brata Jana Sławińskiego, który jako Sekundaryusz przy szpitalu powszechnym w Tarnowie po półrocznej zaledwie tamże praktyce padł jako ofiara swego powołania. Przedwczesna jego strata jest dla nas strasznym ciosem, ale ten powszechny żal po nim, jakiego niezbite dowody złożyły wszystkie klasy społeczne miasta Tarnowa, jest nam prawdziwym balsamem w naszym ciężkim smutku. Za co publicznie składamy serdeczną podziękę, przedewszystkiem zarządowi szpitala, a mianowicie **Dr Skowrońskiemu,** który jak był długie lata szczerym przyjacielem nieboszczyka, tak w czasie ciężkiej słabości jego okazał mu się bratem. Cześć Ci więc Mężu szlachetny za twoją opiekę około naszego brata drogiego, która nietylko była nadzwyczaj staranną i bezinteresowną, ale i owszem była połączona z niejedną ofiarą.

Cześć Wam niemniej Wy przezacni Panowie lekarze, mianowicie: **Dr. Bromberg, Dr. Metzger i Dr. Hauser,** którzy również bezinteresownie drogie życie waszego kolegi staraliście się uratować wszystkiemi środkami możliwemi.

Cześć Przewielebnemu **Duchowieństwu Tarnowskiemu,** które bezinteresownie a w poważnej liczbie wzięło udział w oddaniu ostatniej usługi przedwcześnie zgasłemu lekarzowi.

Cześć **miastu Tarnowowi** z jego prezydyum na czele, które dla uświetnienia tego smutnego obrzędu religijnego ofiarowało ze swojej strony bezinteresownie karawan i muzykę ochotniczej straży pożarnej.

Cześć nakoniec wszystkim warstwom społecznym, które swoją obecnością na pogrzebie w tysiącznej rzeszy najwymowniej zatwierdziły tę dobrą opinię, jakiej nieboszczyk u ogółu używał. Tym wszystkim osobom powyżej wymienionym w szczególności, jako też wszystkim klasom społecznym w ogólności nie mogąc wywdzięczyć się w inny sposób za ich szczere współczucie, niesiemy staropolskie: „Bóg zapłać stokrotnie.“ (669)

Rodzina śp. Jana Sławińskiego.

Młody, inteligentny, dobrze polecany

pomocnik,

znajdzie stałe umieszczenie z odpowiedniem wynagrodzeniem **w handlu Hübner i Hanke we Lwowie.** — Obznajomieni z handlem farb mają pierwszeństwo. (667-1-3)

TUTKI

z oryginalnych francuskich papierów **„Le Houblon“** i **Mais** w gustownem opakowaniu — poleca **hurtownie i częściowo** magazyn (628-1-38)

F. Szukiewicza *w Krakowie, Rynek A—B.*

Próbki na żądanie darmo i opłatnie.

Rządca ekonomiczny,

kawaler, w średnim wieku, **znaleść może z dniem 1 lipca b. r. posadę w Piekarach pod Krakowem.**

Bliższej wiadomości udzieli Biuro p. **Karola Wolańskiego w Krakowie.** (626-1-)

Proszę czytać!

Nabyłem w drodze kupna cały zapas słynnej fabryki koców i der na konie na licytacyi za połowę zwykłej ceny i sprzedaję o ile zapas starczy

tylko za 1 złr. 80 c.

1640 sztuk olbrzym. bardzo grubych, szerokich, trwałych

DER NA KONIE.

Te dery są 180 centimetr. długie, a 120 centim. szerokie, z kolor. szlakami i grube jak derka, dlatego rzeczywiście trwałe.

Ostrzega się przed podobnemi ogłoszeniami innych firm der na konie, które są bardzo liche i bez wartości.

Mnóstwo podziękowań i późniejszych zamówień znanych osób o sprowadzonych odemnie derach można przejrzeć w mojem biurze. (624-1-3)

Rozsyłka za gotówką lub za zaliczką. Codziennie rozsyłam na wszystkie strony świata te dery, które się nadzwyczajnie podobają, gdyż mogą być używane także jako nakrycie na łóżko. Dawniej kosztowały więcej niż dwa razy tyle.

Adres: Webewaaren-Manufactur **T. H. Rabinowicz,** *Wien, II., Schiffamtsgasse 20.*

100 złr. w. a.

zapłacę temu, kto po kilkodniowem używaniu mojego uznanego **środka na odgniotki „Keralyn“ aptekarza Schneida** niewygubi odgniotków zupełnie **bez bólu, bez pieczenia i krajania.** (306-3-9)

Tylko prawdziwy z St. Georgs-Apotheke Maksa Schneida w Wiedniu V. Wimmergasse 33 (gdzie wszelkie pisemne zamówienia adresować należy) w **Krakowie u apt. E. Stockmara.** Cena 1/1 1 złr., 1/2 60 c., pocztą 10 c. więcej. Należy żądać tylko **„Keralyn“ aptekarza Schneida** i wystrzegać się przed naśladowaniami i podobnemi środkami.

Ktoś źle poinformowany umieścił w „Samorządzie“ wzmiankę, że nauczyciele okręgu krakowskiego „wzburzają się“ przeciw c. k. Inspektorowi p. Apolinaremu Ellingerowi. Zebrani dzisiaj na konferencyę oświadczamy, że głos ów nie jest głosem całego nauczycielstwa tego okręgu i że nigdy nie mieliśmy powodu nietylko do wzburzania się, ale nawet do najmniejszego niezadowolenia z postępowania p. Ellingera.

(670) W imieniu Kółka pleszowskiego *Karol Chlebowski.*

POWIATOWA Kasa Oszczędności w Bochni

rozpoczęła czynności swoje z d. 15 lutego b. r. w biurze Wydziału Rady powiatowej bocheńskiej.

Kasa przyjmuje wkładki na procent 4%, 4½% i 5% od 100 złr., stosownie do terminów wypowiedzenia i lokuje takowe według statutów w pożyczkach hipotecznych i wekslowych tudzież na zastaw papierów publicznych. — Od pożyczek hipotecznych pobiera kasa 6%, od pożyczek wekslowych i na zastaw papierów publicznych 7%. (630)

Za Dyrekcyę:

Zdzisław Włodek. Wincenty Lasko. Dr. A. L. Serafiński.



WEYLA stołek kąpielowy do opalania. Cena **20** zł.

Z 5 konewek wody można mieć kąpiel ciepłą 30°.

Obszerne illustrowane cenniki darmo. Wanny kąpielowe, klozety itp. **L. Weyl w Wiedniu,** Wallfischgasse Nr. 8. (668-1-30)

Mąkę kościaną parowaną

w najlepszym gatunku, z zaręczeniem 3½ do 4% azotu i 21 do 23% kwasu fosforowego, odznaczoną na wystawie Warszawskiej 1874 r. **dyplomem uznania,** nabyć można albo u podpisanych, lub **w Agencyi dla Rolników S. Mikuckiego w Krakowie.**

O wczesne zamówienia uprasza się. (601-5-)

Fabryka parowa mąki kościanej i spodium

B. Schönberg & Fränkel

przy ulicy Mostowej Nr. 353/4.

Koniczynę szwedzką i białą

po 61 złr. za korzec z worem i z odstawą do kolei w Słotwinie, sprzedaje dopokąd zapas starczy **zarząd dóbr Jurków-Tworkowa** przez Czchów. Wysiew pięć kilogr. na morgę. (620-2-3)

Morawski chleb owocowy

(szczególność na wety) kilo po 2 złr. rozsyła **F. Epstein w Bernie** moraw. (647-3-3)

PLASTER THAPSIA

PP. LEPERDRIEL-REBOULLEAU KTÓRZY SĄ JEGO WYNALAZCAMI

Wypróbowany i upoważniony do wprowadzania na terytoryum Cesarstwa przez Departament Medyczny w Petersburgu.

Plaster ten leczy Katary, Kaszle, zapalenie dychawek, płuc i opłucnej, bóle reumatyczne, cierpienia kręgu pacierzowego, etc., etc.

Jest to znakomity środek z powodu pomyślnych skutków, jakie sprawia i dlatego jest często podrabiany i naśladowany.

Dla uniknięcia przypadków przypisywanych zwyczajnie z całą słusznością lekarstwom mającym między sobą podobieństwo, wymagać należy na każdym plastrze aby się znajdowały podpisy.

Ch. Leperdriel Reboulleau

Dostać można w Krakowie w aptekach pp. Trauczyńskiego, Redyka i Wiszniewskiego. (36-15-)

WAPNO.

Zarząd masy Schönbergów, właścicieli wapiennika systemu „Hofmańskiego“ (Ringofen) na Kazimierzu pod Nr. 10,12 przy ulicy Skawińskiej zwane Krajewskie w Krakowie, ma zaszczyt zawiadomić Szanowną Publiczność, że sprzedaje powszechnie za najlepsze uznane wapno, zawsze świeżo wypalone i wolne od różnorodności, które przy gaszeniu o 20% więcej wydaje, jak wszelkie inne wapno ze starożytnych wapienników okrągłych, z odstawą do tutejszego dworca kolei żelaznej i do miejsca fabryk i budowy, po umiarkowanych cenach. (639-3-3)

Dyrekcya dóbr Hrabstwa Tarnowskiego

ma na sprzedaż:

buhajki i krowy różnych ras; nasienie buraków pastewnych w najlepszych gatunkach (pierwszy zbiór po sprowadzonem nasieniu Dippego z Quedlinburga); **nasienia białego i szwedzkiego koniczu** (przelotu); **nasienia rajgrasu i tymotki;** wreszcie **łubinu żółtego i bulwy.**

Gumniska, poczta Tarnów, w marcu 1885 r. (627-1-3)

Cesarsko-królewska wyłącznie uprzywil. pierwsza austryacko-węgierska fabryka patentowanej

masy do gaszenia pożarów

(Feuerlöschmassa-Fabrik)

JÓZEFA BAUERA w Wiedniu

zawiadamia niniejszem, iż na mocy aktu notaryalnego, zawartego w Krakowie dnia 2 marca 1885 r. przed Wnym Notaryuszem Goeblem, **generalnym reprezentantem fabryki** *na W. Ks. Krakowskie i Galicyę zachodnią,* uprawnionym do przyjmowania i załatwiania wszelkich zamówień, jest odtąd

Wielmożny Pan L. Zagórny - Marynowski w Krakowie.

Cena fabryczna loco Wiedeń za kilo patentowanej masy do gaszenia pożarów jest **1 złr. 30 ct.** w. a.

Właściciel fabryki

(672-1-6) **JÓZEF BAUER.**

SKLEPY WŁASNE HOTEL EUROPEJSKI i ULICA HALICKA RÓG WAŁOWEJ.

Jan Ihnatowicz

FILIJA W KRAKOWIE SUKIENNICE L. 20.

Fabryka we LWOWIE ulica Kopernika l. 3.

Nigretina.

Wyborny środek do natychmiastowego farbowania włosów na trwały i piękny kolor czarny lub ciemny; jest zupełnie nieszkodliwy i w zastosowaniu bardzo prosty. Cena 1 złr.

Środki do wywabiania plam:

Odalina, wywabia plamy z kurzu, potu, tłuszczu, piwa, mleka, pleśni i t. d. 35 ct. — **Benzolina,** wywabia plamy tłuste, pokostowe i maziowe 20 i 50 ct. — **Etilina,** wywabia plamy z farb od podłogi, flakon 25 ct. **Jawelina,** wywabia plamy owocowe i z wina czerwonego, flakon 20 ct. — **Oksalina,** wywabia plamy powstałe z rdzy, krwi i atramentu. — **Brazylina,** materye czarne, wypłowiałe i poplamione prane w Brazylinie odzyskują pierwotny kolor i połysk, pakiet 8 ct — **Qwilaju,** do prania wełnianych i jedwabnych materyj, pakiecik 6 ct. — **Mydło żółciowe,** do wywabiania plam zastarzałych sztuka 25 ct.

Najprzedniejsze czernidło glicerynowe

pachnące do obuwia, daje piękny połysk, miękczy skórę i chroni od pękania, pudełko po 10, 20, 30 i 50 ct. (284 4)

Smarowidło litewskie

do obuwia i skór, miękczy skórę, czyni ją nieprzemakalną i trwałą, pudełko po 50 ct. i 1 złr.

ATRAMENT czarny kampeszowy

nie pleśnieje, nie osadza się, piór nie psuje, jest zawsze czarny i płynny i zupełnie nieszkodliwy, flaszeczka po 10, 15, 20, 30 i 50 ct.

Atrament niebieski, fioletowy, zielony i czerwony, flaszka 10 i 15 ct.

FARBY DO STEMPLI

niebieska, fioletowa, czerwona, czarna, flaszeczka po 15 cent

Atrament do znaczenia bielizny bez gumy, flaszeczka 30 cent.

Powyższe wyroby za cenne i doskonałe własności zostały wyszczególnione 6 medalami zasługi.

ZAPALENIE OSKRZELI, KASZEL, KATARY

KATARY piersi i osłabienie piersiowe, SUCHOTY, Astmy

Leczą się szybko i z pewnym skutkiem przez użycie

KROPEL LIWOŃSKICH

(GOUTTES LIVONIENNES)

Z Kreozotu drzewa bukowego, Smoły Norwegskiej i Balsamu Tolutańskiego

Pa **TROUETTE-PERRET**

Jest to środek niezawodny, leczący **radykalnie** wszelkie słabości **organów oddechowych,** zalecany przez znakomitości lekarskie jako jedynie skuteczny. Jedyny który nie tylko nie utrudza żołądka, ale go jeszcze wzmacnia i obudza apetyt. Dwie krople rano i wieczorem wystarczają do pokonania chorób piersiowych w najsilniejszych objawach.

Skład główny: TROUETTE-PERRET, 165, ulica Saint-Antoine, w PARYŻU i w głównych aptekach. — Dla uniknienia fałszerstw wymagać należy *Stęmpel francuskiego Rządu* na każdym flakonie.

W Krakowie w trzech aptekach pp. Trauczyńskiego, Redyka i Wiszniewskiego. (45-43-)

ASTHME

Duszność, chrypka, katary zadawnione i wszelkie cierpienia kanałów oddechowych ustępują po użyciu **RUREK LEVASSEURA.**

NÉVRALGIES

Wszelkie cierpienia nerwowe każdej chwili ustępują po użyciu pigułek antinewralgijnych Dra **CRONIER.**

W Paryżu, Skład główny w Aptece pana Levasseur, rue du Pont-Neuf, 7. Dostać można we wszystkich głównych aptekach.

W Krakowie w aptekach pp. Trauczyńskiego, Redyka i Wiszniewskiego. (42-21-)

WIECZNA PIĘKNOŚĆ SKÓRY OTRZYMUJE SIĘ PRZY UŻYWANIU

PARFUMERIE ORIZA



de L. LEGRAND

Dostawca Rossyjskiego Cesarskiego Dworu.

ORIZA LACTÉ

LOTION ÉMULSIVE

Bieli i odświeża skórę, spędza i niszczy piegi.

SAVON ORIZA

Doktora O. RÉVEIL najłagodniejsze mydło dla skóry.

Ess-Oriza & Oriza-Lys

Najnowsze perfumy przyjęte i używane przez świat elegancki.

ORIZA-POWDER

Ryżowy puder

Przylegający do skóry i nadający jej delikatność aksamitu.



i we wszystkich składach perfum i u fryzyerów

Skład Główny, 207, rue Saint-Honoré, à Paris

Do nabycia w Krakowie w aptekach pp. Trauczyńskiego i Redyka [319-5-]

Wyszedł zeszyt I.

Edwarda Pietrzyckiego. Nauka teoretyczna i praktyczna **Rachunkowości** czyli **buchalteryi kupieckiej** pojedynczej i podwójnej dla użytku domowego i szkolnego. Wydanie drugie przerobione i pomnożone. (644-3-3)

Zeszyt w prenumeracie kosztuje 35 c.

Prenumerować można we wszystkich księgarniach.

NAKŁADEM KSIĘGARNI

J. Leona Pordesa we Lwowie.

Katalog księgarni na żądanie opłatnie i darmo.

Dr. Józef Kremer

ADWOKAT KRAJOWY

otworzył kancelaryę adwokacką

w Krakowie przy ulicy Sławkowskiej pod Nr. 20. (642-3-3)



OBWIESZCZENIE.

L. 1631. (623-2-3)

D. 18 marca 1885 r. i następnych odbędzie się w mieście **Tarnowie** w Galicyi, stacyi kolejowej, **pierwszy główny jarmark na konie,** odznaczający się doborem koni.

Tarnów, 23 lutego b. r.

BURMISTRZ.

J. Michnik w Bochni

utrzymuje (659-3-3)

skład Cementu portlandzkiego.

NASIONA I WYSADKI LEŚNE

przesyła za zaliczką na wszystkie stacye kolei i poczt galicyjskich **Leśnictwo Zassów pod Czarną.** Nasienie sosny 1 złr. 45 ct, świerka 80 ct. za funt. Roczne wysadki sosnowe 90 ct., dwuletnie modrzewiowe i świerkowe 1 złr. 50 ct za 1000 sztuk. Mniejsze zamówienia posyła się na koszt, przenoszące 10 złr. opłatnie. (557-6-)

Do wydzierżawienia od 1 lipca b. r.

2 folwarki

dobrze zagospodarowane, z odpowiedniemi zabudowaniami, składające się

1) z 455 morg. ornego pola,
„ 128 „ łąk i pastwisk;
2) „ 423 „ ornego pola,
„ 65 „ łąk i pastwisk.

Warunki są do przejrzenia w Zarządzie dóbr w Sokołowie pod Rzeszowem. (66-8-)

Cierpiących na płuca, piersi, szyję i astmę (449-8-10)

zwraca się uwagę na broszurę **„Über die Heilwirkug und Anwendung der Pflanze „Homeriana“,** która zawiera wyczerpujące przedstawienie skutków leczniczych, stwierdzonych ze strony urzędowej i lekarskiej. Do nabycia bezpłatnie u wynalazcy i fabrykanta rośliny „Homeriana“ Pawła Homero w Tryeście (w Austryi). Roślinę Homeriana można sprowadzić **prawdziwą** tylko przez niego.

Słuchacz akademii technicznej,

który ukończył wyższą szkołę realną, z dobremi świadectwami, poszukuje lekcyi do szkół realnych lub z przedmiotów matematycznych dla uczniów gimnazyalnych; szczególnie poleca się pp. maturzystom. — Adres: **X. Z.** poste restante **Kraków.** (655-2-2)

Guwernantka

Niemka, z doskonałym francuskim językiem i muzyką — jest do umieszczenia przez biuro *M. Wysockiej* ul. Bracka 5. (650-2-2)

E. Silberstein

w Krakowie, w Sukiennicach L. 23,

w handlu M. Herza,

przyjmuje prenumeratę i ogłoszenia do wszystkich dzienników i czasopism krajowych i zagranicznych, politycznych, naukowych, fachowych, illustrowanych i t. p. **po cenach ściśle oryginalnych.** (497-8-)

Trawę miodową

własnej produkcyi, świeżą i pewną, sprzedaje **Zarząd dóbr w Ubrzeżu,** poczta **Łapanów** i pan MICHNIK w BOCHNI:

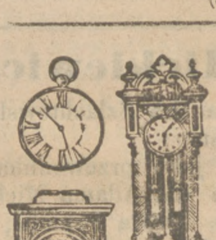
I. gatunek po cenie 4 złr 50 cent.
II. „ „ „ 3 „ 50 „

za korzec wraz z workiem i wolną odsyłką do kolei. — Przy zakupnie naraz 10 korcy, dodaje się 11 bezpłatnie. (610 4-18)

Z większych dóbr jest każdego czasu z wolnej ręki do sprzedania

folwark

pod bardzo korzystnemi warunkami, położony jest bezpośrednio przy gościńcu, od stacyi kolei 3 klm., 100 mor. ornej ziemi, bardzo dobrej od południa, lasu 60 mor. Dom mieszkalny, murowany, bardzo obszerny, w zupełnie dobrym stanie, zdatny na browar, fabrykę, łatwość wody. Budynki gospodarcze, obszerne, murowane, zupełnie dobre. Bliższych szczegółów, tak listownie jak ustnie, udzieli ***Towarzystwo ochrony ziemskiej w Limanowy,*** stacya kolei Transwersalnej. (568 3-)



Wypróbowane i za najlepsze uznane c. k. uprzyw. zegarki tylko u fabrykanta

W. Köllmera *w Wiedniu,*

IX., Servitengasse 1.

Warsztat dla nowych zegarów i reparacyj. 3 lata rzetelnego poręczenia. Cenniki darmo. Zegarmistrzom 10% zniżki. Wiele uznań do łaskawego przejrzenia. (153-37-60)

King Weba.

Krótka trwałość płótna (wskutek chemicznego blichowania) spowodowała nas do wyrabiania pod powyższą nazwą materyi posiadającej trzykrotne trwanie płótna najtańszej o 60 procent. Płótno King jest najlepszą, najtrwalszą i najtańszą materyą na wszelkie gatunki bielizny. Nasz znak jest urzędowo ochronionym, kto go naśladuje, zostanie sądownie ukaranym. Płótno King sprzedaje nasz podpisany skład:

1 sztukę 78 centym. szerok., 20 metr. długości na kalesony i bieliznę bardzo trwałą	złr. 7·—
1 sztukę 88 centym. szerok na piękne koszule męzkie i damskie, wszelkie gatunki bielizny łóżkowej	„ 8·50
1 sztukę 175 centym. szerok., 15 metr. długości na 6 sztuk wielkich prześcieradeł bez szwu .	„ 11·80
1 sztukę 195 centym. szerok. na włoskie łóżka	„ 12·80

Celem przekonania się o gatunku, przesyłamy bezpłatnie próbki wszystkich gatunków. (119 854-)

M. Beyer i Sp.

w Krakowie, Sukiennice Nr. 13—14.

PAPIER FAYARD et BLAYN

60 lat powodzenia są dowodem skuteczności tego środka w leczeniu **katarów, irrytacyi piersiowych, reumatyzmów, zwichnień, ran, oparzeń, odcisków i nagniotków pomiędzy palcami.** (439-4-26)

We wszystkich aptekach. — Hurtowna sprzedaż w Paryżu 30, ulica St. Merri.

VÉRITABLE BÉNÉDICTINE



PRAWDZIWY LIKIER BENEDICTINE OPACTWA FÉCAMP we FRANCYI

wytwornego smaku, wzmacniający, pomagający trawieniu i obudzający apetyt.

Jeden z najlepszych likierów.

Wymagać, aby etykieta kwadratowa znajdowała się na spodzie butelki z własnoręcznym podpisem głównie dyrygującego. A. Legrand aîné (27-9-24)

Skład główny w Fécamp we Francyi. Agencya główna w Paryżu, Boulevard, Haussmann 76.

VÉRITABLE LIQUEUR BÉNÉDICTINE Brevetée en France et à l'Etranger. A. Legrand aîné

„Prawdziwy likier Bénédictine znajduje się w składach następujących domów, które podpisały zobowiązanie, że sprzedawać nie będą fałszerstw i naśladownictw wybornego likieru Bénédictine“. Dostać można w ***Krakowie*** w cukierniach pp. Rehmana i Hendricha, Knowiakowskiego, Mauricio; w handlach Hawełki, Fuchsa, Miki i Sp.

Dystylarnia Opactwa w Fécamp we Francyi wyrabia także:

ALKOHOL MIĘTOWY I PŁYN Z ROŚLINY MIODOWNIKIEM ZWANEJ

(Mélisse des Bénédictins) wytwory hygieniczne, wyborne na słabe żołądki i wyższe od wszelkich napojów tego rodzaju, dotąd wyrabianych, i zalecane przez lekarzy francuskich i innych.

Znajdują się w Krakowie w trzech aptekach pp. W. Redyka, J. Trauczyńskiego i Wiszniewskiego.